

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Wydział Nauk Historycznych Instytut Informacji Naukowej
i Bibliologii

Wawrzyniec Roman Biały

Nr albumu: 203669

Praca magisterska

na kierunku: informacja naukowa i bibliotekoznawstwo

„Odrodzenie” (1981) i „Odroczenie” (1982 – 1983) – pisma NSZZ
„Solidarność” regionu jeleniogórskiego

Opiekun pracy dyplomowej
Prof. dr hab. Grażyna Gzella
Instytut Informacji Naukowej i
Bibliologii

Toruń 2010

Pracę przyjmuję i akceptuję

Potwierdzam złożenie pracy dyplomowej

.....

.....

data i podpis opiekuna pracy

data i podpis pracownika dziekanatu

Streszczenie

Istotną rolę w działalności NSZZ „Solidarność” odegrały wydawnictwa prasowe, których w okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981 było bardzo wiele. Czasopisma ukazujące się pod auspicjami NSZZ rozwijały się bardzo prężnie. Rozwój ten zahamowało wprowadzenie w połowie grudnia 1981 roku stanu wojennego w Polsce. Jednak działania podjęte przez władze PRL w tamtym okresie, których celem było wyeliminowanie NSZZ „Solidarność” z życia publicznego nie przyniosły zamierzonego efektu. Po pierwszych dniach stanu wojennego związek potrafił przystosować się do nowej rzeczywistości i kontynuował swoją działalność, także wydawniczą, w warunkach konspiracyjnych.

NSZZ Solidarność w Jeleniej Górze wydawał dwa wydawnictwa prasowe – legalnie tygodnik „Odrodzenie” i w konspiracji „Odroczenie”. Pierwszy periodyk, wydawany od połowy 1981 roku był tygodnikiem publicystycznym, który na swych łamach zamieszczał teksty dotyczące: NSZZ „Solidarność”, polityki, gospodarki i kultury. W momencie wprowadzenia stanu wojennego „Odrodzenie” przestało się ukazywać ale w okresie od czerwca 1982 do grudnia 1983 roku zastąpiło go „Odroczenie”. Ze względu na konspiracyjne warunki, częstotliwość jego ukazywania się była nieregularna. Również prezentowane treści były znacznie uboższe niż w jego pierwowzorze. Treści zamieszczone na łamach „Odroczenia” miały za zadanie rzetelnie informować czytelników o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, oraz o losach działaczy NSZZ „Solidarność”. Prezentowano także bieżące wiadomości dotyczące stanu wojennego w Polsce. W wyniku rosnących nacisków ze strony Służby Bezpieczeństwa redakcja czasopisma podjęła decyzję o zaprzestaniu działalności wydawniczej z końcem 1983 roku.

Słowa kluczowe

NSZZ Solidarność
prasa konspiracyjna
„Odrodzenie”
„Odroczenie”

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział pierwszy	
Wolność prasy w Polsce w latach 1944-1980	9
1. Prasapolska po drugiej wojnie światowej	11
2. Okres Stalinowski.....	20
3. „Odwilż”	22
4. Sytuacja prasy w dekadzie „Małej Stabilizacji”	23
5. Rozwój prasy drugiego obiegu w latach 1970-1980 (Propaganda Sukcesu).....	25
5.1. Prasa podziemna w latach 1973-1976.....	27
5.2. Prasa podziemna w latach 1976-1980.....	28
6. Niezależne wydawnictwa prasowe NSZZ Solidarność.....	35
Rozdział drugi	
Powstanie tygodnika „Odrodzenie” działalność jego redakcji i twórcy publikacji.....	38
1.1 Powstanie Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”	38
2.1 Powstanie tygodnika „Odrodzenie”	43
2.2 Cenzura.....	52
2.3 Druk.....	54
2.4 Kolportaż.....	56
2.5 Koniec tygodnika „Odrodzenie”	57
2.6 Twórcy tygodnika „Odrodzenie”	59
Rozdział trzeci	
Analiza treści tygodnika „Odrodzenie”	65
1. Cechy formalne.....	66
2.1 Zagadnienia dotyczące NSZZ „Solidarność”	68
2.2 Dostęp NSZZ do informacji.....	73
2.3 Pierwszy krajowy zjazd delegatów NSZZ „Solidarność”	74
2.4 Historia NSZZ „Solidarność”	77
2.5 Społeczeństwo.....	79
2.6. Polityka wewnętrzna.....	84
2.7 Sytuacja gospodarcza.....	86
2.8 Historia.....	87
2.9 Kultura.....	89
2.10 Opinie czytelników.....	91

Rozdział czwarty	
„Odroczenie”	95
1. Okoliczności powstania i skład redakcji periodyku „Odroczenie”	97
2. Druk	100
3. Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Odroczenie”	102
4. Kolportaż	104
5. Analiza treści pisma „Odroczenie”	106
5.1 Polityka wewnętrzna	109
5.2 Społeczeństwo	110
Zakończenie	113
Aneksy	116
Bibliografia	131

Wstęp

W sierpniu 1980 roku doszło do wybuchu największego konfliktu politycznego w powojennej historii Polski. Konflikt ten miał podłoże ekonomiczne, a stronami w nim byli robotnicy oraz mająca reprezentować interesy tychże robotników Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Efektem tego konfliktu było powstanie Związku Zawodowego „Solidarność”. Organizacja ta od pierwszych dni swojego istnienia rozwijała się bardzo intensywnie, skupiając wokół siebie niemal wszystkie grupy zawodowe i społeczne. Aktywność członków „Solidarności” wykraczała dalece poza ramy związku zawodowego. Jedną ze sfer działalności NSZZ „Solidarność” była aktywność informacyjna, która objawiała się głównie poprzez wydawanie własnych czasopism.

Wiele spośród wydawnictw tamtego okresu mimo, iż prezentowało wysoki poziom publikowanych artykułów zostało zapomnianych przez badaczy.

Do dorobku prasowego polskiej opozycji należy zaliczyć także dwa periodyki wydawane na początku lat osiemdziesiątych przez NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze – „Odrodzenie” i „Odrodzenie” nie będące dotychczas przedmiotem badań prasoznawców.

W pracy poddano analizie oba czasopisma. Pierwszy z nich jest tygodnikiem publicystycznym wydawanym od czerwca do grudnia 1981 roku pod auspicjami Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Tygodnik ten prezentował na swych łamach szerokie spektrum problemów z jakimi stykało się polskie społeczeństwo w okresie tzw. „pierwszej Solidarności”. Omawiał także sprawy związane z działalnością NSZZ zarówno w Jeleniej Górze jak i w całej Polsce. Swoim zasięgiem obejmował całe województwo jeleniogórskie oraz ważniejsze ośrodki miejskie w kraju. Redakcja od sierpnia 1981 roku czyniła intensywne starania nad wprowadzeniem pisma do kolportażu w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej

„Prasa-Książka-Ruch”. Drugim z opisanych w niniejszej pracy pism jest wydawnictwo „Odroczenie”. Czasopismo to stanowiło kontynuację tygodnika „Odrodzenie”, a wydawane było w Jeleniej Górze w warunkach konspiracyjnych, podczas stanu wojennego. W latach 1982-1983 w nieregularnych odstępach czasu zostało wydrukowanych 10 numerów periodyku, z czego numer 5 z powodu działalności wojewódzkich organów Służby Bezpieczeństwa nie trafił do odbiorców. Ze względu na prowadzoną przez SB sprawę operacyjnego sprawdzenia pod kryptonimem „Odroczenie” w końcu roku 1983 redakcja podjęła decyzję o zaprzestaniu wydawania czasopisma. Na łamach pisma poruszano tematy związane z działalnością NSZZ „Solidarność” w okresie stanu wojennego. Ponadto redakcja starała się złamać blokadę informacyjną jaka obecna była w ówczesnych legalnych mediach. Czasopismo „Odroczenie” swoim zasięgiem obejmowało całe województwo jeleniogórskie oraz z pomocą „Solidarności Walczącej”, kolportowane było do Wrocławia.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich jest próbą opisanie wydawnictw niezależnych jakie ukazywały się w Polsce w latach 1944-1980. W kolejnym rozdziale autor pracy przedstawił proces formowania się redakcji tygodnika „Odrodzenie”, sprawy finansowe, kadrowe, druk, kolportaż, zakończenie działalności redakcji oraz pokrótce przybliżył życiorysy osób najbardziej kluczowych dla powstania i działalności pisma. W rozdziale kolejnym analizie zostały poddane treści prezentowane w tygodniku „Odrodzenie”. Publikowane artykuły podzielono na siedem grup i każdą z nich dokładnie opisano. Rozdział czwarty zawiera wiadomości dotyczące ukazywania się w Jeleniej Górze czasopisma „Odroczenie”. Przedstawiono relacje osób zaangażowanych w powstanie i wydawanie tego pisma. Opisane zostały również fakty związane z pozyskiwaniem materiałów drukarskich, drukiem oraz kolportażem „Odroczenia”. W rozdziale tym opisana jest także działalność wojewódzkich struktur Służby Bezpieczeństwa, która prowadząc działania operacyjne wymierzone w jeleniogórską opozycję, starała się rozpracować i

ująć grupę osób wydających „Odroczenie”. Pracę uzupełnia aneks zawierający między innymi zgodę Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk na publikację tygodnika, korespondencję z drukarnią oraz dokumenty dotyczące spraw personalnych redakcji tygodnika.

Autor przy tworzeniu pracy korzystał z egzemplarzy tygodnika „Odroczenie” oraz z zachowanych egzemplarzy czasopisma „Odroczenie”. Ponadto wykorzystał związane z tematem pracy publikacje książkowe, takie jak: Szczepan Rudka „Poza cenzurą: wrocławska prasa bezdebitowa 1973 – 1989”¹, Walery Pisarek „Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce sierpień 1980 – 13 grudnia 1981”² oraz Jerzy Ryszard Sielezin „Solidarność w Jeleniogórskim: od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980 – 1981”³.

Opisując działalność wydawniczą NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze korzystano również z relacji osób zaangażowanych w wydawanie przedstawionych czasopism między innymi redaktora naczelnego tygodnika „Odroczenie” Stefana Rogowicza⁴, wydawcy pisma Andrzeja Piesiaka⁵ oraz pomysłodawcy i jednego z założycieli podziemnego wydawnictwa „Odroczenie” Jacka Jakubca⁶. Sięgnięto także do dokumentów archiwalnych, które znajdują w Instytucie Pamięci Narodowej oddział we Wrocławiu⁷ oraz w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, delegatura w Jeleniej Górze⁸.

¹ S. Rudka, „Poza Cenzurą”: wrocławska prasa bezdebitowa 1973-1989, Warszawa 2001.

² W. Pisarek, Raport o stanie komunikacji w Polsce sierpień 1980 – 13 grudnia 1981, Kraków 2007.

³ J. R. Sielezin, Solidarność w jeleniogórskim: od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980-1981, Jelenia Góra 1993.

⁴ Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

⁵ Relacja Andrzeja Piesiaka z dnia 10 listopada 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

⁶ Relacja Jacka Jakubca z dnia 16 listopada 2009 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

⁷ Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Komisja ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Odroczenie” sygnatura: IPN WR 020/5506

⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Delegatura w Jeleniej Górze NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze 1980-1981 [1980-1984], sygnatura 318 II

Praca przedstawia tygodnik „Odrodzenie” jako pismo o charakterze publicystycznym, które w niedługim czasie od momentu powstania stało się jednym z programowych tygodników NSZZ. Redaktorzy na łamach periodyku umożliwili szeroką polemikę w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Również kontynuacja tygodnika „Odrodzenie”, która ukazywała się podczas stanu wojennego pod nazwą „Odroczenie” była pismem, które w dużo trudniejszych warunkach starało się dorównywać swojemu pierwowzorowi. Redakcja tego pisma przy współpracy z wrocławskimi strukturami „Solidarności Walczącej” stworzyła wydawnictwo, prezentujące wysoki poziom publikowanych materiałów i było źródłem rzetelnej informacji przede wszystkim dla mieszkańców byłego województwa jeleniogórskiego.

Rozdział I

Wolność prasy w Polsce w latach 1944-1980

Komunikowanie masowe stanowi szczególny przypadek porozumiewania się. Jest ono nieodzownym elementem współczesnego życia. Najważniejszym celem komunikowania masowego jest dotarcie przez określone osoby lub instytucje do jak największej liczby osób, znajdujących się na jak największym obszarze, w jak najkrótszym czasie⁹. Niezwykle pomocne w komunikowaniu masowym są media. Przez szereg stuleci komunikacja ta odbywała się bez nich. W średniowieczu niepiśmienne masy ludzkie zaspokajały swój głód informacji za pomocą przekazów ustnych, których głównym źródłem był kler¹⁰. Sytuacja ta uległa zmianie po wynalezieniu druku. Coraz częściej, chcący dotrzeć do zbiorowej świadomości ludzkiej zaczęli doceniać jego zalety. Rozwój myśli był tym szybszy, im szybciej na danym obszarze rozpowszechniało się słowo drukowane. Jednak przełom w komunikacji masowej przyniósł wynalazek, który nazywamy prasą. Można stwierdzić, iż było to pierwsze medium, które dzięki swojej formie mogło na masową skalę dotrzeć do zbiorowej świadomości ludzkiej. To co obecnie uważamy za pierwowzór czasopisma, wyłoniło się z ulotek i biuletynów końca szesnastego i początków siedemnastego wieku. Prekursorem gazety był jak można przypuszczać list. Wczesne wydawnictwa prasowe charakteryzowała nieregularność ukazywania się, orientacja handlowa, wielość celów.

⁹ M. Fiternicka-Gorzko, *Miasta model liryczny: obraz rzeczywistości prasy w Polsce z lat 1945-1985*, Szczecin 2003, s. 15.

¹⁰ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007, s. 43.

Gazety wykorzystywano do przekazywania i zapisu informacji (wiadomości), reklamy, jako nośnik rozrywki i różnorodnych plotek. W Polsce pierwsze periodyki zaczęły ukazywać się w połowie siedemnastego wieku. Ich charakter nie odbiegał znacznie od podobnych wydawnictw w innych krajach. Pierwszym polskim czasopismem wydawanym przez Jezuitów na potrzeby dworu królewskiego był „Merkuriusz Pospolity, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykającego dla informacji pospolitej”. Warto również nadmienić, że od początku ukazywania się czasopism dawał się odczuć pewien dysonans między prasą a oficjalną władzą, bądź pewnymi elementami tej władzy. Dysonans ten początkowo niemal niezauważalny, większość czasopism w tym czasie była własnością rządzących lub pozostawała w rękach osób zależnych od nich, wraz z rozwojem czasopiśmiennictwa przybierał na sile. Prasa od początku, we własnych oczach była rzeczywistym bądź potencjalnym wrogiem władzy. Bardzo wcześnie można było zaobserwować dążenie władców różnymi metodami do „przeciągnięcia prasy na swoją stronę” lub walkę z niewygodnym „komentatorem”. Sfery władzy bardzo szybko uświadomiły sobie rolę jaką odgrywa prasa w kształtowaniu zbiorowej świadomości. Stąd też działania mające na celu wydawanie gazet przychylnych rządzącym lub też możliwie jak najdokładniejsza kontrola tytułów ukazujących się bez uprzedniego nadzoru z ich strony. Konsekwencją tego była walka o wolność prasy, często toczona w ramach ruchów wolnościowo-demokratycznych oraz w kontekście walki o demokrację i prawa obywatelskie. Pomimo tych utrudnień na przestrzeni wieków dążenie do wolności prasy niezależnie od sytuacji wydaje się być pewną konsekwentną stałą. Pierwszymi drukami wychodzącymi w Polsce poza kontrolą były edycje związane z elekcją króla saskiego Augusta II Mocnego. Druki te można uznać za pierwszą prasę podziemną na terenach Rzeczypospolitej. Tradycja ta była od tej pory skrupulatnie podtrzymywana, a podziemne wydawnictwa ukazały się również przy okazji konfederacji barskiej, czy rozbiorów. Tajne pismo towarzyszyło również spiskowi podchorążych, którzy rozpoczęli powstanie listopadowe. W okresie powstania styczniowego na Ziemiach Rzeczypospolitej poza kontrolą władzy ukazywało się 70 tytułów¹¹. Prasa jako jedno z pierwszych narzędzi komunikacji masowej, mimo swego permanentnego rozwoju, stała się prawdziwym powszechnym nośnikiem informacji (w obecnym tego słowa

¹¹ M. Dąbrowski, *Tradycja polskiej bibuły*, „Tygodnik Solidarność” 1999, nr 7, s. 18.

znaczeniu) dopiero u progu dwudziestego wieku. Na stan ten wpływ miały przede wszystkim dwie rzeczy. Pierwszą z nich była postępująca alfabetyzacja społeczeństwa, drugą postęp technologiczny jaki nastąpił w drukarstwie. Umożliwił on w pewnym momencie masową produkcję drukarską i poligraficzną a co za tym idzie zwiększenie nakładów czasopism. Czynniki te spowodowały wzrost zainteresowania czasopismami oraz bardziej powszechną ich dostępność. Również restrykcje wobec prasy na przestrzeni wieków uległy zmianie. Z obostrzeń siłowych ewoluowały w stronę prawną – cenzorską¹². Coraz większe zainteresowanie czasopiśmiennictwem, zarówno ze strony popytu jak i podaży oraz idące w ślad za tym coraz bardziej wygórowane oczekiwania odbiorców spowodowały zróżnicowanie tematyczne wydawanych periodyków. Ze względu na zasięg wyróżniamy prasę ogólnokrajową oraz prasę lokalną. Głównym kryterium określającym prasę lokalną jest terytorium na jakim ona występuje. W przypadku tym istnieje duża zależność pomiędzy odległością a stopniem zainteresowania danym tytułem. Im odległość jest mniejsza od miejsca wydawania określonego periodyku tym zainteresowanie nim staje się większe. Prasa lokalna ukazuje się przeważnie poza głównymi ośrodkami życia społecznego i kulturalnego. Oprócz informacji ogólnokrajowych w swojej treści przekazuje ona również wiadomości dotyczące danej społeczności: wsi, miasta, powiatu, regionu czy województwa. Cechami jakimi odznacza się prasa lokalna jest również niższy nakład, charakterystyka zespołu redakcyjnego oraz język używany przy tworzeniu materiałów prezentowanych później na łamach danego tytułu. Tak więc prasa owa jest szczególnego rodzaju dokumentem. Wyraża opinie nie tylko wydawców ale także lokalnego grona czytelników. Jest odzwierciedleniem lokalnych postaw ale również kształtuje je.

1. Prasa polska po drugiej wojnie światowej

Prasa lokalna odgrywała kluczową rolę w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Sam system prasowy jaki ukształtował się w Polsce w drugiej połowie lat czterdziestych nie był kontynuacją tradycji prasowych z okresu międzywojennego. Prasa w powojennym kształcie była całkowicie podporządkowana praktyce politycznej i traktowana

¹² M. Fiternicka-Gorzko, op. cit., s. 23.

przez komunistów jako jeden z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy. Jedynie takie treści mogły stać się słuszne, które przeszły przez filtr aparatu cenzury. Nigdy wcześniej gazety i czasopisma nie były tak uzależnione od politycznych wpływów jednego ideologicznego ugrupowania¹³. Ten stan rzeczy powodował, że treści ugrupowań opozycyjnych lub wrogich nowo kształtującemu się porządkowi w zetknięciu z brutalnością cenzury i aparatu bezpieczeństwa schodziły do podziemia. W nowej powojennej rzeczywistości pierwsze legalne polskie tytuły wydawane na polskiej ziemi ukazały się już w lipcu 1944 roku, co było bezpośrednio związane z działaniami wojennymi. Świeżo wyzwolone tereny Rzeczypospolitej (Ludowej, jak okazało się w niedługim czasie) cierpiały na głód informacji. Nie działało radio, nie było telewizji, prasa o znaczeniu ogólnym nie miała najmniejszych możliwości ukazywania się ze względu na panujące wojenne lub niekiedy nawet frontowe warunki. Początkowo wydawane tytuły miały charakter niskonakładowy oraz formę biuletynów informacyjnych, wojennych lub związanych z wprowadzaną w życie reformą rolną. Pierwszym regionem, w którym zaczęły wychodzić tytuły prasowe była Lubelszczyzna, a dokładniej Lublin („Tygodnik Lubelski”), Chełm („Ziemia Chełmska”), Zamość („Tygodnik Zamojski”) i Tomaszów Lubelski („Ziemia Tomaszowska”). W historii prasy polskiej miesiące od lipca 1944 do lutego 1945 roku określono mianem „Lubelskich”. Pierwsze wydawnictwa prasowe miały znaczenie nie tylko informacyjne ale również propagandowe. Od początku rząd tymczasowy PKWN starał się utworzyć i utrzymać sieć informacyjną (w tym prasową) wykorzystując do tego swoje agendy, Polską Partię Robotniczą, Polską Partię Socjalistyczną, Ministerstwo Informacji i Propagandy oraz Krajową Radę Narodową. Również jawna i niejawna opozycja antykomunistyczna, chcąc walczyć z nasilającym się terrorem, jako jedno z narzędzi obrała sobie prasę. Tak więc pierwsze tytuły ukazujące się na wyzwolonej polskiej ziemi wydawane były zarówno przez PPR, PPS i pomniejsze ugrupowania socjalistyczne jak również przez legalnie działające PSL i Stronnictwo Pracy, oraz takie ugrupowania jak Armia Krajowa czy organizacja Wolność i Niezawisłość – będąca opozycyjnym ugrupowaniem o charakterze polityczno - zbrojnym. Wraz z przesuwaniem się frontu na zachód ukazywały się nowe

¹³ D. Grzelewska [et al.], *Prasa, radio i telewizja Polsce, zarys dziejów*, Wyd. 2, Warszawa 2001, s. 143.

tytuły. Często wydawnictwa te były nieregularne, krótkotrwałe, wydrukowane na papierze marnej jakości. Informacje w nich zamieszczane pochodziły z nasłuchu radiowego. Tytuły lokalne wychodzące w 1944 roku obfitowały w artykuły o tematyce propagującej osadnictwo na ziemiach zachodnich, podejmowały sprawy społeczno-gospodarcze oraz zachęcały do wstępowania w szeregi wojska.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej na ziemiach odzyskanych zaczęły pojawiać się dość prężnie tytuły prasowe. Tworzenie ich nie było łatwym zadaniem, biorąc pod uwagę panujące na tych terenach w pierwszych miesiącach wolności warunki. Pierwsi polscy osadnicy na zachodnich terenach ówczesnej Polski nie mieli łatwego zadania. Panujący chaos, bezkarni szabrownicy i przestępcy, których zachodnie rubieże RP przyciągały jak magnes, Armia Czerwona, przybyli ze wschodu członkowie Armii Krajowej czy WIN-u, ukrywające się po lasach niedobitki Wermachtu, niemiecka miejscowa partyzantka Werwolf, czy w końcu próbujący uporządkować to wszystko za pomocą terroru Urząd Bezpieczeństwa, stwarzały sytuację nie do pozazdroszczenia pierwszym, przybywającym na te ziemie Polakom¹⁴. Mimo wszystko repatrianci od razu zaczęli organizować się w nowym środowisku. Pierwszym polskim tytułem prasowym na Dolnym Śląsku był wydawany od 4 maja 1945 (czyli jeszcze w bezpośredniej bliskości działań wojennych) do 24 maja w Legnicy „Dziennik Legnicki”. Ukazywał się on w postaci ulotek rozlepianych na ścianach. Zawierał informacje dla przybywających pierwszych osadników o toczących się jeszcze na Dolnym Śląsku walkach¹⁵. Również w Jeleniej Górze inicjatywa dziennikarsko - wydawnicza pojawiła się dość wcześnie. Pierwszym czasopismem w Jeleniej Górze był „Nasz Głos”, którego wydawcą było wojsko. Tytuł ten, jak większość ówczesnych wydawnictw prasowych, miał charakter typowo informacyjny, a treści zamieszczane na jego łamach pochodziły z przedruków i nasłuchu radiowego¹⁶. Kolejną bardziej zorganizowaną jeleniogórską inicjatywą wydawniczą było ukazanie się z okazji zorganizowania z inicjatywy Urzędu Informacji i Propagandy w Jeleniej Górze, w tym mieście pierwszego Przemysłowego Zjazdu Ziem Odzyskanych w dniach 27-29 sierpnia 1945 roku „Głosu Pogranicza”. Wydawcą była Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza (PPS, PPR, SL i

¹⁴ P. Maszkowski, *Warta Werwolfu*, „Odkrywca” 2009, nr 5, s. 45.

¹⁵ *Prasa Dolnego Śląska 1945–1948: Treści i cechy regionalne dzienników i tygodników*, Wrocław 1992, s. 12.

SD)¹⁷. Zespół redakcyjny tworzyli: S. Trzyciński, M. Kobusz, T. Kowzan, K. Piętka i W. Rousseau. MKP w Jeleniej Górze chciała w ten sposób stworzyć dziennik dla rejonów przygranicznych, jednak pod naciskiem władz wojewódzkich w Legnicy inicjatywa ta została ograniczona jedynie do jednodniówki na rzecz pierwszej codziennej gazety na Dolnym Śląsku „Pioniera” przekształconego w 1946 roku w „Słowo Polskie”¹⁸. Redakcja „Głosu Pogranicza” na swych łamach zamieszczała informacje dotyczące odbywającego się w Jeleniej Górze zjazdu.

Także prasa konspiracyjna pojawiła się w Jeleniej Górze dość szybko. Wraz z repatriantami ze wschodu na Dolny Śląsk przybywali przesiedlani działacze organizacji konspiracyjnych. W Jeleniej Górze, jak się później okazało „pozorne schronienie” znaleźli ewakuowani z okręgu lwowskiego przez Rzeszowszczyznę działacze organizacji Wolność i Niezawisłość. Zgodnie z ustaleniami Zarządu Głównego WiN każdy nowo tworzony okręg tej organizacji zobowiązany został do podjęcia działalności informacyjno-propagandowej. Szef okręgu jeleniogórskiego WiN płk. Franciszek Rekucki „Topór”, na samym początku działalności tej organizacji w rejonie Jeleniej Góry tj. od września 1945 roku podjął decyzję o wydawaniu konspiracyjnego pisma „Wolność”. Motto pisma brzmiało: „Walczymy o niepodległość Polski, o prawdziwie demokratyczną wolność narodu, o odzyskanie naszych ziem wschodnich i o utrwalenie obecnych granic na zachodzie”. Redaktorem naczelnym został Władysław Śledziński. Kierował on doborem materiałów przede wszystkim tych przesyłanych z regionu, tekstów własnych oraz tworzonych przez kadrę kierowniczą. Autorzy artykułów ze względów bezpieczeństwa w większości publikacji pozostali anonimowi. Ostateczny kształt każdego numeru zatwierdzał komendant okręgu. Pierwsze osiem numerów wydrukowano na powielaczu, jednak ogromne zainteresowanie czasopismem, które stanowiło swoistą przeciwwagę dla jedynie słusznej prasy partyjnej i wojskowej było tak wielkie, że w niedługim czasie podjęto starania nad zdobyciem maszyny drukarskiej. Zespół drukarski „Wolności” tworzyli Stanisław Romanowicz, Władysława Olszewska, Maria Orzechowska i Magdalena Śledzińska. Przez rok ukazywania się

¹⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Delegatura w Jeleniej Górze, syg. 211/II

¹⁷ *Prasa Dolnego Śląska 1945-1948...*, s. 13.

¹⁸ L. Miller, *Prasa regionu jeleniogórskiego w latach 1945-1948*, „Rocznik Jeleniogórski” 1984, t. 21, s. 145.

czasopisma wydano około 13 numerów¹⁹, po czym okręg jeleniogórski WiN-u został za pomocą agentów rozpracowany przez UB, a jego kierownictwo otrzymało wyroki śmierci lub długoletniego więzienia. Punkt składowania materiałów drukarskich oraz wydrukowanych egzemplarzy czasopisma znajdował się w dwóch mieszkaniach w centrum Jeleniej Góry²⁰. Nakład czasopisma w początkowym okresie wynosił około 400 egzemplarzy, jednak w odpowiedzi na duże zainteresowanie systematycznie wzrastał. W końcowym okresie ukazywania się pisma drukowano około tysiąca egzemplarzy. Za kolportaż tytułu odpowiadał Stanisław Panasewicz, który wraz z podległymi mu współpracownikami rozprawdzał czasopismo na terenie całego Dolnego Śląska²¹. Niewielka liczba egzemplarzy trafiała do komendy głównej WiN-u w Krakowie, gdzie niektóre artykuły były przedrukowywane w dodatku do kolejnego konspiracyjnego wydawnictwa, tym razem o zasięgu ogólnopolskim, zatytułowanym „Orzeł Biały”. Treści pojawiające się na łamach „Wolności” prezentowały wysoki poziom merytoryczny i literacki. Miały one przede wszystkim spełniać trzy zasadnicze funkcje. Pierwszą z nich była rzetelna informacja członków organizacji oraz społeczeństwa o wydarzeniach mających miejsce w Polsce i na świecie, drugą – walka z propagandą ekipy rządzącej i prezentowanie własnych ideałów nawiązujących bezpośrednio do AK oraz kształtowanie postaw patriotycznych odmiennych od linii komunistów. Na kartach „Wolności” otwarcie krytykowano posunięcia ekipy rządzącej, piętnowano jej naruszenia, żądano usunięcia z terenów Polski Armii Czerwonej, opowiadano się za likwidacją UB oraz za renegocjacją umowy granicznej z ZSRR²². W jednym z numerów redaktor naczelny wytłumaczył powody, dla których walka konspiracyjna z terrorem, jaki wobec społeczeństwa stosuje rząd, jest słuszna i konieczna. Oddziaływanie propagandowe „Wolności” wśród środowisk konspiracyjnych i zwykłych obywateli było tak ogromne, że oprócz UB i Milicji sprawą tą zajął się także wywiad radziecki do tego stopnia, że w raportach szefa tegoż wywiadu w Polsce (Siemiona Dawydowa) kierowanych bezpośrednio do Józefa Stalina i Ławrentyja Berii, pojawiały się

¹⁹ J. Bilski, *Gazeta „Wolność” jako organ propagandy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na Dolnym Śląsku*, praca magisterska pod kierunkiem dr hab. Leszka Belzyta prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007, s. 34.

²⁰ Ibidem, s. 33.

²¹ Instytut Pamięci Narodowej. Wydział opracowywania i udostępniania zbiorów we Wrocławiu. syg. 024/7411.

informacje na temat „Wolności”²³. Zainteresowanie się pismem „Wolność” przez Dawydowa przyczyniło się do szybkiego rozpracowania i rozbicia jeleniogórskich struktur WiN-u.

Pierwsze czasopisma wydawane na ziemiach odzyskanych, w tym również te drukowane na Dolnym Śląsku, służyły nowo przybyłym na te tereny Polakom jako podstawowe źródło informacji. Mimo, iż wydawane były na kiepskim papierze, często tworzone bez polskich czcionek i rozlepiane w formie gazetek ściennych cieszyły się dużym zainteresowaniem. Żywot tych periodyków nie był długi, przeważnie trwał od kilku dni do maksymalnie kilku miesięcy. Wydawnictwa takie często wydawane były przez lokalne władze wojskowe. Pełniły także, wśród nowo przybyłych na te tereny Polaków funkcje opiniotwórcze i pozwalały na kształtowanie postaw politycznych nowych osiedleńców. Oprócz wspomnianych wyżej tytułów warto, ze względu na panujące ówczesnie warunki, wspomnieć jeszcze o dwóch innych wydawanych od maja 1945 roku na ziemiach zachodnich. Pierwszym z nich był wydawany w Lubaniu Śląskim „Na Straży – Biuletyn Informacyjny dla ludności cywilnej”, drugim - ukazująca się w Zgorzelcu „Granica”²⁴. Były to czasopisma, które swój żywot rozpoczęły wkrótce po ustaniu w tychże miastach bezpośrednich działań wojennych. Na początku oba tytuły wydawały władze wojskowe. Zarówno „Na Straży” jak i „Granica” ukazywały się stosunkowo długo jak na czasopisma tego rodzaju, wydawane były bowiem w bardzo specyficznych warunkach.

Również prasa partii politycznych, w tym środowisk opozycyjnych oraz mniejszości narodowych na ziemiach odzyskanych, pojawiła się bardzo wcześnie. Pierwszą gazetą reprezentującą mniejszość narodową było wydawane przez środowiska żydowskie „Nowe Życie”. Wydawcą pisma był Wojewódzki Komitet Żydowski na Dolnym Śląsku. Pierwsze trzy numery zostały opatrzone nadrukiem jednodniówka. Od numeru czwartego pojawiła się informacja o tygodniowej częstotliwości ukazywania się tytułu. Jednak w praktyce pismo wychodziło mniej więcej raz na dwa tygodnie. Redaktorem naczelnym był J. Turkow. „Tygodnik” miał 8 stron, ukazało się 12 numerów, po czym tytuł został zawieszony²⁵. Skład redakcyjny nie uległ zmianie. Na łamach „Nowego Życia” poruszano tematy dotyczące

²² J. Bilski, op. cit., s. 34

²³ IPN.Wroc. syg 024/7411,

²⁴ L.Miller, op. cit., s. 145.

²⁵ *Prasa Dolnego Śląska 1945-1948...*, s. 18-19.

polityki międzynarodowej w szczególności dotyczące zachodnich granic Polski, sporów między ONZ a Wielką Brytanią o status Palestyny, szeroko opisywano także proces zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze. W sprawach krajowych szczególne zainteresowanie tytułu budziły kampanie wyborcze oraz sytuacja gospodarcza Polski i jej odbudowa. Sporo miejsca poświęcano także przejawom antysemityzmu. Szczególną uwagę pismo zwróciło na kampanię wyborczą do Sejmu Ustawodawczego. Dużo miejsca zajmowały artykuły dotyczące programów partii politycznych oraz roli posłów żydowskich w nowo wybranym sejmie²⁶. Zamieszczano także artykuły adresowane do młodych oraz dotyczące kultury i tradycji żydowskich. Od pierwszego numeru szczególne miejsce zajmował na łamach „Nowego Życia” dział ogłoszeń, w którym czytelnicy zamieścić mogli krótkie ogłoszenia dotyczące poszukiwań swoich bliskich lub znajomych. Artykuły publikowane na łamach „Nowego Życia” pisane były w dwóch językach, zarówno po polsku jak i w jidysz. Pismo zakończyło swój żywot 12 marca 1947 roku.

Jeszcze szybciej na Dolnym Śląsku pojawiać się zaczęły czasopisma partii politycznych w tym PPR, która swoje czasopismo wydawała od sierpnia 1945 do grudnia 1948 roku pod tytułem „Trybuna Dolnośląska”. Pierwsze trzy numery ukazały się w Legnicy, następnie pismo przeniesiono do Wrocławia. Nakład pierwszego numeru wynosił 6 tys. egzemplarzy. Do 1948 roku liczba wydawanych egzemplarzy jednego numeru wzrosła do 140 tys. Redaktorem naczelnym został Tadeusz Graliński. Interpretacja wiadomości zamieszczanych na łamach „Trybuny Dolnośląskiej” nie różniła się od linii PPR. Sam tytuł był w dosłownym tego słowa znaczeniu wyrazicielem opinii Polskiej Partii Robotniczej, a kierownictwo wydawnictwa było ściśle związane z władzami tejże partii.

Kolejnym tytułem partyjnym był wydawany przez PPS „Naprzód Dolnośląski” w późniejszym okresie przemianowany na „Wrocławski Kurier Ilustrowany” Pismo wychodziło od 26 czerwca 1945 roku i aż do powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1948 roku prezentowało stanowisko ideologiczne Polskiej Partii Socjalistycznej. Powstanie tego lokalnego wydawnictwa było ściśle związane i stanowiło

²⁶ Ibidem, s 19.

pewną konsekwencję przybycia na ziemię odzyskane pełnomocnika rządu Stanisława Piskorskiego²⁷.

Do wyróżniających się tytułów prasowych wydawanych przez opozycję na Dolnym Śląsku zaliczyć można „Dolnośląski Dziennik Ludowy”, który po kilkumiesięcznej przerwie zaczął ukazywać się pod zmienionym tytułem „Śląski Dziennik Ludowy”. „Dolnośląski Dziennik Ludowy” był tytułem wydawanym przez Stronnictwo Ludowe. Potrzebę drukowania pisma o charakterze wiejskim na Ziemiach Odzyskanych dostrzeżono bardzo wcześnie. Pierwszym czynnikiem było niedostateczne docieranie prasy centralnej na tereny wiejskie Ziemi Odzyskanych. Drugim natomiast było nieuwzględnianie w docierających już tytułach prasowych miejscowych potrzeb czytelniczych wśród repatriantów. W decyzji o utworzeniu dziennika ludowego również bardzo ważną rolę odgrywały nasilające się w tamtym okresie walki polityczne i drastycznie pogłębiające się podziały pomiędzy partiami politycznymi. Mimo, iż w tytule na pierwszym miejscu znajdowało się słowo dziennik, periodyk ten ukazywał się z częstotliwością tygodnika i wychodził w każdą niedzielę. „Dziennik Ludowy” cieszył się dużą popularnością wśród mieszkańców wsi, która w większości, do czasu wyborów styczeniowych, odnosiła się nieprzychylnie do komunistów. Redaktorem naczelnym był W. Fracz a tytuł ukazywał się od 1 kwietnia 1946 do 24 maja 1947 roku, następnie po kilkumiesięcznej przerwie w 1948 roku począł ukazywać się ponownie tym razem pod tytułem „Śląski Dziennik Ludowy”. Ostatecznie stał się cotygodniowym dodatkiem do „Zielonego Sztandaru”, gdzie po kilku wydaniach zakończył swój żywot.

Z dwóch opozycyjnych partii politycznych jakie działały na Ziemiach Odzyskanych jedynie Stronnictwo Demokratyczne dorobiło się swojego tytułu prasowego. Sama koncepcja powstania pisma w szeregach SD zrodziła się we wrześniu 1945 roku, jednak ze względu na trudności organizacyjne oraz nieprzychylność do idei reprezentantów Rządu Tymczasowego do jego realizacji doszło dopiero w czerwcu 1946 roku. Początkowo tygodnik miał ukazywać się pod tytułem „Głos Demokratyczny”, na co cenzura nie zezwoliła w związku z tym wybrano nazwę „Tygodnik Wrocławski”. Redaktorem naczelnym został Jan Rozgórski. Początkowo nakład pisma wynosił około 8 tys. egzemplarzy. Ukazało się 5 lub 6 numerów Tygodnika po czym z powodu nacisków cenzorskich tygodnik przestał ukazywać się.

²⁷ Ibidem, s. 94.

Po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz po podpisaniu w Moskwie w czerwcu 1945 roku zobowiązań międzynarodowych, legalnie działające ugrupowania opozycyjne, również miały prawo do działalności wydawniczej. Obok istniejącej już prasy kontrolowanej przez tzw. blok demokratyczny, w legalnym obiegu zaczęły pojawiać się wydawnictwa opozycyjne PSL („Chłopski Sztandar”, „Gazeta Ludowa” czy lokalny, wydawany w Olsztynie „Głos Ziemi”).

Pierwszym ukazującym się ogólnopolskim tygodnikiem krytycznym wobec rządów komunistów był „Tygodnik Powszechny”, utworzony w marcu 1945r. Pierwszy numer ukazał się dokładnie 24 marca 1945 roku. Tygodnik reprezentował środowiska inteligencji związane z Kościołem katolickim. Pismo reprezentujące liberalny nurt katolicyzmu otwartego od początku podejmowało polemikę z marksistowską wizją społeczeństwa, prezentowaną w lewicowych periodykach. Pierwszym i długoletnim redaktorem naczelnym był Jerzy Turowicz. „Tygodnik Powszechny” w pierwszym okresie swojej obecności na rynku wydawniczym ukazywał się najdłużej spośród wszystkich niezależnych od władzy tytułów prasowych. Wydawanie periodyku zostało wstrzymane przez władze PRL po tym jak w 1953 roku redaktor naczelny odmówił zamieszczenia na łamach „Tygodnika Powszechnego” nekrologu Józefa Stalina²⁸.

Funkcjonujący sprawnie od początku 1945 roku aparat cenzury nie pozwalał na wydawanie tytułów krytycznych wobec ugrupowań lewicowych. Jawna opozycja z PSL-em na czele wyrażała swoje oburzenie. PPR i jej sojusznikom zarzucano nieprzestrzeganie konstytucji marcowej oraz łamanie zasad umowy międzynarodowej zawartej w Moskwie w czerwcu 1945 roku, która miała gwarantować partiom politycznym swobodę działania, również w zakresie działalności prasowej i propagandowej. Konflikt między cenzurą a opozycją nasilał się tym bardziej im bardziej zbliżał się okres kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. W trakcie samej kampanii doszło do wielu naruszeń prawa. Bito i zastraszano dziennikarzy prasy opozycyjnej, konfiskowano nakłady bądź dezorganizowano kolportaż niewygodnych dla PPS i PPR tytułów. Fakty te bardzo żywo relacjonowała na swych łamach prasa podziemna. Szacuje się, że w okresie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego na terenie całego kraju ukazywało się około 180 tytułów

²⁸ D. Grzelewska [et al.], op. cit., s. 144.

konspiracyjnych²⁹. Walka z prasą konspiracyjną już w początkach 1945 roku przybrała na ziemiach polskich bezprecedensowe rozmiary. Aparat cenzury od stycznia do października 1945 roku funkcjonował w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie późniejszym został włączony w struktury Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, gdzie stanowiska obsadzano wyłącznie członkami Polskiej Partii Robotniczej. Do wyborów w styczniu 1947 roku cenzurę wykorzystywano głównie do zwalczania opozycji. W tym czasie dominującym wydawnictwem okazał się związany z komunistami „Czytelnik”, który w efekcie walki tworzącego się ustroju z prywatnymi, niezależnymi oraz opozycyjnymi wydawnictwami stawał się coraz większym monopolistą na polskim rynku wydawniczym³⁰.

2. Okres Stalinowski

Po sfałszowaniu wyników wyborów z 1947 roku w Polsce rozpoczęła się jeszcze silniejsza walka z wydawnictwami opozycyjnymi i niezależnymi. Wiele tytułów nie mogło się już ukazywać, a zaistniała sytuacja nie sprzyjała tworzeniu się nowych niezależnych wydawnictw prasowych. Prasa rządowa mogła na swych łamach rozpocząć jawną walkę o komunizm w Polsce. Nasiliła się również walka z wydawnictwami podziemnymi. Przy wykorzystaniu coraz silniejszego potencjału Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zaczęto coraz skuteczniej rozpracowywać organizacje podziemne a co za tym idzie likwidować podziemne wydawnictwa prasowe tychże organizacji. I tak dla przykładu w roku 1945 w Polsce ukazywało się od 230 do 300 podziemnych tytułów prasowych, w roku 1946 – 100, w 1947 – 20, w 1950 roku 10 a w 1953 już tylko 2³¹. Prasa ta skupiała się przede wszystkim wokół opozycyjnych wobec władzy ludowej partii politycznych, stronnictw i organizacji takich jak Armia Krajowa, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo

²⁹ Ibidem, s. 149.

³⁰ T. Mielczarek, *Od nowej kultury do polityki Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 26.

Narodowe, WiN. Do najciekawszych tytułów należy wychodzący w latach 1945 –1946 w Łomży „Głos spod ziemi” pismo wydawała organizacja o nazwie Obywatelska Armia Krajowa.³² Do 1953 roku przetrwały prawdopodobnie tylko cztery tytuły podziemne. Pierwszy z nich, wspomniany wcześniej „Orzeł Biały” wydawany był przez WiN, drugi - „Biuletyn Antykomunistycznego Ruchu Harcerskiego” wydawany był przez podziemne organizacje harcerskie. Stosunkowo długo w podziemnym obiegu utrzymał się także tygodnik „Zarzewie” wydawany przez podziemną organizację harcerską pod nazwą Związek Białej Tarczy. Prawdopodobnie periodyk ten wychodził jeszcze w 1951 roku. Czwartym, ostatnim niezależnym pismem ukazującym się w Polsce i cieszącym się dużym uznaniem środowisk konspiracyjnych i po akowskich był wydawany na Lubelszczyźnie „Antybolszewik”. Tytuł ukazywał się jeszcze pod koniec 1953 roku.³³

W latach 1947-1948 bezprecedensowa walka z prywatną, opozycyjną inicjatywą wydawniczą przybierała na sile z tygodnia na tydzień, aż do całkowitego wyeliminowania niezależnego od władzy ruchu wydawniczego. Walka ta przejawiała się w dużej mierze narastającym terrorem ze strony organów bezpieczeństwa publicznego, reglamentacją papieru i środków drukarskich, zmniejszaniem limitów wydawniczych, nieprzedłużaniem koncesji i pozwoleń na wydawanie czasopism będących tematycznie w opozycji wobec wytycznych ze strony władzy PRL. Dążono również do upaństwowienia poszczególnych redakcji uzależniając ich byt od Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. W roku 1948 przystąpiono do pełnego wdrażania modelu stalinowskiego prasy w Polsce. W marcu 1948 roku władze jeszcze KC PPR wydały szereg rozporządzeń mających na celu unifikację ideologiczną prasy. Ograniczono dostęp do innych poza PAP-em źródeł informacji, zakazano nasłuchu radiowego, korzystania z zagranicznych serwisów fotograficznych, reklamowania organizacji charytatywnych, które swoje centrale posiadały na zachodzie Europy lub w USA, nakazano zmniejszyć objętościowo materiały informacyjne z zagranicy na rzecz materiałów pochodzących z krajów bloku socjalistycznego³⁴. Obok tych i wielu innych zaleceń podjęto także prace nad zmianami legislacyjnymi. Wyłączono papier z wolnego obrotu handlowego i rozpoczęto jego ścisłą reglamentację, jak to określano w

³¹ R. Kowalczyk, *Prasa lokalna w Polsce*, Poznań 2000, s. 91.

³² Ibidem.

³³ M. Dąbrowski, op. cit., s. 18.

uzasadnieniu tej decyzji: „Aby nie służył obcej propagandzie”. Drastycznie obniżono przydziały papieru prasie katolickiej (pod koniec 1948 roku 9 tygodników, 9 dwutygodników, 39 miesięczników i 1 kwartalnik ukazywały się w nakładzie około 700 tys. egzemplarzy). Na początku tegoż roku ich nakład przekraczał ponad 1,5 miliona egzemplarzy. Sam „Tygodnik Powszechny” poddawany był szykanom i nieustannym kontrolom.

Od początku 1949 roku w Polsce zaczęto intensywnie wdrażać tzw. sowiecki model prasy. Czasopisma miały za zadanie oddziaływać na czytelnika propagandowo, przenosząc politykę PZPR do mas. Intensywnie rozwijała się prasa partyjna. Rozwojowi temu sprzyjało powstanie w 1950 roku Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażowego „Ruch”, które zmonopolizowało proces wydawania i kolportażu prasy w Polsce.

Oprócz scentralizowania instytucji wydawniczych i kolportażowych w okresie tym występowało wiele zjawisk i procesów, które doprowadziły do wyeliminowania wolności prasy oraz w wielu przypadkach uniemożliwiły wydawanie czasopism niezależnych. Przede wszystkim były to działania mające na celu scentralizowanie ruchu prasowo-wydawniczego, stosowanie cenzury prewencyjnej, reglamentację papieru oraz ścisłą kontrolę nad wielkością nakładów poszczególnych tytułów. Dodatkowo chcąc zlikwidować prasę niezależną wyeliminowano prywatnych wydawców i uznano za najważniejszą propagandową funkcję prasy.³⁵

Jeśli chodzi o system cenzury prewencyjnej był to sprawnie działający mechanizm w obrębie trzech urzędów: Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Urzędy te ściśle współpracując ze sobą zaczęły na początku lat pięćdziesiątych ściśle kontrolować całość produkcji wydawniczej ukazującej się w Polsce. Dyrektywy tychże instytucji w jasny sposób określały ramy działalności redaktorów, wydawców i dziennikarzy. Lukę po likwidowanych tytułach opozycyjnych zaczęto skrzętnie wypełniać nowymi wydawnictwami prasowymi. Były to głównie tygodniki lub dwutygodniki o charakterze lokalnym. Pewnym nowym doświadczeniem na gruncie prasowym było w tej sytuacji wykorzystanie jako twórców korespondentów robotniczych i chłopskich. Pomysł ten

³⁴ D. Grzelewska, op. cit., s.153.

na dłuższą metę nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań i większość spośród powstałych ówczesnie tytułów z racji niskiego poziomu dziennikarskiego dosyć szybko zakończyła swój żywot. Jako przykład takiego wydawnictwa można przytoczyć lokalny „Głos Jeleniogórski” ukazujący się przez krótki okres w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w nakładzie od 2 do 5 tysięcy egzemplarzy³⁶. Żaden z numerów tego pisma nie zachował się do naszych czasów, jednak jak wskazują badania przeprowadzone na początku lat 80-tych periodyk ten prezentował niski poziom dziennikarski i nie cieszył się zbyt dużym uznaniem wśród odbiorców prasy w Jeleniej Górze³⁷.

3. „Odwilż”

Rozwój sowieckiego systemu prasowego oraz idące w ślad za nim uwarunkowania prawne spowodowały całkowite wyeliminowanie niezależnych wydawnictw prasowych. Zmiany te przyczyniły się także do spadku kondycji polskiej prasy. Problem ten okazał się na tyle palący, że fakt ten oficjalnie dostrzeżono w momencie, gdy tylko pozwalała na to sytuacja, czyli już na początku „odwilży”. Na walnym zebraniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w listopadzie 1953 roku działacze związku wytknęli wady funkcjonującego systemu prasowego. Podczas dyskusji uczestnicy zjazdu zarzucali prasie „lukrowanie rzeczywistości” i urzędowy optymizm. Mówiono także o ideologizacji przejawów życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Skrytykowano sposób przedstawiania jednostki jako elementu wielkiej maszyny jakim jest państwo ludowo-socjalistyczne³⁸.

W okresie odwilży powstało w Polsce wiele tytułów prasy lokalnej, między innymi wychodzące po dziś dzień „Nowiny Jeleniogórskie”. Periodyk ten od początku ukazywał się w formie tygodnika i od początku, tj. od roku 1958 aż do 1990 roku był organem prasowym lokalnych struktur PZPR³⁹.

³⁵ R. Kowalczyk, op. cit., s. 84.

³⁶ L. Miller, op. cit., s. 145.

³⁷ Ibidem.

³⁸ R. Kowalczyk, op. cit., s. 92.

³⁹ M. Suchecka, *Trzydzieści lat pracy dla regionu* („Nowiny jeleniogórskie w latach 1958-1988”) *Rocznik Jeleniogórski*, 1990 s. 149-162

W czasie przemian politycznych końca lat pięćdziesiątych ukazywało się niewiele tytułów prasy drugiego obiegu. Do nielicznych tytułów z tego okresu zaliczyć można „Serwis Informacyjny”, w którym obok wznowionego w 1956 roku „Tygodnika Powszechnego” ukazywały się teksty Leszka Kołakowskiego⁴⁰.

4. Sytuacja prasy w dekadzie „Małej Stabilizacji”

Nowa sytuacja polityczna i społeczna (tzw. „mała stabilizacja”) w początkowym okresie spowodowała pewne rozprężenie na rynku wydawniczym. Powstało kilka nowych tytułów, przede wszystkim o charakterze lokalnym (wojewódzkim lub powiatowym) jednak dość szybko w skutek działań centralnych na rynku wydawniczym został przywrócony nowy - stary porządek. W 1958 roku powołano nową instytucję - Komisję do spraw Wydawnictw. Komisja ta była owocem pewnych zmian jakie nastąpiły na rynku prasowym. Zrywając z przeszłością i chcąc zaprowadzić tzw. ład powołano również nowe tytuły o zasięgu ogólnopolskim. W 1957 roku został wydany pierwszy numer tygodnika „Polityka”, a w 1963 roku, w miejsce zamkniętej „Nowej Kultury” utworzono tygodnik „Kultura”. W tygodniku „Kultura”, tak samo jak w „Nowej Kulturze”, redaktorem naczelnym został J. Wilhelmi, pozostała część zespołu redakcyjnego uległa zmianie. Pierwszy numer tygodnika ukazał się 16 czerwca 1963 roku. Zadaniem periodyku było między innymi: „Prezentowanie (na swych łamach) zjawisk twórczych czynnie zaangażowanych w sprawę budowania socjalizmu”⁴¹. Drugim nowym tytułem tego czasu była „Polityka” wydana 5 marca 1957 roku. Początkowo skład redakcyjny pisma ulegał zmianom, jednak cechowała go różnorodność pokoleniowa i polityczna. Początkowo pismo zachęcało do polemiki na tematy związane z krajem⁴².

Mimo zmiany ekipy rządzącej i pewnych przeobrażeniach w sposobie przedstawiania rzeczywistości na łamach czasopism Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nadal trzymała prasę na uwięzi. Każdy przejaw odstępowania od jej wytycznych kończył się zmianą na stanowisku redaktora naczelnego, ograniczeniem przydziału papieru lub

⁴⁰ R. Kowalczyk, op. cit., s. 94.

⁴¹ „Kultura” 1963, nr 1, s. 1

⁴² T. Mielczarek, op. cit., s. 56.

zamknięciem tytułu. Ten stan rzeczy trwał nieprzerwanie przez cały okres „małej stabilizacji”. Wydawnictwa drugiego obiegu w tym okresie, aż do protestów studenckich w 1968 i 1969 roku, były praktycznie nieobecne. Pod koniec lat 60. ponownie pojawiły się dokumenty wydane poza legalnym obiegiem. W dużej mierze były to różnego rodzaju odezwy i rezolucje rozpowszechniane w niewielkim nakładzie bądź przepisywane ręcznie. Od jesieni 1969 roku studencka grupa konspiracyjna „Ruch” zaczęła krótkotrwale wydawać czasopismo o nazwie „Biuletyn”. Edycja ta była wydawana w nakładzie zaledwie dwustu egzemplarzy rozpowszechnianych następnie wśród warszawskich studentów.

Początek lat siedemdziesiątych przyniósł Polsce burzliwe zmiany na arenie politycznej. Pogarszająca się od końca lat sześćdziesiątych sytuacja gospodarcza kraju powodowała narastające niepokoje społeczne dewaluując i tak nadszarpnięty wizerunek Komitetu Centralnego PZPR w oczach Polaków. Punktem zapalnym okazały się ogłoszone 14 grudnia 1970 roku podwyżki cen żywności. Na Wybrzeżu doszło do gwałtownych społecznych protestów, które zostały stłumione w brutalny sposób. Wśród manifestantów byli zabici i ranni. Prasa centralna z początku milczała na temat tragedii, do której doszło w Trójmieście⁴³. Dwa dni po krwawo stłumionych rozruchach w prasie ogólnopolskiej pojawiła się krótka lakoniczna notatka Polskiej Agencji Prasowej. Na jej podstawie publikowano różne mniej lub bardziej rozmiągające się z prawdą komentarze utrzymane w znanej wcześniej konwencji⁴⁴. Natomiast prasa lokalna na Pomorzu relacjonowała na gorąco wydarzenia Grudnia 1970. Postawa lokalnych periodyków stanowiła przeciwagę do ogólnopolskiej ciszy informacyjnej w tym względzie. W ciągu kilku najbliższych dni próbowano złagodzić niekorzystne dla władzy informacje o wydarzeniach z Pomorza podając w prasie nieprawdziwe wiadomości mówiące jakoby demonstranci mieli dopuścić się mordów na funkcjonariuszach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Naturalnie tak samo jak w 1956 i 1968 roku winę za krwawo stłumione wystąpienia społeczne próbowano zepchnąć na bliżej nieokreślone siły antysocjalistyczne w Europie Zachodniej. Zabiegi te jednak nie na wiele się już zdały. Mimo blokady informacyjnej i próby przedstawienia w mediach zafałszowanego obrazu protestów w Trójmieście PZPR zdawała sobie sprawę z dramatyzmu sytuacji.

⁴³ T. Mielczarek, op. cit., s. 62.

Poprawę mogły przynieść jedynie radykalne zmiany. Sześć dni po pierwszych demonstracjach Władysława Gomułkę zastąpił na stanowisku pierwszego sekretarza Edward Gierek⁴⁵.

5. Rozwój prasy drugiego obiegu w latach 1970-1980 (Propaganda Sukcesu)

Ekipe Gierka postrzegano na początku lat siedemdziesiątych jako wielkich reformatorów, ludzi otwartych na świat i chcących podjąć dialog ze społeczeństwem. Jednak mimo pewnego rozprężenia i zerwania ze sposobem rządzenia lat sześćdziesiątych nowa władza postrzegała prasę w podobny sposób jak „stara ekipa”. Z początku wprowadzono pewne zmiany. Miedzy innymi umożliwiono dziennikarzom dostęp do informacji w urzędach, organizowano spotkania redaktorów naczelnych z pierwszym sekretarzem, działaczami i liderami terenowymi partii. Deklarowano współpracę i udział prasy oraz całości mediów w kierowaniu przemianami społecznymi i politycznymi. Zapewnienia te okazały się jedynie zabiegiem kosmetycznym mającym na celu budowę wokół nowej ekipy dobrego wrażenia a co za tym idzie poparcia społecznego. Spotkania redaktorów naczelnych z czołowymi działaczami partii były skrzętnie reżyserowane a z większości deklarowanych zmian wycofano się lub okazały się one nietrwałe. Zastosowano zabiegi znane z wcześniejszych przełomów. Prasa tak samo jak wcześniej, również w nowej dekadzie objęta została „ręcznym sterowaniem”, traktowana była w sposób instrumentalny a przekaz tak samo odbywał się tylko w jedną stronę tj. od partii do obywateli⁴⁶.

Rozluźnienie stosunków społecznych i wzrost zaufania partii do społeczeństwa, jakie przyniosła ze sobą ekipa Edwarda Gierka, w sposób oczywisty odbiły się na rozwoju prasy drugiego obiegu. Lata siedemdziesiąte są tego doskonałym przykładem. Ewolucję prasy niezależnej lat siedemdziesiątych można podzielić na dwa okresy. Pierwszy z nich to lata 1973-1976, drugi natomiast to okres obejmujący lata od 1977 do 1980 roku. Okres późniejszy przyniósł ze sobą dynamiczny rozwój prasy organizacji społecznych, opozycyjnych i katolickich. Naturalnie rozwój tzw. „Bibuły” w drugiej połowie lat 70. był naturalną

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ W. Roszkowski, *Najnowsza historia polski 1914-2000*, Warszawa 2001, s. 304.

⁴⁶ D. Grzelewska [et al.], op. cit., s.190.

konsekwencją wydarzeń czerwca 1976 roku oraz założenia przez Jacka Kuronia Komitetu Obrony Robotników.

Pierwszymi wrocławskimi wydawcami i drukarzami pism bezdebitowych byli hipisi. W późniejszym okresie ich doświadczenie na tym polu okazało się bardzo cenne i spora część tego właśnie środowiska pod koniec lat siedemdziesiątych współpracowała z opozycją przy tworzeniu wydawnictw niezależnych o charakterze politycznym. Oprócz swoistego doświadczenia na polu drukarskim ludzie ci mogli również podzielić się doświadczeniami co do postępowania w razie szykan ze strony MO lub SB. Doświadczenie to było wynikiem osobiwej filozofii życia i postaw społecznych, które w naturalny sposób stawiały środowisko to w konflikcie z władzą⁴⁷.

5.1. Prasa podziemna w latach 1973-1976

Pierwszym pismem niezależnym we Wrocławiu i prawdopodobnie pierwszym w Polsce lat siedemdziesiątych był „Organ Studia Kompozycji Emocjonalnej”. Pierwszy numer tego wydawnictwa datowany jest na styczeń 1973 roku. „Organ” był pismem o profilu kulturowo-artystycznym nie mającym podłoża politycznego. Jednak twórcy tej inicjatywy prasowo wydawniczej byli nękani przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Nękania te przybrały na sile w momencie, gdy w numerze z 1975 roku ukazał się tekst o marszałku Piłsudskim. Po opublikowaniu numeru z tym właśnie artykułem twórcy „Organu Studia Kompozycji Emocjonalnej” byli kolejno wzywani do Komendy Wojewódzkiej MO, gdzie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili z nimi tak zwane rozmowy wyjaśniające⁴⁸. Jednocześnie był to pierwszy w latach siedemdziesiątych przejaw nękania polskiej prasy niezależnej. Wcześniej władza nie doszukując się treści mogących godzić w jej wizerunek traktowała wydawnictwa takie z przymrużeniem oka. Sam fakt zdobycia papieru i stworzenia zaplecza poligraficznego był tak trudnym zadaniem, iż wielu zainteresowanych wydawaniem prasy niezależnej poddawało się nie mogąc sprostać temu wyzwaniu.

⁴⁷ S. Rudka, *„Poza Cenzurą”: wrocławska prasa bezdebitowa 1973-1989*, Warszawa 2001, s. 67.

Pozostałe tytuły wychodziły nieregularnie, a ich wykonanie było kiepskiej jakości. Wracając do „Organu”, był on pierwszym pismem niezależnym ukazującym się na Dolnym Śląsku, jednak siła tego typu periodyków systematycznie rosła.

Potwierdzonym jest fakt, iż dwa lata później zaczął ukazywać się drugi podobny tytuł a na początku 1976 roku, wg obecnego stanu wiedzy, były już trzy. Na chwilę obecną badacze nie są w stanie dotrzeć do zachowanych egzemplarzy tych wydawnictw, tym samym ich analiza jest niemożliwa.

Redakcja pisma na łamach wydawnictwa wiele miejsca poświęciła na różnego rodzaju działania artystyczne, eksperymenty teatralne, poruszano zagadnienia z zakresu teorii sztuki. Na łamach „Organu” przedstawiano różnorodne spotkania twórcze. Niekiedy trudno jest rozgraniczyć co spośród treści prezentowanych w piśmie jest prowokacją. Do ciekawszych wypowiedzi na łamach pisma można zaliczyć felieton dotyczący powołania tzw. Wiejskiego Centrum Sztuki Współczesnej „Osetnica 72”. Artykuł ten w dość mocny sposób parodiował stosunek PZPR do zagadnień dotyczących środowisk twórczych. Niewątpliwie opublikowanie tego artykułu wymagało sporo odwagi i stanowiło pewną prowokację wobec władzy. W pierwszym omawianym okresie tj. do roku 1976 ukazało się dziewięć numerów pisma⁴⁹. W następnych latach częstotliwość ukazywania się periodyku systematycznie wzrastała i mimo wielu perypetii „Organ” jako pismo niezależnych środowisk twórczych ukazywał się do późnych lat osiemdziesiątych. Przez cały ten czas artykuły prezentowane na jego kartach miały specyficzny prowokujący charakter. Na początku tytuł ten powielany był techniką kserograficzną, co w znaczący sposób powodowało niską jakość druku. Twórcami pisma byli: Zbigniew Jeż, Grzegorz Kolasiński, Józef Mańkowski, Jerzy Ryba i Wojciech Sztukowski. Twórcy ci stronili od konwencji klasycznej politycznej bibuły na rzecz reprezentowania świata artystycznego. Wymieniony zespół redakcyjny stworzył pismo, które jako pierwsze w dekadzie propagandy sukcesu wychodziło poza kontrolę władzy i łamało jej monopol na informację w obrębie tematów związanych ze środowiskami twórczymi tym samym stanowiło swoistą przeciwwagę dla prasy oficjalnej. „Organ Studia Kompozycji Emocjonalnej” przyczynił się także do powstania we Wrocławiu ruchu społecznego nazwanego Pomarańczową Alternatywą.

⁴⁸ Ibidem, 133-134.

5.2. Prasa podziemna w latach 1976-1980

Prawdziwy przełom w wydawaniu prasy drugiego obiegu nastąpił w 1976 roku. Po wydarzeniach czerwca '76 oraz zawiązaniu Komitetu Obrony Robotników opozycja antyrządowa, czy właściwie antykomunistyczna zaczęła rosnąć w siłę. Naturalnie wiązało się to z dużym poparciem społecznym. W drugiej połowie 1976 roku jasnym był fakt, że propaganda sukcesu jaką od początku lat siedemdziesiątych karmiły społeczeństwo oficjalne media jest mrzonką, która nijak ma się do rzeczywistości. Wraz z wzrastającym poparciem różnych warstw społecznych dla kształtującej się opozycji przybierały na sile różnorodne niezależne formy wydawnicze. Od tego momentu prasa bezdebitowa lat 70-tych nie była kojarzona jedynie z inicjatywami organizacji studenckich, środowisk twórczych czy katolickich ale przybierała formę prasy o znaczeniu polityczno-społecznym, za pośrednictwem której środowiska antykomunistyczne w jasny sposób wypowiadały władzy wojnę. Z racji na zawarte treści, sposób powielania i jakość papieru tych wydawnictw po raz pierwszy właśnie w tym okresie zyskały one miano „bibuły”. Większość tych periodyków miała jedynie zasięg regionalny, choć zdarzały się także takie, które ukazywały się na terenie całego kraju. Czołowym pismem niezależnym o zasięgu ogólnopolskim był „Biuletyn Informacyjny” wydawany i drukowany przez KOR, czy związane z tą samą organizacją „Komunikaty KOR”. Oczywiście zasięg ogólnopolski miesięczników tych nie wiązał się z dostępnością ich w ogólnodostępnej sieci sprzedaży prasy, zmonopolizowanej ówczesnie całkowicie przez „Ruch”. Pisma te były rozpowszechniane w ważniejszych ośrodkach miejskich na terenie całego kraju przez osoby działające w Komitecie Obrony Robotników lub w jakiś sposób związane z KOR-em. Większość pism jednak ukazywała się na określonym obszarze związanym z funkcjonowaniem na nim określonej grupy opozycyjnej. Jak podał R. Kowalczyk na przełomie roku 1977-1978 na terenie całego kraju poza oficjalnym obiegiem ukazywało się regularnie około 200 tytułów prasy podziemnej. W dużej większości były to wydawnictwa o częstotliwości miesięcznika⁴⁹. Tak duża liczba wydawnictw niezależnych tworzyła dość poważną przeciwwagę dla ukazującej się prasy oficjalnej. Prasa

⁴⁹

Ibidem, s. 173.

oficjalna w latach 70. odzwierciedlała ogólnie panującą sytuację w Polsce. Jednak pod naciskiem cenzury nie był to obraz prawdziwy⁵¹. W połowie lat siedemdziesiątych wytyczne cenzorów w drobiazgowy sposób określały rodzaj oraz zakres informacji jakich na łamach oficjalnych czasopism nie można było rozpowszechniać. Stąd też w drugiej połowie lat 70. w oficjalnej prasie znajdowało się wiele dezinformacji oraz brak krytycznego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość. Przez całą dekadę w prasie zniekształcano bądź fałszowano dane dotyczące stanu gospodarki, alkoholizmu czy stanu zdrowia obywateli. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk promował jedynie te materiały, które podtrzymywały ton optymistycznej propagandy. Charakterystyczną cechą tego okresu, tak samo jak dekad wcześniejszych, było jednostronne przekazywanie informacji przez dziennikarzy oraz dyrektywny styl przekazywania tychże informacji. Sposoby zwalczania prasy niezależnej w latach 1976-1980 był dużo bardziej rozbudowanym mechanizmem niż we wcześniejszych latach dekady lat 70. W pierwszym opisywanym okresie dekady propagandy sukcesu walka z bezdebitami ograniczała się do tzw. nękania. Osoby związane z prasą podziemną były w tym okresie wzywane na rozmowy wyjaśniające, konfiskowano im materiały poligraficzne i sprzęt potrzebny do powielania czasopism a często nawet sam nakład danego tytułu. W latach późniejszych walka z wydawcami podziemnymi nasiliła się i rozwinęła tworząc złożony mechanizm kontroli i terroru. Często w tym okresie były zatrzymania na 48 godzin osób związanych z prasą podziemną. Przeszukiwano mieszkania, konfiskowano znalezione materiały opozycyjne, zdarzały się konfiskaty części mienia i pieniędzy zatrzymanych osób. Powszechnie stosowaną praktyką było skazywanie działaczy opozycyjnych pod zarzutem przestępstw kryminalnych. Osoby związane z prasą podziemną były inwigilowane przez aparat bezpieczeństwa. Funkcjonariusze SB próbowali nawiązywać kontakty z wydawcami niezależnymi, proponując tym samym współpracę. Często zdarzały się groźby zarówno pod adresem samych działaczy związanych z prasą podziemną jak i kierowane w stronę najbliższej rodziny. Dochodziło do porwań i pobić opozycjonistów. Jednym z elementów walki z prasą podziemną było rozprowadzanie fałszywek. Służba Bezpieczeństwa drukowała fałszywy numer określonego tytułu i rozpowszechniała jego nakład w określonym środowisku. Działanie to miało na celu wprowadzenie dezinformacji oraz

⁵⁰

R. Kowalczyk, op. cit., s. 98.

służyło jako znak rozpoznawczy pomocny przy zatrzymaniu określonych osób. Ci, którym często przypadkowo taki egzemplarz wpadł w ręce byli aresztowani i poddawani surowym represjom⁵².

Sposób finansowania bezdebitów był bardzo prosty. Przede wszystkim wpływy pochodziły ze sprzedaży samych czasopism. Fundusze na działalność wydawniczą określonych grup opozycyjnych pochodziły ze składek związkowych oraz w dużej mierze z darowizn osób związanych bądź sympatyzujących z opozycją. Często darczyńcami na rzecz wydawnictw niezależnych byli Polacy mieszkający za żelazną kurtyną⁵³. Również pozyskiwanie reglamentowanego papieru nie było sztuką łatwą. Najczęściej papier pozyskiwano za pomocą kontaktów ze skłonnyymi do współpracy pracownikami papierni, którzy za określoną opłatą odstępowali niewielką część wyprodukowanego przez siebie surowca. Nierzadko wynoszono papier z miejsca pracy oraz pozyskiwano go różnymi sposobami w obrocie czarnorynkowym. Na początku lat osiemdziesiątych dochodziło także do kradzieży papieru lub kupna na podstawie sfałszowanych dokumentów. Jako jedno z najbardziej spektakularnych zdarzeń tego typu zalicza się kradzież na początku lat osiemdziesiątych całego wagonu kolejowego papieru z papierni w Kwidzynie⁵⁴. Całe zajście doszło do skutku dzięki przychylności szeregowych pracowników papierni i doskonale sfałszowanym dokumentom. Materiał pozyskany w wyniku tej akcji pomógł jednemu z dolnośląskich wydawnictw niezależnych uporać się z brakami materiałowymi na kilka lat. Jednym z kanałów zaopatrzeniowych był również tzw. „import” papieru i materiałów poligraficznych. Najczęściej materiały te przywożono z Czechosłowacji, gdzie poligrafia i wyroby papiernicze były dostępne w obrocie rynkowym. Osoby związane z prasą podziemną niejednokrotnie wykorzystywały swoje kontakty osobiste i przemycali papier i materiały poligraficzne z krajów ościennych, NRD, Czechosłowacji, zdarzało się również, że materiały potrzebne do wytwarzania „bibuły” docierały wraz z pomocą humanitarną. Jako przykład warto wspomnieć w tym miejscu o dwóch Niemcach, mieszkańcach przygranicznej wsi Neugersdorf, Bernardzie Hille i Joergenie Kumpfie. Mężczyźni ci przez szereg lat przemycali przez zieloną granicę papier, farbę drukarską i inne materiały poligraficzne na

⁵¹ T. Mielczarek, op. cit., s. 205.

⁵² S. Rudka, op. cit., s. 137.

⁵³ Ibidem, s. 87.

potrzeby Wolnych Związków Zawodowych. Za swoją wieloletnią, bardzo ryzykowną działalność zostali w 1993 roku odznaczeni Krzyżem Kawalerskim Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej⁵⁵.

Rozwój prasy opozycyjnej był ściśle związany z narastającym niezadowoleniem społecznym i coraz większymi napięciami społecznymi. Druga połowa lat siedemdziesiątych była okresem wzrastającego oporu społecznego, którego następstwem był sierpień 1980 roku. Prasa podziemna miała nieocenione zasługi w drodze do zrywu w 1980 roku. Warto wspomnieć w tym miejscu o prasie podziemnej w Gdańsku końca lat 70. W 1977 roku z inicjatywy KOR-u rozpoczęto wydawanie „Robotnika” największego niezależnego miesięcznika końca lat siedemdziesiątych. Według różnych źródeł ukazywał się we wszystkich większych miastach w Polsce w nakładzie od 20 do 60 tys. egzemplarzy. Rozpowszechniany był za pomocą skrzynek kontaktowych oraz konkretnych osób odpowiedzialnych za kolportaż na terenie danego ośrodka miejskiego. Powstanie „Robotnika” zaowocowało ukazaniem się gdańskiej mutacji tego wydawnictwa „Robotnika Wybrzeża”.

W piśmie tym publikowali czołowi działacze opozycyjni Trójmiasta: Bogdan Borusewicz, Anna Walentynowicz, Joanna i Andrzej Gwiazda. Natomiast w 1979 roku Wolne Związki Zawodowe w Gdańsku rozpoczęły wydawanie „Głosu Wybrzeża”. Na Dolnym Śląsku wiodącym tytułem końca lat 70. był „Biuletyn Dolnośląski”. Periodyk ten ukazywał się z ramienia Klubu Samoobrony Społecznej założonego w maju 1979 roku. Pierwszy numer ukazał się już czerwcu 1979 roku. Tytuł w oczywisty sposób nawiązywał do wydawanego przez KOR „Biuletynu Informacyjnego”, co stanowiło czytelną informację o zainteresowaniach politycznych wydającej go grupy. W pierwszym numerze redakcja zamiesiła deklarację klubu, którego członkowie oświadczyli, iż będą wykorzystywać zasady i formy działania wypracowane przez KOR. Na dalszych stronach pierwszego numeru zamieszczono tekst poświęcony wydarzeniom czerwcowym oraz przedrukowano artykuł Jana Walca „Ludzie bezdomni”, informowano także o represjach stosowanych wobec działaczy opozycyjnych we Wrocławiu w pierwszej połowie 1979 roku. Częstotliwość ukazywania się pisma była stała i wychodziło ono raz w miesiącu. Kolejny numer

⁵⁴

Ibidem, s. 45.

„Biuletynu Dolnośląskiego” niemal w całości poświęcony był wizycie Jana Pawła II w Polsce. Na łamach tegoż wydania sporo miejsca poświęcono randze oraz symbolice tak znacznego wydarzenia uznając je za najważniejsze w naszych dziejach i traktując je jako totalną klęskę ustroju socjalistycznego w Polsce. Na stronach numeru trzeciego podano informacje o prowokacji i aresztowaniu trzech studentów, działaczy SKS. W numerze listopadowym 1979 roku poruszono temat Republiki Radzieckich: Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy. Temat ten zbiegł się z 40. rocznicą ich aneksji przez ZSRR. W kolejnym numerze redaktorzy odnieśli się krytycznie do agresji ZSRR wobec Afganistanu. Grudniowy numer zawierał odezwę potępiającą interwencję zbrojną w Afganistanie. Numer ten został przyjęty nieprzychylnie przez środowiska opozycyjne, które uważały, że nie należy w otwarty sposób krytykować Związku Radzieckiego. Według ówczesnych opozycjonistów obecna była postawa, iż należy skupić się na walce z rodzimym ustrojem. Sądono powszechnie, iż zabieranie głosu w sprawach związanych z polityką zagraniczną ZSRR może wyłącznie przynieść zaostrenie represji wobec środowisk wolnościowych. Oświadczenie afgańskie przyczyniło się do rozstania między Klubem Samoobrony Społecznej a redakcją „Biuletynu Dolnośląskiego”⁵⁵. Ten drugi korzystając z własnego zaplecza redakcyjnego i dziennikarskiego oraz mając rozbudowaną sieć korespondentów na terenie całego kraju rozpoczął działalność na własny rachunek. Do faktu tego oprócz narastających rozbieżności ideologicznych pomiędzy Klubem Samoobrony Społecznej a „Biuletynem Dolnośląskim” przyczyniła się także silna pozycja i duża popularność „Biuletynu” nazywanego potocznie „Bidol-em”. „Biuletyn Dolnośląski” ukazywał się do końca 1981 roku. Punktualność poszczególnych numerów jak na panujące warunki była imponująca. Tytuł podzielony był na rubryki, w których poruszano tematy dotyczące prześladowania działaczy opozycyjnych, publikowano teksty obnażające wypaczenia władzy, drukowano tematy związane z najnowszą historią Polski. Od numeru z lutego 1980 roku wprowadzono dwustronicowy dodatek satyryczny „Biuletynik”, w którym ośmieszano władze PRL. Nakład pisma wynosił niemal od początku 500 egzemplarzy i kolportowany był kanałami związkowymi na terenie

⁵⁵ Ibidem, s. 48

⁵⁶ S. Rudka, op. cit., s. 187.

całego Dolnego Śląska. Tytuł ten cieszył się dużą popularnością wśród odbiorców⁵⁷. Jako jedyne niedociągnięcie tytułu można traktować brak krytycznego spojrzenia na opozycję.

Do grupy pism opozycyjnych ukazujących się w drugim obiegu zaliczyć należy wydawnictwa uczelni wyższych. Głównym podziemnym tytułem prasowym ukazującym się na uczelniach wyższych Dolnego Śląska było pismo Studenckiego Komitetu Solidarności. Organizacja ta została utworzona 13 grudnia 1977 roku a już od stycznia 1978 roku wydawała pismo „Podaj dalej”. W pierwszym numerze opublikowano adresy rzeczników SKS i informacje o represjach politycznych. W kolejnych numerach szeroko informowano o represjach wobec działaczy SKS-u oraz opisywano jego działalność. Wartą wymienienia jest informacja o lotnych punktach informacyjnych prowadzonych przez SKS, w których osoby zainteresowane mogły nawiązać kontakt z organizacjami opozycyjnymi oraz zapoznać się z prasowymi wydawnictwami podziemnymi. Siódmy numer periodyku ukazał się 20 lutego 1979 roku i był pierwszą datowaną edycją tego pisma. Po kilku dniach numer ten doczekał się podrobionego przez SB duplikatu. Od numeru dziewiątego pismo zaczęło drukować według wzoru ustalonego przez KOR, a w krótkim czasie „Podaj dalej” ukazywało razem z nowo powstałym „Akademickim Pismem Informacyjnym”⁵⁸. Warte zauważenia jest również studenckie pismo społeczno-kulturalne „Tematy”, na łamach którego wiele miejsca poświęcano literaturze oraz historii. Prezentowano w nim fragmenty książek pisarzy zakazanych w Polsce przez cenzurę. Na łamach pisma zamieszczono wywiady między innymi z Günterem Grassem czy węgierskim pisarzem Gyorią Gomory - autorem pamiętników z 1956 roku. Prezentowano szkice książek między innymi Kazimierza Brandysa „Nierzeczywistość”. Poruszano trudne tematy związane z historią, starając się prezentować możliwie jak najbardziej nie zafałszowany jej obraz. Osoby tworzące pismo były mocno związane z KOR-em oraz SKS-em. Periodyk ten ukazywał się nieregularnie a swój żywot zakończył na początku lat osiemdziesiątych⁵⁹. Cała prasa drugiego obiegu lat siedemdziesiątych niezależnie od jej formy i adresata poruszała te same problemy. Pierwszy z nich to obrazowanie rzeczywistości politycznej, gospodarczej i społecznej PRL, piętnowanie nieudolności władz, przedstawianie kryzysu i zniewolenia państwa polskiego.

⁵⁷ Ibidem, s. 154.

⁵⁸ Ibidem, s. 179.

⁵⁹ Ibidem, s. 189.

Drugi stanowiły postulaty dotyczące całego wachlarza potrzebnych reform politycznych i społecznych. Żądano respektowania zapisanych w konstytucji praw do wolności słowa, zrzeszania się, swobody poglądów politycznych i odfałszowania historii. Wytykano na łamach wydawnictw podziemnych brak dostępu do stanowisk osobom nie będącym członkami PZPR. Prasa drugiego obiegu poza złamaniem monopolu władzy na informację i środki przekazu odegrała ogromną rolę w rozwoju świadomości społecznej Polaków, tym samym w tworzeniu się organizacji opozycyjnych i umacnianiu się frontu antykomunistycznego w Polsce. Świadczyć może o tym fakt, iż to udział tych środowisk był kluczowy dla powstania ruchu Solidarności. Redaktorzy prasy niezależnej byli pierwszymi, którzy udzielali pomocy strajkującym w lipcu i sierpniu 1980 roku. Tworzyli niezależną służbę informacyjną i pomagali redagować dokumenty wydawane przez komitety strajkowe⁶⁰.

6. Niezależne wydawnictwa prasowe NSZZ „Solidarność”

Zryw robotniczy jaki nastąpił w połowie 1980 roku spowodował ogromny wzrost zainteresowania środkami, które mogły na masową skalę informować o zachodzących zmianach. Zainteresowanie to było tym bardziej zrozumiałe, że przedstawiciele władzy ogłosili blokadę informacyjną. Paradoksalnie blokada ta zamiast przynieść oczekiwane efekty w postaci samoczynnego wygaśnięcia protestów przyczyniła się do eskalacji buntu i powolnego, aczkolwiek systematycznego rozprzestrzeniania się ich na terenie całego kraju. Przyczyną tejże eskalacji była w dużej mierze prasa niezależna, która przeżywała wówczas swoisty boom. Powstawało wiele wydawnictw strajkowych, które tylko z definicji można określić mianem prasowych. Większość wydawnictw miała charakter lokalny i w początkowym okresie ich żywotność była stosunkowo krótka. Jednak konsekwentnie łamały one partyjny monopol na informację w tamtym okresie, ponadto cieszyły się dużym zaufaniem i zainteresowaniem społecznym. W późniejszym czasie, tj. na przełomie roku 1980-1981, Związek Zawodowy „Solidarność” na szczęblu Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich w bardzo sprawny sposób organizował zaplecze materiałowe i maszynowe,

⁶⁰ D. Grzelewska, op. cit., s. 197.

które miało posłużyć do prowadzenia działalności wydawniczej na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim. Do intensywnego rozwoju prasy związków zawodowych przyczynił się fakt podpisania przez stronę rządową dnia 31 sierpnia 1980 roku w Gdańsku jednego z postulatów, który dotyczył nowelizacji ustawy o Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Strona rządowa zobowiązała się po konsultacjach ze środowiskami twórczymi, naukowymi i politycznymi do przedstawienia nowego projektu tejże ustawy w ciągu trzech miesięcy ⁶¹. Projekt ustawy został przedstawiony 21 listopada 1980 roku i po burzliwych konsultacjach ustawę uchwalono w lipcu 1981 roku. Jednak prace nad ustawą oraz zaangażowanie w nie jako strony NSZZ „Solidarność” dawały związkowi zawodowemu zielone światło do prowadzenia legalnej działalności prasowej, działalności nadzorowanej jednak przez Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Pierwszym wydawnictwem związanym z Wolnymi Związkami Zawodowymi był „Biuletyn Strajkowy Solidarność”, który dał nazwę nowemu Związkowi. Wydawcami „Biuletynu” byli Konrad Bieliński z Warszawy oraz Mariusz Wilk z Gdańska. Od września w lokalnym „Dzienniku Bałtyckim” ukazywała się kolumna poświęcona działalności NSZZ „Solidarność”. Równie szybko na terenie całego kraju rozpoczęły wydawanie swoich biuletynów związkowych poszczególne MKZ. Były to wydawnictwa lokalne informujące o sytuacji gospodarczej w regionie, strajkach, rozmowach prowadzonych przez związek z przedstawicielami władzy oraz o sytuacji w nowo powstającym związku. W początkowym okresie drugiej połowy 1980 roku prasa NSZZ „Solidarność” nie była w stanie sprostać ogromnemu zapotrzebowaniu społecznemu na wydawnictwa ukazujące się za pośrednictwem związku. Zapotrzebowanie to było efektem społecznego głodu informacyjnego oraz nieufności Polaków do prasy oficjalnej. Powszechne stało się hasło „Prasa kłamie”. Biuletyny informacyjne oraz inne wydawnictwa prasowe NSZZ „Solidarność” w miarę swych skromnych możliwości starały się jak najrzetelniej informować społeczeństwo o zachodzących zmianach i prawdziwej sytuacji w poszczególnych rejonach kraju. Sytuacja uległa zmianie w 1981 roku. Wraz z wejściem w życie nowej ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk zaczęły ukazywać się poszczególne legalne tytuły prasowe zarówno „Solidarności” jak i innych grup opozycyjnych. Najważniejszym z nich i cieszącym się największym zainteresowaniem był

⁶¹ J. Strzelecka, *Projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr

wydawany w Warszawie „Tygodnik Solidarność”. Redaktorem naczelnym pisma został przybyły z Krakowa, związany z „Tygodnikiem Powszechnym”, Tadeusz Mazowiecki⁶². Pismo było pierwszym niezależnym tytułem prasowym ukazującym się w legalnym obrocie na terenie całego kraju.

Powstanie „Solidarności” w Jeleniej Górze było nieco odmienne od schematu jaki możemy zaobserwować na terenie całego kraju. Po części sytuacja ta była spowodowana blokadą informacyjną. Jelenia Góra była na początku lat 80-tych dosyć specyficznym miejscem. Malowniczo położone u podnóża Karkonoszy 100 tysięczne miasto było jakby z boku wydarzeń rozgrywających się na arenie krajowej. Funkcjonujący od niedawna ośrodek o statusie miasta wojewódzkiego przeżywał swój największy od drugiej wojny światowej rozwój. Przez wiele osób, również przez kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Jeleniej Górze miasto to nie było brane pod uwagę jako ośrodek, w którym mogłoby dojść do niepokojów i przerw w pracy. Zarówno wśród opozycjonistów jak i przedstawicieli władzy w połowie 1980 roku przyjęło się nawet dotyczące Kotliny Jeleniogórskiej określenie „Czerwona Kotlina”. Jednak stopniowo i w Jeleniej Górze sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Wpływ na to miały zarówno docierające szczątkowe informacje dotyczące wydarzeń w kraju jak i wcześniejsze narastające napięcia między robotnikami a kierownictwem zakładów pracy. Pierwsze strajki w Jeleniej Górze rozpoczęły się dopiero pod koniec sierpnia. Sam Międzyzakładowy Komitet Założycielski powstał w Jeleniej Górze 17 września 1980 roku⁶³. Już 20 września 1980 roku MKZ w Jeleniej Górze zawarł porozumienie z władzami województwa co do zasad funkcjonowania związku, wytycznych, oczekiwań i spraw administracyjno lokalowych. W niedługim czasie zaczął ukazywać się organ prasowy NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze pod tytułem „Biuletyn Informacyjny Solidarność Jeleniogórska”. Wcześniej ukazywało się zaledwie kilka biuletynów strajkowych w różnych zakładach pracy na terenie województwa oraz tzw. gazetki ściennych. Mimo rozwoju sytuacji w związku i powstaniu w dniu 30 maja 1981 roku Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, władze związkowe chciały wydawać własny organ prasowy

19, s. 20.

⁶² Z. Sumara, *Antologia poezji zapomnianej. W świetle podziemnych publikacji i prasy polityczno związkowej ukazującej się w kraju*, Tarnów 2000, s. 15.

⁶³ J. R. Sielezin, *Solidarność w jeleniogórskim: od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980-1981*, Jelenia Góra 1993, Jelenia Góra 1993, s. 15.

o zasięgu ogólnopolskim. Uchwałę w tej sprawie przegłosowano pod koniec maja 1981 roku. Podjęto wtedy także decyzję, że nowy tygodnik będzie ukazywał się pod tytułem „Odrodzenie”. Zakres tematyczny tygodnika dotyczyć miał przede wszystkim spraw społecznych, gospodarczych i kulturalnych, nie było potrzeby wydawania czasopisma związkowego ponieważ już od dłuższego czasu ukazywała się „Solidarność Jeleniogórska”. Redaktorem naczelnym został, związany wcześniej z „Nowinami Jeleniogóorskimi”, publikujący także w „Polityce” Stefan Rogowicz⁶⁴. Tym samym pismo mogło liczyć na wysoki poziom merytoryczny i intelektualny. Pierwszy próbny numer ukazał się 1 lipca 1980 roku.

Rozdział II

Powstanie tygodnika „Odrodzenie” działalność jego redakcji i twórcy publikacji

1.1 Powstanie Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”

Powstanie nowego ruchu społecznego, jakim bez wątpienia była na początku NSZZ „Solidarność”, było procesem, którego genezy szukać należy na długo przed latem 1980 roku. Narastające niezadowolenie społeczne, a w ślad za tym dewaluacja autorytetu władzy sprawiło, iż od połowy lat 70-tych coraz powszechniejsze stawało się zakładanie organizacji społecznych, których celem było reprezentowanie interesów obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed majestatem prawa. Do najważniejszych można zaliczyć Komitet Obrony Robotników, Klub Inteligencji Katolickiej czy NZS.

Organizacje te, mimo że ze swoich zadań wywiązywały się w sposób sumienny i możliwie efektywny (biorąc pod uwagę warunki) broniąc interesów reprezentowanych grup społecznych, nie potrafiły w dostateczny sposób współpracować ze sobą oraz wzajemnie

⁶⁴ Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora

koordynować własnych działań. W konfrontacji ze sprawnie działającym mechanizmem kontroli i represji aparatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji działania opozycji nie zawsze miały szansę przynieść pożądany skutek.

Równolegle z pogłębiającym się kryzysem finansowym państwa oraz coraz gorszym stanem gospodarki wzrastało niezadowolenie społeczne. Przejawem tego niezadowolenia był bierny, a często negatywny stosunek obywateli do władzy. Oczywiście, ówczesna władza doskonale zdawała sobie sprawę z nastrojów społecznych i brutalnie tłumiała wszelkie przejawy buntu oraz skutecznie manipulowała mediami, najogólniej rzecz ujmując, lukrując rzeczywistość. Nastroj ten doskonale obrazuje wypowiedź jednego z felietonistów tygodnika „Odrodzenie” i późniejszego założyciela podziemnego miesięcznika „Odroczenie” Wojciecha Jankowskiego, który zapytany dlaczego zdecydował się na odejście z mediów kontrolowanych przez państwo i w konsekwencji publikowanie na łamach tygodnika „Odrodzenie”, odparł: „Wiedziałem, byłem przekonany, że dłużej już tak być nie może, że nie mogę już dłużej kłamać”⁶⁵.

Na krótko przed latem 1980 roku stwierdzenie to było coraz bardziej powszechne i niezależnie od okoliczności pojawiało się niemal przy każdej okazji. Coraz więcej osób utwierdzało się w przekonaniu, że dłużej już tak być nie może, że tak się już nie da, że trzeba coś zmienić. Naturalnie, wcześniej dochodziło do strajków i przestojów w pracy, jednak incydenty te miały jedynie charakter lokalny, ograniczony do określonego przedsiębiorstwa a ich podłoże było materialne lub wiązało się z niechęcią załogi do dyrekcji. Przeważnie po drobnych ustępstwach ze strony kierownictwa zakładu sytuacja wracała do normy.

Inaczej sprawa wyglądała w przypadku Stoczni Gdańskiej, gdzie w sierpniu 1980 roku głównym podłożem buntu nie była już przysłowiowa kiełbasa, a sprawa ludzka⁶⁶. Strajk ten zadziałał jak iskra, z której w krótkim czasie powstał pożar. Mimo starań organów państwowych pożar ten swoim zasięgiem szybko ogarnął cały kraj. Spontanicznego procesu tworzenia nowych związków zawodowych nie była już w stanie zatrzymać żadna siła. Jediną siłą, zdolną do zatrzymania robotniczego zrywu był ZSRR. Jednak Kreml świadomy złożonej sytuacji międzynarodowej nie miał zamiaru ingerować w wewnętrzne sprawy

pracy.

⁶⁵ Relacja Wojciecha Jankowskiego z dnia 16 października 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

Polski. Swoją „troskę” ograniczył jedynie do monitorowania sytuacji. Powstające związki były efektem spontanicznych działań społecznych, którym przyświecała wspomniana idea, że dłużej już tak być nie może. Kluczową rolę w tym procesie odegrali robotnicy. Dlatego spontanicznie stworzona organizacja przyjęła formę związku zawodowego. Jednak ukształtowana oficjalnie w drugiej połowie września 1980 roku z chaotycznego zrywu „Solidarność” nie była jedynie związkiem zawodowym. Od samego początku idea ta znaczyła o wiele więcej⁶⁷.

„Solidarność” w początkach swojego istnienia była ruchem otwartym na wiele działań i grup społecznych. Reprezentowała interesy nie tylko robotników, ale także uczniów, studentów, inteligencji, chłopów, więźniów, emerytów, kombatanów, inwalidów i każdego kto zechciałby się do niej przyłączyć⁶⁸. Można powiedzieć, że „Solidarność” była nie tyle związkiem zawodowym, co ogromnym ruchem społecznym, który w pierwszych tygodniach działalności nie zgromadził tak naprawdę imponującej liczby członków, jednak od początku cieszył się ogromnym zaufaniem społecznym i nieprzebranymi rzeszami zwolenników i sympatyków. Oczywiście przekładało się to na systematyczny wzrost liczebności związku. Chcąc opisać cechy związku „Solidarność” w pierwszych miesiącach jego istnienia, można śmiało powiedzieć, że była to organizacja, która walczyła o poprawę położenia całego społeczeństwa. W pierwszym okresie jej istnienia drugoplanowym było czy NSZZ „Solidarności” jest organizacją polityczną, czy nie. Jednak bez wątpienia nie był to zwyczajny związek zawodowy a ogromny, zróżnicowany ruch obywatelski⁶⁹.

Na Dolny Śląsk informacje z Wybrzeża docierały bardzo opieszale, co było efektem blokady informacyjnej. Dopiero w ostatniej dekadzie sierpnia członkom Komitetu Samoobrony Społecznej udało się przemycić do Wrocławia dokumenty ze Stoczni Gdańskiej, między innymi tekst 21 postulatów. Treść tych postulatów oraz inne informacje dotyczące wydarzeń w Trójmieście zostały przekazane opinii publicznej za pośrednictwem „Biuletynu

⁶⁶ I. Krzemiński, *Polacy - jesień '80*, Warszawa 2005, s. 71.

⁶⁷ K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” 1980-1981*, Toruń s. 107.

⁶⁸ Ibidem, s. 106.

⁶⁹ Ibidem, s. 107.

Dolnośląskiego”, łamiąc w ten sposób blokadę informacyjną w tym regionie⁷⁰. Z tą chwilą również Dolny Śląsk stał się miejscem ożywionej działalności opozycyjnej.

Do Jeleniej Góry strajki dotarły na początku września 1980 roku. Jako pierwsze zastrajkowało przedsiębiorstwo PKS w tym mieście. Poczyniono również starania o rozpoczęcie działalności Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ w Jeleniej Górze. Do realizacji tego zamierzenia wykorzystano kotłownię Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji, gdzie według informacji Jana Ryszarda Sielezina 17 września miał powstać MKZ⁷¹. Wielu działaczy ówczesnej opozycji z Jeleniej Góry odnosi się do tej informacji sceptycznie. Zdaniem Andrzeja Piesiaka jednego z założycieli MKZ w Jeleniej Górze: „Od 17 września w ścisłej konspiracji jedynie zbieraliśmy w kotłowni WUT podpisy osób chcących zapisać się do związku. Formalnie fakt powstania MKZ nastąpił 19 września w klubie Gencjana w Jeleniej Górze. Dzień później zostało podpisane porozumienie z władzami wojewódzkimi i tym samym MKZ w Jeleniej Górze został oficjalnie zalegalizowany”⁷². Pierwsze miesiące działalności jeleniogórski MKZ, tak samo jak inne ośrodki NSZZ „Solidarność”, poświęcił przede wszystkim na organizowanie związku i formowanie postulatów. Nie wydawano jeszcze żadnego czasopisma związkowego, mimo iż zamiar ten przyświecał jeleniogórskiemu MKZ od samego początku. W pierwszych tygodniach MKZ w Jeleniej Górze ograniczył swoją działalność wydawniczą do druku ulotek i komunikatów. Ten stan rzeczy w niedługim czasie uległ zmianie. „Solidarność” w regionie jeleniogórskim szybko rosła w siłę, co przekładało się na zaangażowanie jej członków w sprawy regionu. Uwzględniając nastroje i potrzeby społeczne w województwie jeleniogórskim, szybko opracowano listę najistotniejszych postulatów do władz. Okazały się one na tyle poważne, że do negocjacji ze związkiem zaangażowano przedstawicieli władz centralnych PRL. Podczas kolejnego spotkania jeleniogórskich opozycjonistów z przedstawicielami władz centralnych, w związku z brakiem porozumień odnośnie poprawy stanu gospodarki w województwie jeleniogórskim i poprawy poziomu życia obywateli, na początku stycznia 1981 roku rozmowy zostały zerwane. Sytuacja stała się na tyle poważna, że na początku roku

⁷⁰ J. R. Sielezin, *Solidarność w jeleniogórskim: od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980-1981*, Jelenia Góra 1993, s. 13.

⁷¹ Ibidem, s. 15.

⁷² Relacja Andrzeja Piesiaka z dnia 10 listopada 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

1981 całe województwo stanęło w obliczu generalnego strajku. Według Jana Ryszarda Sielezina komisja rządowa przyjechała do Jeleniej Góry 19 stycznia, rozmowy podjęto w dniu następnym, jednak zerwano je już 22 stycznia. Powodem impasu był brak pełnomocnictw do podjęcia jakichkolwiek decyzji przez delegację rządową. Centralnym miejscem obrad i późniejszego strajku generalnego stał się jeleniogórski klub Gencjana⁷³. Z powodu braku porozumienia 23 stycznia Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy⁷⁴. Kryzys był tak poważny, że oprócz przedstawicieli władz centralnych najwyższego szczebla do Gencjany przyjechali także delegaci MKZ-ów z całego Dolnego Śląska. Z powodu impasu rozmów województwo jeleniogórskie zostało objęte falą strajków, która rozprzestrzeniała się na cały kraj. Klub Gencjana stał się centralnym miejscem całej akcji protestacyjnej⁷⁵.

Od początku strajków w województwie jeleniogórskim drukowano ulotki informacyjne dla związkowców oraz ludności. Ukazywał się także biuletyn strajkowy oraz komunikaty strajkowe. Na fali strajków NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze zaczął wydawać także tygodnik związkowy „Solidarność Jeleniogórska”. Redaktorem naczelnym został Michał Orlicz. Pismo to utrzymało się w obiegu do grudnia 1981 roku. Następnie zostało wznowione w drugiej połowie lat 80-tych i swoją obecność na lokalnym rynku prasy utrzymało do pierwszej połowy 1994 roku. O dokładnej dacie ukazania się „Solidarności Jeleniogórskiej” informacje są sprzeczne. Sam redaktor Michał Orlicz utrzymuje, że był to dzień 29 stycznia 1981 roku⁷⁶. Rzeczywiście zachowany do dziś pierwszy numer „Solidarności Jeleniogórskiej” opatrzony został właśnie tą datą. Z kolei Jerzy Kordas w artykule „Solidarny opór wobec władzy – strajki w województwie jeleniogórskim w 1981 roku” podał, że „Solidarność Jeleniogórska” pojawiała się już w początku stycznia 1981 roku. W publikacji tej, autor napisał o artykułach zamieszczonych w tym piśmie z 3 i 6 stycznia 1981⁷⁷. Sugeruje to, że tytuł ten był początkowo biuletynem związkowym wydawanym

⁷³ J. R. Sielezin, op. cit., s. 27.

⁷⁴ Ibidem, s. 28.

⁷⁵ J. Kordas, *Solidarny opór wobec władzy – strajki w województwie jeleniogórskim w 1981 roku*, „Rocznik Jeleniogórski” 2005, t. 37, s. 42.

⁷⁶ Relacja Michała Orlicza z dnia 16 listopada 2009. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

⁷⁷ J. Kordas, op. cit., s. 39.

spontanicznie pod wpływem chwili, ewoluującym następnie do formatu tygodnika związkowego. Faktycznie „Solidarność Jeleniogórska” była w odróżnieniu od „Odrodzenia” organem prasowym MKZ-tu, a następnie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Charakteryzując pokrótce „Solidarność Jeleniogórska” można śmiało powiedzieć, że było to czasopismo ewidentnie związkowe, poruszające na swych łamach tematy dotyczące NSZZ „Solidarność”. W formie swojej było ściśle ukierunkowane na sprawy związku. Na swych łamach stroniło od treści, które można byłoby uznać za bezstronną publicystykę.

Inaczej sprawa wyglądała z „Odrodzeniem”, którego wydawcą także był Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Tygodnik miał charakter typowo publicystyczny, zachęcający do ogólnospołecznej polemiki na sprawy gospodarcze, społeczne czy kulturalne zarówno regionu, jak i całego kraju. W sprawach związkowych ustępował „Solidarności Jeleniogórskiej”. Wśród postulatów zgłoszonych w styczniu 1981 roku znalazła się propozycja wydawania przez MKZ w Jeleniej Górze ogólnokrajowego tygodnika. Pierwszym pomysłodawcą i gorącym zwolennikiem tego projektu był Jerzy Modrzejewski⁷⁸. Niestety, w tamtym momencie nikt do końca nie traktował poważnie tego pomysłu i plan został zignorowany. Fakt ten może dziwić o tyle, że wszystkie silne ośrodki NSZZ „Solidarność” aspirowały do wydawania swoich tygodników o charakterze publicystycznym lub związkowym. Jelenia Góra mimo, że wśród innych ośrodków wydawała się być miejscem prowincjonalnym i położonym na uboczu, formalnie już wtedy mogłaby udźwignąć taką odpowiedzialność. Fakt zignorowania przez zarząd MKZ w Jeleniej Górze tego pomysłu może świadczyć jedynie o tym, że Związek w danej chwili nie posiadał odpowiedniego zaplecza osobowego, któremu można byłoby powierzyć takie zadanie. Późniejsze wydarzenia po części mogą potwierdzić tę teorię.

1.2 Powstanie tygodnika „Odrodzenie”

Do grona najbardziej poczytnych pism wydawanych w strukturach NSZZ „Solidarność” lub współpracujących ze związkiem należy zaliczyć, zapomniany przez badaczy, jeleniogórski tygodnik „Odrodzenie”.

Według Stefana Rogowicza, pomysłodawcy i redaktora naczelnego tygodnika, historia tego pisma zaczęła się jeszcze w „Nowinach Jeleniogórskich”, które ukazując się od kwietnia 1958 roku były organem prasowym regionalnych struktur PZPR. W momencie utworzenia województwa jeleniogórskiego rola „Nowin Jeleniogórskich” wzrosła, a redakcja tygodnika systematycznie się rozbudowywała, podnosząc swój poziom zawodowy i merytoryczny. Redaktorem naczelnym w tym okresie był Stanisław Pelczar, który według relacji Stefana Rogowicza wykorzystując swoją mocną pozycję w strukturach partii, starał się chronić podległych mu dziennikarzy przed naciskami ze strony prominentów partyjnych⁷⁹. Zabieg ten przynosił wymierne korzyści podnosząc poziom prezentowanych na łamach „Nowin Jeleniogórskich” artykułów. Redakcja zatrudniała wtedy 15 dziennikarzy, w większości ludzi młodych, zaraz po studiach. Swoboda przyciągała młodych, ambitnych ludzi chcących wykazać się na polu reportażu. Zaletą ochrony ze strony redaktora naczelnego był fakt, że „Nowiny Jeleniogórskie” dosyć odważnie w tamtym czasie i w tamtych warunkach publikowały na swych łamach formę reportażu krytycznego, podobnego do stylu „Polityki”. Przełomowym momentem dla „Nowin Jeleniogórskich” było lato 1980 roku. Powstanie „Solidarności” spowodowało polityczny rozłam w redakcji tygodnika. Wielu pracowników redakcji mocno i zdecydowanie opowiedziało się za niezależnymi związkami zawodowymi. Ale jak wspomina Stefan Rogowicz również wielu spośród nich stanowczo stanęło przeciw NSZZ „Solidarność”. Napięcia wewnątrz redakcji były tak silne, że według Stefana Rogowicza nie sposób było już pracować w „Nowinach Jeleniogórskich”⁸⁰. Decyzja o odejściu z „Nowin Jeleniogórskich” pojawiła się u przyszłego redaktora naczelnego „Odrodzenia” podczas styczniowych protestów, których centralnym miejscem stał się jeleniogórski klub Gencjana. Kluczowy dla tej decyzji był moment zerwania rozmów i opuszczenie przez delegację rządową klubu, w którym toczyły się obrady. Stefan Rogowicz wspomina ten moment następująco: „Gdy delegacja rządowa wyjechała z Gencjany ludzie zebrali się na korytarzu i zaczęli śpiewać hymn. Później podbiegł do mnie przewodniczący komitetu strajkowego i zaczął coś gorączkowo relacjonować. W tym momencie zbiegli się ludzie, bardzo wiele osób i każdy z nich chciał coś gorączkowo

⁷⁸ Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

⁷⁹ Relacja Stefana Rogowicza...

zrelacjonować, każdy chciał przekazać mi coś bardzo ważnego. Zrozumiałem wtedy, że należy pójść o krok dalej”⁸¹.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że jeszcze podczas strajku Stefan Rogowicz nawiązał kontakt z przedstawicielem Wrocławskiego MKZ i podjął rozmowy w sprawie utworzenia nowego tygodnika we Wrocławiu⁸². Wkrótce okazało się, że rozmowy nie były wiążące, a w rezultacie struktury wrocławskiej „Solidarności” posiadając swoje silne zaplecze dziennikarskie i informacyjne nie zdecydowały się na wydawanie tygodnika publicystycznego. We Wrocławiu Stefan Rogowicz związał się na krótko z tygodnikiem „Solidarność Dolnośląska”, dla którego napisał kilka artykułów, jednak żaden z nich nie został opublikowany⁸³. Rozczarowany formą i poziomem wrocławskiej prasy związkowej wiosną 1981 roku powrócił do Jeleniej Góry z zamiarem wydawania nowego tygodnika (aneks nr 1). W Jeleniej Górze Stefan Rogowicz swój pomysł przedstawił wiceprzewodniczącemu MZK Andrzejowi Piesiakowi i redaktorowi „Solidarności Jeleniogórskiej” Michałowi Orliczowi. Pomimo, że planowane czasopismo miało być tygodnikiem ogólnopolskim, zdecydowano podczas tego spotkania, że periodyk powstanie w Jeleniej Górze.

Działania zmierzające do zorganizowania redakcji „Odrodzenie” rozpoczęto już w początkach maja 1981 roku. Umowa o pracę zawarta między wiceprzewodniczącym Andrzejem Piesiakiem a redaktorem naczelnym Stefanem Rogowiczem sygnowana jest datą 2 maja 1981. Jednak uchwałę powołującą tygodnik do życia podjęto dopiero w drugiej połowie maja 1981 roku, podczas drugiej tury wojewódzkiego zjazdu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Informacje na temat dokładnej daty przegłosowania uchwały powołującej do życia czasopismo są sprzeczne. Pismo wystosowane do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk sygnowane jest datą 28 maja 1981 roku. Dzień później wydrukowano informację o powołaniu tygodnika w „Solidarności jeleniogórskiej”. J.R. Sielezin w swojej rozprawie wskazywał na dzień 30 maja 1981 roku⁸⁴. W uchwale Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze z dnia 14 sierpnia 1981 roku skierowanej do NSZZ

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Relacja Andrzeja Pesiaka...

⁸³ Rękopis artykułu w posiadaniu Michała Orlicza...

⁸⁴ J. R. Sielezin, op. cit., s. 38.

„Solidarność” Dolnośląskich Zakładów Graficznych, dotyczącej przeprowadzenia akcji strajkowej w związku utrudnianiem druku tygodnika przez Służbę Bezpieczeństwa, podano informacje, że tygodnik został powołany do życia podczas pierwszego zjazdu delegatów NSZZ uchwałą z dnia 16 maja 1981 roku⁸⁵.

Fakt powołania redakcji w trakcie zjazdu nie był sprawą oczywistą, ponieważ wielu delegatów odnosiło się nieprzychylnie do tego projektu, zarzucając trzonowi redakcji wcześniejszą pracę w prasie oficjalnej i ich PZPR-owski rodowód. Po burzliwych dyskusjach udało się przegłosować większością głosów powołanie do życia tygodnika „Odrodzenie”. Podczas zjazdu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze udzielił redakcji pożyczki w wysokości 1mln złotych, co miało umożliwić start tygodnikowi. Zdaniem Rogowicza pożyczka ta została w całości spłacona do końca września 1981 roku⁸⁶.

Formowanie redakcji tygodnika „Odrodzenie” rozpoczęto na długo przed uzyskaniem zgody na jego wydawanie w strukturach NSZZ „Solidarność” regionu jeleniogórskiego. Pierwsze umowy między kierownictwem Związku w Jeleniej Górze a osobami wytypowanymi do stworzenia redakcji zostały podpisywane już na początku maja 1981 roku. Według Michała Orlicza i Andrzeja Piesiaka etatowych pracowników redakcja tygodnika miała niewielu, a większość pracowników była zatrudniona na umowę zlecenie. Informacjom tym przeczą dokumenty zachowane w Archiwum Państwowym w Wrocławiu (delegatura w Jeleniej Górze), gdzie przechowywany jest niemal kompletny zbiór umów o pracę zawieranych przez Rogowicza z osobami zatrudnianymi w redakcji. Przeważająca liczba tych umów była zawierana na czas nieokreślony i na cały etat. Nowi pracownicy otrzymywali określone zaszeregowanie co wiązało się z wynagrodzeniem. Zachował się wykaz stanowisk oraz wymagań dotyczących wykształcenia osób przyjmowanych na określone stanowiska (aneks nr 2). Także do dziś przetrwała tabela płac (aneks nr 3). Członkowie redakcji, jak i ówczesne kierownictwo NSZZ „Solidarność” w swoich relacjach stanowczo zaprzeczyli, że dokumenty te mogły zostać sfałszowane przez Służbę Bezpieczeństwa⁸⁷. Kilka osób przesunięto do pracy w redakcji „Odrodzenia” z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze i w ich przypadku nie podpisywano nowych

⁸⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Delegatura w Jeleniej Górze, „NSZZ Solidarność w Jeleniej Górze 1980–1981 [1980–1984]” sygn. 318/II

⁸⁶ Relacja Stefana Rogowicza...

umów o pracę. Świadczyć to może o ścisłym powiązaniu administracyjnym „Odrodzenia” i jeleniogórskiego NSZZ⁸⁸.

Tabela wynagradzania pracowników redakcji „Odrodzenia” przewidywała 15 grup zaszeregowania i wyszczególniała 9 rodzajów stanowisk pracy:

1 grupa zaszeregowania przewidywała wynagrodzenie w wysokości 3 400zł

2 grupa - 3 600, 3. - 3 800, 4. - 4 000, 5. - 4 200, 6. - 4 500, 7. - 4 700, 8. – 5000, 9. - 5 300, 10. - 5 600, 11. - 6 000, 12. - 6 300, 13. - 6 700, 14. – 7000, 15 - 7 400⁸⁹.

Redaktor naczelny pisma miał legitymować się wykształceniem wyższym a jego wynagrodzenie mieściło się między 8 a 15 grupą zaszeregowania. Przysługiwał mu również dodatek funkcyjny między 5 a 12 grupą. Pensja zastępcy redaktora naczelnego również posiadającego wykształcenie wyższe, zaszeregowana została między 6 a 15 grupą. Przysługiwał mu także dodatek funkcyjny mieszczący się między 3 a 10 grupą. Sekretarz redakcji posiadać miał wyższe wykształcenie, a jego pobory przewidziano między 5 a 12 grupą podobnie publicysta, z dodatkiem funkcyjnym uplasowanym między 3 a 10 grupa uposażenia. Kierownik działu zobowiązany był do posiadania wykształcenia wyższego, a jego pobory kształtowały się pomiędzy 4 a 10 grupą zaszeregowania, z dodatkiem funkcyjnym pomiędzy 3 a 8 grupą. Pensja reportera z wyższym wykształceniem zaszeregowana została w grupie między 4 a 12. Redaktor z tytułem magistra mógł liczyć na pobory pomiędzy grupą 2 a 9 bez dodatków. Fotoreporter zobowiązany został do posiadania wykształcenia średniego, a jego uposażenie mieściło się między 1 a 9 grupą. Ostatnim wyszczególnionym stanowiskiem był redaktor agencyjny z wykształceniem wyższym i zaszeregowaniem między 3 a 10 grupą uposażenia, z dodatkiem funkcyjnym między 1 a 5 grupą⁹⁰.

Pierwszą umowę o pracę podpisano 1 maja 1981 między wiceprzewodniczącym MKZ w Jeleniej Górze Andrzejem Piesiakiem a Teresą Koczarską. Podpisana umowa dotyczyła pracy na cały etat, z wyszczególnieniem stanowiska: kierownik działu publicystyki. Zatrudniona otrzymała uposażenie podstawowe w wysokości 6300 zł. Umowa

⁸⁷ Relacja Andrzeja Piesiaka...

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ APWr .Del. JG.

⁹⁰ Ibidem.

zobowiązywała Teresę Koczarską do stawienia się w pracy dnia 4 maja 1981 roku⁹¹. Koczarska tak samo jak Stefan Rogowicz zatrudniona była w Zarządzie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu (aneks nr 4). Tego samego dnia w redakcji zatrudniono Irenę Zielińską, otrzymała ½ etatu jako publicystka⁹².

Kolejną osobą zatrudnioną przez MKZ w redakcji „Odrodzenia” na stanowisku redaktora naczelnego był Stefan Rogowicz, który podpisał umowę 2 maja 1981 roku. Umowa była wystawiona na czas nieokreślony z uposażeniem podstawowym 7000zł oraz 2000zł dodatku funkcyjnego. Rogowicz został zobowiązany do stawienia się w pracy dnia 2 maja 1981 roku⁹³. Według zachowanych dokumentów Stefan Rogowicz i Teresa Koczarska do chwili podpisania umów o pracę z MKZ-tem w Jeleniej Górze byli związani podobnymi umowami z Międzyzakładową Komisją Związkową we Wrocławiu. Ostatnim pracownikiem zatrudnionym w redakcji jeszcze przed uchwałą zezwalającą na działalność tygodnika był Waldemar Borek, który swoją umowę o pracę na czas nieokreślony w pełnym wymiarze godzin na stanowisku zastępcy sekretarza redakcji podpisał 15 maja 1981 roku⁹⁴.

Po zawarciu umów o pracę osoby tworzące jeszcze nieformalnie redakcję tygodnika „Odrodzenie” przystąpiły do organizacji zaplecza, które umożliwiłoby prawidłową działalność tytułu na ówczesnym rynku. Jeszcze przed uchwałą, jaka zapadła na zjeździe jeleniogórskiego MKZ-tu w maju 1981 roku, uzyskano zgodę władz centralnych NSZZ „Solidarność” na wydawanie tygodnika oraz wystosowano pismo do Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z prośbą o zgodę na wydawanie ogólnopolskiego tygodnika „Odrodzenie”. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zgody tej udzielił 14 lipca 1981 roku⁹⁵ (aneks nr 5).

Po uchwale delegatów wojewódzkiego zjazdu NSZZ „Solidarność” redaktor naczelny rozpoczął właściwe formowanie redakcji. Umowy o pracę w redakcji tygodnika „Odrodzenie” na masową skalę były podpisywane od 1 czerwca 1981 roku. Naturalnie najwięcej umów podpisano właśnie w tym dniu. Redaktor naczelny tego dnia zawarł umowy z Anną Wandą Ćwięcek, na czas nieokreślony w pełnym wymiarze godzin. Z dniem

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Archiwum prywatne Stefana Rogowicza.

1 lipca podjęła ona pracę na stanowisku kierownika działu informacji z uposażeniem w wysokości 6300zł z dodatkiem funkcyjnym wynoszącym 1000zł. Ćwięcek była pracownikiem Polskiej Agencji Prasowej oddelegowanym do Jeleniej Góry. Wraz z Rogowiczem i Koczarską stanowiła trzon redakcji tygodnika, jednocześnie nie zaprzestała pracy dla PAP-u.

Kolejną umową podpisaną tego dnia była umowa z Mariuszem Człuczyńskim, który podjął pracę na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku fotoreportera redakcji z wynagrodzeniem w wysokości 3000zł. Człuczyński jeszcze tego samego dnia zobowiązany został do stawienia się w pracy⁹⁶. Również 1 czerwca zawarto umowę z Andrzejem Chmielewskim. Została ona podpisana na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze godzin, na stanowisku sekretarza redakcji z uposażeniem w wysokości 6300zł oraz z dodatkiem funkcyjnym w wysokości 1000zł. Umowa była wiążąca od dnia 1 czerwca 1981 roku⁹⁷. Tego samego dnia umowę o pracę w „Odrodzeniu” podpisał także Janusz Wrzał i Bogdan Michalski⁹⁸. Ostatnią osobą przyjętą do pracy w redakcji tygodnika „Odrodzenie” dnia 1 czerwca był Stanisław Wierdak. Zachowało się pismo Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze do urzędu gminy w pobliskim Jeżowie Sudeckim z prośbą o przekazanie pracownika do nowo tworzącej się redakcji tygodnika „Odrodzenie”. Umowa z Wierdakiem zatrudnionym na stanowisku redaktora technicznego została podpisana 1 czerwca 1981 roku, na czas nieokreślony, z uposażeniem 3000zł i czasem pracy obejmującym ½ etatu⁹⁹.

Kolejną umowę podpisano 10 czerwca z Barbarą Jarosewicz, która podjęła pracę na stanowisku maszynistki, a umowa została podpisana na czas nieokreślony z uposażeniem w wysokości 4500zł. Od 1 sierpnia 1981 roku Jarosewicz została przeniesiona z redakcji tygodnika publicystycznego „Odrodzenie” do pracy w Zarządzie Regionu NSZZ Solidarność w Jeleniej Górze¹⁰⁰.

⁹⁶ APWr. Del. JG.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

Następną umowę o pracę podpisano 15 czerwca z Maria Dunikowską, zatrudnioną w „Odrodzeniu” jako publicystka, w pełnym wymiarze godzin, z wynagrodzeniem 5300zł¹⁰¹. Od 6 lipca 1981 roku pracę w redakcji rozpoczęła Magdalena Skomorowska. Umowa została podpisana 3 lipca i obejmowała wynagrodzenie w wysokości 5000zł za pracę na stanowisku korektora¹⁰². Dnia 15 lipca 1981 do pracy w „Odrodzeniu” została przyjęta Maria Czarnkowska-Borek. Na stanowisku publicystki pracującej w pełnym wymiarze godzin miała otrzymać wynagrodzenie w wysokości 5300zł. Umowa została zawarta na czas nieokreślony¹⁰³. W tym samym dniu na stanowisko publicysty został przyjęty Marek Stypaniak. Umowa przewidywała pracę na cały etat z uposażeniem 5300zł i nieokreślonym czasem obowiązywania umowy¹⁰⁴.

Od połowy lipca 1981 roku sytuacja personalna redakcji tygodnika „Odrodzenie” była względnie stabilna. Redakcja dopiero powstawała, więc w kwestiach kadrowych istniała pewna niepewność, mimo że pierwszy etap przyjęć do pracy „Odrodzenie” miało już za sobą.

Z zachowanych dokumentów wynika, że kolejne osoby przyjęto do pracy w połowie sierpnia. Na stanowisko kierownika sekretariatu 7 sierpnia 1981 roku przyjęto Barbarę Zalewską-Wieczorek. Zastąpiła ona zatrudnionego w połowie maja sekretarza redakcji Waldemara Borka. Umowa została podpisana na cały etat, na czas nieokreślony, z wynagrodzeniem 5600zł¹⁰⁵. Dnia 15 sierpnia 1981 roku do pracy w tygodniku „Odrodzenie” przyjęto nowego fotoreportera Jana Pomiastowskiego¹⁰⁶. Kolejne osoby zatrudniono w redakcji tygodnika we wrześniu. I tak 1 września do pracy przyjęto pracownika sekretariatu Irenę Tomaszewską. Umowę podpisano na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze godzin, z wynagrodzeniem 5300zł¹⁰⁷. Również tego samego dnia zatrudniony został kolejny fotoreporter Włodzimierz Klec. Tak samo jak jego poprzednik otrzymał cały etat na czas nieokreślony, z wynagrodzeniem 5300zł¹⁰⁸. Dnia 1 października pracę w „Odrodzeniu”

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem.

rozpoczął Mieczysław Piesecki¹⁰⁹, a 7 października Witold Czerwiński, pracujący na stanowisku redaktora technicznego, z uposażeniem wynoszącym 5300zł, zatrudniony w pełnym wymiarze godzin, na czas nieokreślony¹¹⁰. Dnia 1 listopada do pracy w redakcji został przyjęty Janusz Wrzał. Zatrudniono go na stanowisku publicysty, z wynagrodzeniem 5300. Do redakcji trafił z Zespołu Szkół w Jeżowie Sudeckim¹¹¹ (aneks nr 6). Wrzał został przyjęty do pracy na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy¹¹². Tego samego dnia na stanowisko publicysty zatrudniono wrocławską poetkę Mariannę Bocian¹¹³. Ostatnią osobą zatrudnioną w redakcji tygodnika „Odrodzenie” była Urszula Kaczorowska, która swoją pracę w tygodniku rozpoczęła 10 listopada 1981 roku jako sekretarka maszynistka. Praca była przewidziana w pełnym wymiarze godzin, na czas nieokreślony, z uposażeniem 5300 zł¹¹⁴. Miesiąc później tygodnik zaprzestał swojej działalności.

Z zachowanych dokumentów wynika, że 20 listopada 1981 roku redakcja tygodnika „Odrodzenie” liczyła 15 pełnoetatowych pracowników i stan ten utrzymał się od lipca 1981 roku¹¹⁵. Oprócz pracowników pełnoetatowych w „Odrodzeniu” udzielali się także etatowi pracownicy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Miedzy innymi redaktor „Solidarności Jeleniogórskiej” Michał Orlicz, który dla „Odrodzenia” pośredniczył w kontaktach z Dolnośląskimi Zakładami Graficznymi, gdzie tygodnik był drukowany oraz pomagał w zdobywaniu odpowiedniego papieru. Redakcja tygodnika mogła również liczyć na współpracę innych osób. Do tego grona należał felietonista Wojciech Jankowski, który mimo że regularnie pisywał cieszące się dużą popularnością wśród czytelników felietony, nie był jednak zatrudniony w redakcji, nie był także członkiem Solidarności a jedynie jej sympatykiem¹¹⁶. Redaktor naczelny starał się za wszelką cenę pozyskać do redakcji kompetentne osoby. Przy powstawaniu tygodnika uczestniczyło więc znacznie więcej osób, wiele z nich do dziś dnia zostało anonimowych.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

Siedzibę redakcji usytuowano w tym samym budynku, w którym mieścił się Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, przy ulicy Kasprowicza 17. Od początku istnienia pisma zakładano przeniesienie siedziby tygodnika z prowincjonalnej Jeleniej Góry do większego miasta. Jak wynika z relacji członków redakcji, w pierwszej kolejności stawiano na Łódź. Wybór tego ośrodka miejskiego spowodowany był przede wszystkim dobrymi relacjami niektórych członków redakcji z łódzkim środowiskiem opozycyjnym oraz powiązaniami personalnymi „Odrodzenia” z Łodzią w postaci Marka Stypaniaka, który będąc etatowym publicystą tygodnika na stałe przebywał w Łodzi. Z postacią tą wiąże się niewyjaśniona do końca sprawa, defraudacji pieniędzy z kasy redakcji. Według zachowanych dokumentów Marek Stypaniak w listopadzie 1981 roku za rażące nadużycia finansowe został zwolniony w trybie dyscyplinarnym z redakcji tygodnika „Odrodzenie”¹¹⁷. Jednak większość członków redakcji bierze Marka Stypaniaka w obronę tłumacząc, iż padł on ofiarą prowokacji przygotowanej przez Służbę Bezpieczeństwa¹¹⁸.

1.2 Cenzura

„Odrodzenie” podobnie jak pisma mu pokrewne, było poddawane obowiązkowej cenzurze. Z krótkiego okresu działalności redakcji tygodnika zachowała się bogata korespondencja urzędowa z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Jest to korespondencja z urzędem na szczeblu wojewódzkim, bardzo nieprzychylnym redakcji, jak i bardziej łagodnym centralnym.

Uwarunkowania prawne, dzięki którym tygodnik mógł zostać powołany do życia były wynikiem porozumień sierpniowych zawartych przez przedstawicieli NSZZ z władzami PRL. Jednym z postulatów podpisanych w Stoczni Gdańskiej była zmiana ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk. Wedle ustaleń rząd miał w ciągu 3 miesięcy wnieść do sejmu projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk. Jednocześnie powstał społeczny projekt ustawy, przy tworzeniu którego główną rolę odgrywali prawnicy i

¹¹⁷

APWr. Del. JG.

publicyści NSZZ „Solidarność”. W grudniu 1980 roku i styczniu 1981 roku odbywały się konsultacje nad obydwoma projektami, które nie miały dostatecznej ilości punktów stycznych, dlatego też w wielu kwestiach spornych zdecydowano o rozwiązaniach wariantowych¹¹⁹. Jednak w chwili wpłynięcia projektu do sejmu konsultanci społeczni nie mieli wpływu na prace z nim związane, w związku z czym rozwiązania wariantowe zostały zniesione¹²⁰. Prace nad nową ustawą były szeroko komentowane przez prasę opozycyjną z „Tygodnikiem Powszechnym” na czele. Dnia 31 lipca 1981 roku nowa ustawa została uchwalona, normalizując poddany intensywnym przemianom rynek prasy w Polsce¹²¹.

Zgoda GUKPiW z 14 lipca 1981 roku przewidywała wydawanie tygodnika „Odrodzenie” w formacie A-3, objętości 16 stron i nakładzie 100 000 egzemplarzy¹²².

Pierwszy numer tygodnika ukazał się już 26 czerwca 1981 roku. Redakcja formując swoje szeregi postanowiła nie czekać na oficjalne pisma, skorzystać z furtki administracyjnej i wyłącznie na terenie Jeleniej Góry wydać numer próbny oznaczony numerem 0. Tak samo dwa tygodnie później, tj. 10 lipca 1981 roku został wydany kolejny numer 0, choć wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że tygodnik cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Po raz kolejny zdecydowano się na ten fortel w oczekiwaniu na formalną decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zgoda na wydawanie pisma przyszła cztery dni później. Według Stefana Rogowicza powodem przeciągania terminu wydania decyzji mogła być niechęć organów państwowych oraz próba zniechęcenia redakcji (aneks nr 7). Kolejny numer wydano 17 lipca (bez numeru), natomiast tydzień później, tj. 24 lipca tygodnik „Odrodzenie” został opatrzony numerem 3.

Problemy z cenzurą pojawiły się 14 lipca, gdy tygodnik zaczął się regularnie ukazywać. Stefan Rogowicz wspomina, że Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk poprzez wywieranie presji dążył do przejęcia kontroli, zarówno nad treścią tygodnika, jak i nad jego drukiem. Do dziś zachowały się dokumenty świadczące o ożywionej polemice między redakcją tygodnika „Odrodzenie” a GUKPPiW. Duża niechęć

¹¹⁸ Relacja Stefana Rogowicza...

¹¹⁹ Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce: (cenzura w PRL w latach 1981-1987)*, Kraków 1990, s. 6.

¹²⁰ Ibidem, s. 8.

¹²¹ Dziennik Ustaw nr 20 z 12.08.1981, poz. 99.

¹²² Archiwum prywatne Stefana Rogowicza.

do tygodnika płynęła ze strony miejscowego cenzora. Dlatego też redakcja cały ciężar uzgodnień przed wydaniem kolejnego numeru spychała na barki prezesa GUKPPiW Stanisława Kosickiego, odpowiedzialnego centralnie za cenzurę w Polsce.

Do pierwszego konfliktu z cenzurą doszło już 17 lipca 1981, czyli w dniu ukazania się pierwszego, legalnego numeru. Z powodu niedopilnowania obowiązków przez pracownika cenzury numer ten był kolportowany przez związek, a zgoda na jego dystrybucję została wydana z kilkugodzinnym opóźnieniem dopiero po interwencji redaktora. Innym bardzo ważnym wydarzeniem do jakiego doszło w relacjach z Urzędem Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk było wydanie numeru 7 z dnia 21 sierpnia 1981 roku. Pomimo zastrzeżeń cenzora co do treści i zgody na druk numer ten został opublikowany po uprzedniej uchwale NSZZ „Solidarność” dotyczącej strajku w jeleniogórskim oddziale Dolnośląskich Zakładów Graficznych. Podczas trwającego strajku związkowcy wydrukowali cały nakład „Odrodzenia”, a sporny tekst, który miał znajdować się na pierwszej stronie opatrzyli wielokropkiem, dając tym samym opinii publicznej sygnał o naciskach ze strony cenzury. Epizod ten spotkał się z ostrą reakcją Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W piśmie z dnia 21 sierpnia 1981 prezes Stanisław Kosicki oświadczył redakcji, że jeśli powtórzą się podobne incydenty umowa z dnia 14 lipca 1981 roku zezwalająca na wydawanie tygodnika zostanie cofnięta¹²³(aneks nr 8). Dosyć częstym paragrafem ustawy o Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk z dnia 31 lipca 1981 roku jaki przytaczany był w uzasadnieniu odmowy na publikację określonego artykułu, był paragraf drugi mówiący o naruszeniu tajemnicy państwowej i godzeniu w obronność kraju. Paragraf ten zastosowano między innymi blokując artykuł Leszka Martiniego „Ile kosztuje zagłuszanie”(aneks nr 9). Mimo odwołania złożonego 12 listopada przez redakcję, artykuł ten nigdy nie został opublikowany (aneks nr 10). Pomimo silnych tarć na linii Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk a redakcja „Odrodzenia” w dniu 6 grudnia 1981 roku urząd ponownie udzielił zgody na wydawanie tygodnika w nakładzie 100 000 egzemplarzy, objętości 16 stron, w formacie A-3. Zgoda została wydana na czas od 1 stycznia 1982 do 31 grudnia

¹²³

Ibidem.

1982¹²⁴ (aneks nr 11). Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego uniemożliwiło realizację tego zezwolenia.

1.3 Druk

Umowa umożliwiająca druk tygodnika została zawarta już w maju 1981 roku z jeleniogórskim oddziałem Dolnośląskich Zakładów Graficznych. Kierownikiem tychże zakładów w Jeleniej Górze był Romuald Witczak. Mimo, iż należał on do struktur PZPR, nawet sprawował w jej szeregach istotne funkcje, był przychylnie nastawiony zarówno do idei wydawania tygodnika, jak i do zespołu redakcyjnego. Członkowie redakcji wspominając tę postać bardzo pozytywnie przedstawiali go jako osobę przychylną tygodnikowi i stanowiącą przeciwwagę do postawy prezentowanej przez panią cenzor¹²⁵.

Zgoda Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk opiewała na wydawanie 100 000 egzemplarzy tygodnika. Jednak ze względu na brak odpowiedniego zaplecza technicznego liczbę tę ograniczano do 20 000 egzemplarzy. Jeleniogórski oddział DZG nie posiadał na stanie sprawnej offsetowej maszyny rotacyjnej, dzięki której można byłoby osiągnąć nakład 100 000 egzemplarzy. Maszyna w Jeleniej Górze była, jednak jej rozruch przewidziany był dopiero na drugi kwartał 1982 roku¹²⁶. Postanowiono zatem drukować „Odrodzenie” na maszynie linotypowej płaskiej. Oprócz ograniczonych mocy przerobowych mogła ona drukować jedynie na papierze arkuszowym. Nastręczało to ogromnych trudności związanych z pozyskaniem papieru gazetowego. Papier gazetowy, jaki oficjalnie otrzymywał NSZZ „Solidarność” na druk swoich periodyków był w belach (aneks nr 12). Niestety nie były one przydatne przy drukowaniu „Odrodzenia”. Redakcja przy wsparciu personalnym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze papier ten zdobywała we własnym zakresie. Niezastąpiony w tym przypadku był Krzysztof Kubasiak, który na własną rękę zdobywał papier potrzebny do druku „Odrodzenia”. Zaslugi w tej dziedzinie miała również organizacja związkowa zakładów papierniczych w Głuszycy, dzięki wsparciu której udało się zdobyć odpowiednie zasoby papieru

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Relacja Stefana Rogowicza...

umożliwiające drukowanie czasopisma¹²⁷. Papier zdobywano też z różnych źródeł, nawet w oddalonej o kilkaset kilometrów Łodzi. Jak stwierdził Michał Orlicz: Krzysztof Kubasiak często zniknął na kilka dni, po czym wracał z dostateczną ilością papieru zdobytego w tylko sobie znany sposób. Często był to papier czarnorynkowy lub po prostu kradziony przez pracowników papierni i następnie przekazywany związkowi¹²⁸. Niemożność skorzystania z przydziałowego papieru gazetowego skutkuje po dziś dzień tym, że zachowane egzemplarze numerów „Odrodzenia” są w bardzo złym stanie.

Stefan Rogowicz w swoich wspomnieniach mówiąc o druku tygodnika wiele miejsca poświęcił współpracy między redakcją a pracownikami drukarni. Pomimo umowy zawartej już w maju 1981 roku z Dolnośląskimi Zakładami Graficznymi i wypracowaniu określonego harmonogramu pracy, druk tygodnika nigdy nie odbył się w zaplanowanym wcześniej czasie i wiązał się z pracą w nadgodzinach. Pociągało to za sobą dodatkowe koszty jakie ponosiła redakcja. Drukarze byli jedynymi fachowcami w mieście, co powodowało duże obłożenie ich zleceniami. Stefan Rogowicz wspomina drukarzy jako młodych, miłych ludzi, którzy sympatyzowali z „Solidarnością” a nawet byli jej członkami. Świadczy o tym strajk przeprowadzony po 15 sierpnia w DZG, podczas, którego wydrukowano nielegalnie numer 7 periodyku.

Zachowała się także korespondencja między Dolnośląskimi Zakładami Graficznymi w Jeleniej Górze, a redakcją tygodnika „Odrodzenie”. Z treści jej wynika, że współpraca między redakcją a drukarnią była pełna napięć, oraz że winą za zaistniałe nieporozumienia instytucje obarczały się wzajemnie¹²⁹ (aneks nr 13).

Matryce do zdjęć, których w „Odrodzeniu” było stosunkowo dużo ze względu na odpowiednie warunki techniczne wytrawiano z klisz we Wrocławiu, po czym w formie matryc wracały do Jeleniej Góry, gdzie dołączano je do składu określonego numeru.

Wydrukowane arkusze tygodnika trafiały do Zarządu Regionu NSZZ w Jeleniej Górze. Z pojedynczych arkuszy składano tam ręcznie pojedyncze egzemplarze

¹²⁶ Relacja Romualda Witczaka z dnia 23 września 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

¹²⁷ Relacja Stefana Rogowicza...

¹²⁸ Relacja Michała Orlicza...

¹²⁹ APWr. Del. JG.

„Odrodzenia”. Czynność ta była zarezerwowana dla chcących dorobić studentów oraz dla młodzieży szkolnej, która ochoczo stawiała się na każde wezwanie. Poskładane numery „Odrodzenia” trafiały następnie do kolportażu.

1.4 Kolportaż

Początkowo kolportaż tygodnika odbywał się jedynie kanałami związkowymi, co ograniczało zasięg tygodnika do całego województwa jeleniogórskiego. System kolportażu „Odrodzenia” opracował Michał Orlicz, który stworzył na terenie województwa jeleniogórskiego system pajęczyny¹³⁰. Polegało to na tym, że z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze określona liczba egzemplarzy była wysyłana kanałami związku do 5 największych zakładów pracy w województwie, te z kolei miały rozesłać je do kolejnych pięciu każdy. Cała ta pajęczyna obejmowała swoją strukturą nawet najmniejsze zakłady województwa, gdzie działały komórki NSZZ „Solidarność”. Z zachowanych odręcznych notatek osób zajmujących się w redakcji tygodnika kolportażem wynika, że do największych zakładów województwa wysyłanych było od 600 nawet do 7800 egzemplarzy tygodnika¹³¹. Liczba kolporterów w województwie jeleniogórskim, którzy pobierali numery „Odrodzenia” z siedziby zarządu regionu, wahała się od 9 do 19 osób. Każda z tych osób miała swoich odbiorców. Egzemplarze tygodnika były wydawane bezpłatnie, jednak każdy z kolporterów zobowiązany był po sprzedaniu pobranych egzemplarzy pisma należności finansowe uiszczyć w redakcji, zapewne podczas odbierania następnego numeru „Odrodzenia” z redakcji (aneks nr 14). Nakład tygodnika wynosił 20 tys. egzemplarzy. Liczba zwrotów była minimalna. Natomiast w poszczególnych miesiącach liczba niedoborów w nakładzie wynosiła od około 600 do 1200 egzemplarzy¹³². Wpływ na to miały zarówno warunki panujące w drukarni jak i uchybienia w przechowywaniu, odbiorze, transporcie i kolportażu tygodnika.

¹³⁰ Relacja Michała Orlicza...

¹³¹ Ibidem.

¹³² Ibidem.

Jak podał Michał Orlicz, odpowiedzialny za druk i kolportaż tygodnika, z 20 000 nakładu co tydzień 20% było kolportowanych kanałami związkowymi na terenie całego kraju. Nieocenione zasługi w tym przedsięwzięciu mieli kolejarze. Dzięki ich pomocy „Odrodzenie” docierało do wszystkich ważniejszych ośrodków w Polsce.

Od sierpnia 1981 roku Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze czynił starania o wprowadzenie tygodnika „Odrodzenie” do rozpowszechniania w strukturach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa, Książka, Ruch (aneks nr 15). RSW Prasa, Książka, Ruch zgodziła się na kolportaż tygodnika za pośrednictwem swojej sieci sprzedaży od 1 stycznia 1982 roku¹³³. Według osób związanych z tygodnikiem próbne egzemplarze w kioskach „Ruchu” były dostępne już pod koniec listopada 1981 roku. Fakt obecności „Odrodzenia” w kioskach związkowcy z NSZZ „Solidarność” odnotowali w ostatnich dniach listopada w Szczecinie, Gdańsku, Białymstoku i Łodzi¹³⁴.

1.5 Koniec tygodnika „Odrodzenie”

W piątek 11 grudnia 1981 roku 23 numer tygodnika „Odrodzenie” został przetransportowany do siedziby Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Od poniedziałku 14 grudnia miał być kolportowany kanałami związkowymi w województwie jeleniogórskim oraz wysłany kanałami związkowymi do ważniejszych ośrodków w kraju. Z kolei numer 24 miał być drukowany od poniedziałku w Dolnośląskich Zakładach Graficznych, a jego skład został już przygotowany. Czekano jedynie na matryce fotograficzne, które w poniedziałek miały przyjechać z Wrocławia. W niedzielę rano siedziba Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” została zajęta przez Służbę Bezpieczeństwa i doszczętnie zdemolowana, los ten podzieliła także redakcja tygodnika „Odrodzenie”. Cały nakład przewieziono do jeleniogórskiego oddziału Dolnośląskich Zakładów Graficznych, gdzie miał zostać zdeponowany w odpowiednio przygotowanym magazynku. Romuald Witczak w swojej relacji z tego zajścia wspominał, że SB po złożeniu egzemplarzy numeru 23 „Odrodzenia” zaplombowała pomieszczenie i nakład tygodnika przeleżał tam do końca lutego 1982 roku. Dopiero wtedy podjęto decyzję o jego zniszczeniu. W tym celu należało

¹³³

APWr. Del. JG.

przewieść egzemplarze „Odrodzenia” do Wałbrzycha. Kierowca oddelegowany do tego zadania nie posiadał odpowiednich dokumentów i w drodze powrotnej w okolicach miasteczka Marciszów został zatrzymany przez milicję. Aresztowano go i dopiero po dwóch tygodniach wypuszczono na wolność¹³⁵.

Większość pracowników redakcji została aresztowana w pierwszych dniach stanu wojennego. Zostali oni osadzeni w obozach internowania w Kamiennej Górze i Głogowie. Wolność ograniczono im na czas od kilku tygodni do kilku miesięcy. W tym czasie mieniem redakcji dysponował zarząd komisaryczny w Jeleniej Górze. W marcu i kwietniu pracownicy redakcji otrzymali od tegoż zarządu wypowiedzenia z pracy. Do tej chwili byli pracownikami redakcji tygodnika „Odrodzenie” i mimo, iż nie wykonywali w redakcji żadnej pracy, otrzymali z tego tytułu wynagrodzenie¹³⁶. Większość osób zatrudnionych w redakcji nie zgodziła się z decyzją zarządu komisarycznego. Mając w swoim posiadaniu zgodę GUKPPiW na wydawanie tygodnika „Odrodzenie” od 1 stycznia do 30 grudnia 1982 roku¹³⁷, pracownicy redakcji na podstawie tego dokumentu wytoczyli władzom wojewódzkim proces sądowy o przywrócenie do pracy. W ciągu następnych miesięcy sprawa trafiała do sądów coraz wyższych instancji, włącznie z centralnym sądem administracyjnym w Warszawie. Centralny sąd administracyjny żądania redakcji oddalił pod koniec września 1982 roku. W chwili, gdy większość osób związanych z „Odrodzeniem” przebywała już za granicą. Niewielu spośród nich wróciło po 1989 roku do Polski. Niemal wszyscy pracownicy redakcji żyją do dziś.

1.6 Twórcy tygodnika „Odrodzenie”

Spośród osób zaangażowanych w powstanie tygodnika „Odrodzenie” wielu działaczy związkowych i publicystów do dziś pozostało anonimowych. Na kartach kolejnych wydań tygodnika zachowały się nazwiska konkretnych autorów jednak często zdarzało się, iż osoby te znikwały z tzw. „pola widzenia” i ślad po nich urywał się na dobre.

¹³⁴ Relacja Michała Orlicza...

¹³⁵ Relacja Romualda Witczaka...

¹³⁶ APWr. Del. JG.

¹³⁷ APWr. Del. JG.

Inicjatorami powstania tygodnika „Odrodzenie” w Jeleniej Górze byli: Stefan Rogowicz, Waldemar Borek, Andrzej Piesiak i Michał Orlicz. Bez wątplenia dzięki ich determinacji i wielkiemu poświęceniu tygodnik mógł powstać w znanej formie oraz miał szansę na dynamiczny rozwój już od pierwszych dni istnienia redakcji.

Pomysłodawcą tygodnika był Stefan Rogowicz. Urodził się 15 stycznia 1953 roku w Nowej Rudzie, w 1977 roku ukończył studia magisterskie na kierunku filologia polska Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas studiów publikował artykuły we wrocławskim społeczno-kulturalnym miesięczniku „Odra”. Następnie związał się zawodowo z redakcją lokalnego tygodnika „Nowiny Jeleniogórskie”. Od maja do grudnia 1981 roku był redaktorem naczelnym tygodnika „Odrodzenie”. Podczas pierwszych dni stanu wojennego podjął próby organizacji struktur podziemnych NSZZ w Jeleniej Górze¹³⁸. W sierpniu 1982 roku opuścił Polskę i wyemigrował do RFN. Osiedł w Monachium, gdzie wraz z Teresą Koczarską podjął współpracę z polską sekcją radia Wolna Europa¹³⁹. W 1985 roku rozpoczął wydawanie periodyku „Myśl Solidarna” w strukturach Zarządu Wolnych Polaków. Pracował także w redakcji bawarskiego pisma „Woasst Scho”. Od początku lat 90-tych związany był zawodowo z Uniwersytetem w Monachium¹⁴⁰.

Kolejną osobą, która podjęła się organizacji redakcji tygodnika „Odrodzenie” był urodzony 17 sierpnia 1955 roku w Cieplicach Śląskich (obecnie dzielnica Jeleniej Góry), Waldemar Borek. W 1980 roku ukończył Uniwersytet Wrocławski, następnie związał się zawodowo z RSW Prasa-Książka-Ruch oraz z PZU w Jeleniej Górze¹⁴¹. Był współzałożycielem jeleniogórskich struktur NSZZ „Solidarność” oraz jednym z sygnatariuszy porozumień kończących okupację przez działaczy NSZZ, jeleniogórskiego klubu Gencjana (1981 r.). Do czerwca 1981 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, następnie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Od początku maja 1981 roku brał udział w organizowaniu

¹³⁸ M. Orlicz, *Stefan Roch Rogowicz*, W: *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010], Dostępny World Wide Web : http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Stefan_Roch_Rogowicz.

¹³⁹ Relacja Stefana Rogowicza...

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ M. Orlicz, *Waldemar Borek*, W: *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010], Dostępny World Wide Web : http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Waldemar_Borek

redakcji tygodnika „Odrodzenie”, po czym stał się etatowym dziennikarzem tej redakcji¹⁴². W marcu 1982 roku został zwolniony z pracy i zajął się kolportażem podziemnych wydawnictw NSZZ. We wrześniu 1982 roku wyjechał do RFN, gdzie do 2006 roku współpracował z niemieckimi czasopismami, między innymi jako korespondent wojenny w Kosowie¹⁴³. W 2006 roku wrócił do Polski i obecnie przewodniczy fundacji propagującej budownictwo ekologiczne.

Andrzej Piesiak oraz Michał Orlicz to osoby z kierownictwa jeleniogórskiego NSZZ, które z ramienia Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze brały udział w tworzeniu redakcji „Odrodzenia” i przez cały okres jej działalności były zaangażowane w funkcjonowanie tygodnika.

Andrzej Piesiak urodził się w 1954 roku w Zielonej Górze. Od połowy lat 70-tych zatrudniony był w jeleniogórskim Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji. We wrześniu 1980 roku był jednym z założycieli NSZZ w Jeleniej Górze. Na początku 1981 roku współorganizował protest i późniejszą okupację klubu Gencjana¹⁴⁴. Od maja 1981 roku był przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, zaangażowanym w tworzenie redakcji tygodnika „Odrodzenie”. Udzielał m.in. wsparcia finansowego z funduszy regionalnych struktur Solidarności świeżo powstającej redakcji¹⁴⁵. Od maja do grudnia 1981 roku pełnił funkcję wydawcy tygodnika „Odrodzenie”. W pierwszych dniach stanu wojennego Piesiak został aresztowany i internowany w różnych ośrodkach odosobnienia, w których przebywał do grudnia 1982 roku. W 1984 roku wraz z Renatą Jasińską-Nowak założył niezależny teatr pod nazwą Scena 44¹⁴⁶. Od 1989 roku pełnił funkcję tymczasowego przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Od czerwca 1989 roku piastował stanowisko senatora pierwszej kadencji. Następnie po wyborach w 1991 roku został senatorem drugiej kadencji senatu RP. Organizował w tym

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ Relacja Andrzeja Piesiaka...

¹⁴⁵ Ibidem.

¹⁴⁶ M. Orlicz, *Renata Jasińska-Nowak*, W: *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010], http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Renata_Jasi%C5%84ska-Nowak

czasie struktury wojewódzkie Kongresu Liberalno-Demokratycznego. W polityce został już na stałe i w 2001 roku tworzył jeleniogórskie struktury Platformy Obywatelskiej¹⁴⁷.

Kolejnym działaczem Niezależnych Związków Zawodowych, który z redakcją tygodnika związany był od samego początku jest Michał Orlicz. Urodził się w 1950 roku w Gdańsku. Ukończył Technikum Elektroniczne im. Bohaterów Poczty Polskiej. Od początku lat 70-tych przebywa w Jeleniej Górze. W połowie lat 70-tych nawiązał współpracę z wrocławskimi strukturami KOR. W tym czasie zajmował się kolportażem na terenie Jeleniej Góry „Robotnika”. We wrześniu 1980 roku założył NSZZ pracowników farmacji w jeleniogórskich zakładach Polfa oraz wziął udział w tworzeniu MKZ NSZZ „Solidarność” województwa jeleniogórskiego¹⁴⁸. Od września 1980 roku był etatowym pracownikiem MKZ-tu w Jeleniej Górze odpowiedzialnym za informację, propagandę i kolportaż wydawnictw związkowych. Wydawał związkowe druki okolicznościowe i ulotki oraz zajmował się ich rozprowadzaniem. W lutym 1981 roku współorganizował i redagował tygodnik związkowy „Solidarność Jeleniogórska”¹⁴⁹. Od maja do października 1981 roku był wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Współtworzył struktury redakcji tygodnika „Odrodzenie” i z ramienia NSZZ odpowiadał za druk tygodnika, pozyskiwanie niezbędnych materiałów drukarskich oraz jego kolportaż¹⁵⁰. W listopadzie i grudniu 1981 roku tworzył także dziennik „Dzień Solidarności” oraz tygodnik plakatowy „Tydzień Solidarności”¹⁵¹. Po ogłoszeniu stanu wojennego został aresztowany i osadzany w różnych ośrodkach odosobnienia. Od połowy lat 80-tych zajmował się kolportażem wydawnictw niezależnych m.in. „Biuletynu Dolnośląskiego”. W 1989 wszedł w skład Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, gdzie odpowiadał za informację. W latach 1990-1992 redagował pismo „Po prostu”; do 2006 roku zasiadał w radzie programowej „Tygodnika Solidarność”¹⁵².

Do czołowych publicystów redakcji tygodnika „Odrodzenie” należy zaliczyć również Teresę Koczarską. Urodziła się w 1953 roku we Wrocławiu, w roku 1977 z tytułem magistra

¹⁴⁷ Ibidem.

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ Relacja Michała Orlicza...

¹⁵⁰ Ibidem.

¹⁵¹ Ł. Sołtysik, Michał Orlicz, W: *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010], http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Micha%C5%82_Orlicz.

ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. W tym czasie zaczęła współpracę z wrocławskim środowiskiem opozycyjnym i zajęła się kolportażem wydawnictw drugiego obiegu. Od 1978 roku była dziennikarką lokalnego tygodnika „Nowiny Jeleniogórskie”. Na początku 1981 roku wraz ze Stefanem Rogowiczem podjęła próbę stworzenia tygodnika publicystycznego wydawanego przez wrocławski NSZZ¹⁵³. Po niepowodzeniu tego przedsięwzięcia, wiosną 1981 roku wróciła do Jeleniej Góry i z dniem 2 maja 1981 roku objęła stanowisko kierownika działu publicystyki w redakcji tygodnika „Odrodzenie”¹⁵⁴. W dużej mierze dzięki jej staraniom tygodnik ten uzyskał miano najszybciej rozwijającego się periodyku związkowego w Polsce. Po ogłoszeniu stanu wojennego została aresztowana za pośrednictwo w kontaktach między wrocławskimi strukturami „Solidarności” a jej jeleniogórskim odpowiednikiem. Do 1983 roku związana była z wrocławską „Solidarnością Walczącą”, w której to radiu prowadziła m.in. audycje informacyjne. Pod koniec 1983 roku wyjechała do RFN i wraz ze Stefanem Rogowiczem oraz Adamem Dyrko wydawała czasopismo „Myśl Solidarna”¹⁵⁵. W tamtym okresie współpracowała także z radiem Wolna Europa, gdzie zajmowała się monitoringiem mediów w Polsce oraz przygotowywała audycje robotnicze¹⁵⁶. Obecnie nadal mieszka i pracuje w Monachium.

Kolejną osobą, dzięki której tygodnik „Odrodzenie” mógł powstać, sprawnie funkcjonować i rozwijać się była Anna Wanda Ćwięcek – urodzona w 1951 roku w Ziębicach na Dolnym Śląsku. Podobnie jak Koczarska w 1976 roku, ukończyła filologię polską z tytułem magistra na Uniwersytecie Wrocławskim. W tym samym roku podjęła pracę w katowickiej redakcji „Tygodnika Zachodniego”, a od 1979 roku była korespondentką PAP-u w województwie jeleniogórskim¹⁵⁷. W maju 1981 roku została dziennikarką w redakcji tygodnika „Odrodzenie”. Nadzorowała również pracę zespołu redakcyjnego oraz prowadziła ciesząc się dużą popularnością dział tygodnika „Fakty-Komentarze-Poglądy”. Od początku stanu wojennego podjęła próbę zorganizowania podziemnego periodyku w

¹⁵² Ibidem.

¹⁵³ Relacja Andrzeja Piesiaka...

¹⁵⁴ APWr. Del. JG.

¹⁵⁵ Relacja Stefana Rogowicza...

¹⁵⁶ M. Orlicz, Teresa Zofia Koczarska, W: *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010], http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Teresa_Zofia_Koczarska.

¹⁵⁷ Relacja Stefana Rogowicza...

Jeleniej Górze, za co została aresztowana w styczniu 1982 roku i internowana¹⁵⁸. W lutym 1983 roku wyemigrowała do USA, gdzie w Los Angeles pracowała dla firmy Rotoflow. W 1986 roku wyjechała do Tokio i pracowała tam dla amerykańskich i brytyjskich wydawnictw branży turystycznej i filmowej. W 1992 roku wróciła do USA i podjęła studia prawnicze. Obecnie pracuje w kancelarii prawniczej Kramer Levin Naftalis and Franklin w Nowym Yorku¹⁵⁹.

Wśród osób współpracujących z redakcją tygodnika „Odrodzenie” warto wymienić także pedagoga i dziennikarza Wojciecha Jankowskiego. Urodził się w 1948 roku w Gdańsku. W 1972 roku ukończył pedagogikę na Uniwersytecie Wrocławskim. Od lat siedemdziesiątych publikował swoje artykuły w wydawnictwach drugiego obiegu¹⁶⁰. W tym czasie pracował jako asystent na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1977 był nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze. W 1980 roku zostaje asystentem na Politechnice Wrocławskiej i w tym czasie związał się z NSZZ „Solidarność”, choć nie wstąpił oficjalnie do Związku¹⁶¹. Od maja do grudnia 1981 roku współpracuje z tygodnikiem „Odrodzenie” nie będąc jednak etatowym pracownikiem redakcji. Na łamach „Odrodzenia” publikował regularnie cieszące się dużym zainteresowaniem czytelniczym felietony oraz w śmiały sposób komentował wydarzenia w kraju. W grudniu 1981 i styczniu 1982 roku przemycił z Wrocławia do Jeleniej Góry nielegalne wydawnictwa NSZZ „Solidarność”. Inicjatywa ta zakończyła się aresztowaniem przez SB kilku działaczy NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze¹⁶². Również w styczniu 1982 roku podczas spotkania z Jackiem Jakubcem w jednym z mieszkań na wrocławskim Psim Polu podjął decyzję o stworzeniu nielegalnej kontynuacji tygodnika „Odrodzenie” pod nazwą „Odroczenie”. Przedsięwzięcie to było realizowane między majem a czerwcem 1982 roku. W tym czasie redakcję „Odroczenia” tworzyli Wojciech Jankowski, Jacek Jakubiec, Stanisław Kumik i Monika Szwaja¹⁶³. Pismo miało częstotliwość miesięcznika i ukazywało się w nakładzie około 1000 egzemplarzy. Wtedy też Jankowski został członkiem wrocławskiego wydawnictwa „Solidarności Walczącej”

¹⁵⁸ M. Orlicz, *Teresa Zofia Koczarska...*

¹⁵⁹ Ibidem.

¹⁶⁰ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

¹⁶¹ Ibidem..

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ Ibidem.

„Replika”¹⁶⁴. Pismo to ukazywało się do 1987 roku. Po roku 1989 został etatowym publicystą, a następnie kierownikiem jeleniogórskiej redakcji „Gazety Wyborczej”, jednocześnie współpracował z lokalnymi tygodnikami. W latach 2001-2002 był reporterem w „Regionalnym Tygodniku Informacyjnym”, a od 2002 roku pracuje jako reporter w „Słowie Polskim Gazecie Wrocławskiej”. Publikuje również w „Panoramie Dolnośląskiej” oraz w piśmie politycznym „Opcja na prawo”. Obecnie wykłada w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu¹⁶⁵.

Wielu dziennikarzy, którzy publikowali na kartach „Odrodzenia” pozostało zapomnianych. Po latach trudno dotrzeć do informacji na ich temat. Spośród znaczących postaci dla tygodnika szerzej nie opisanych „Odrodzenie” warto wspomnieć jeszcze publicystkę Marię Czarkowską-Borek, wrocławską poetkę Marianę Bocian, Marię Dunikowską, Mariusza Człuchyńskiego, Andrzeja Wrzala, Marcina Schrödera, Jana Sobczyka czy kontrowersyjną, w krótkiej historii tygodnika, postać Marka Stypaniaka.

Oprócz pracy etatowych dziennikarzy tygodnik mógł liczyć na publikację osób związanych ze środowiskiem opozycyjnym. Niektórzy z autorów tekstów zamieszczonych w „Odrodzeniu” odegrali istotną rolę w późniejszych przemianach ustrojowych zachodzących w Polsce w latach 90-tych.

Na kartach tygodnika ukazały się m.in. publikacje Bronisława Geremka, Leszka Balcerowicza, Zbigniewa Bujaka czy Leszka Kołakowskiego. W numerze trzecim pojawił się artykuł między innymi znanego polityka lat 90-tych Janusza Korwina-Mikkego¹⁶⁶, w numerze piątym zaś opublikowany został artykuł Lecha Wałęsy *Nasz program jest prosty* – będący debiutem publicystycznym przywódcy „Solidarności”, następnie Prezydenta RP¹⁶⁷.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ Ibidem.

¹⁶⁶ J. Korwin-Mikke, *Do dołu nogami*, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 10.

¹⁶⁷ L. Wałęsa, *Nasz program jest prosty*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 1.

Rozdział III

Analiza treści tygodnika „Odrodzenie”

Treści drukowane w oficjalnych tytułach prasowych wydawanych przed sierpniem 1980 roku nacechowane były wspomnianą we wcześniejszych rozdziałach uniformizacją. Zmiany w tym zakresie nastąpiły po wydarzeniach sierpnia 1980 roku. Kluczową rolę w ówczesnych przemianach odegrały wydawnictwa, które ukazywały się w oficjalnym obiegu. Cechowała je niezależność od państwowego systemu prasowego. Prasa ta, mimo iż poddana była rygorystycznej cenzurze, wraz z audycjami polskojęzycznymi emitowanymi z Europy Zachodniej stanowiła w owym okresie popularną wśród odbiorców alternatywę dla rodzimych środków masowego przekazu¹⁶⁸. Prasa państwowa wobec nowej sytuacji naturalnie przeobrażała się pewnym stopniu, chcąc nadażyć za potrzebami odbiorców, jednak jej dysonans wobec wydawnictw niezależnych był ogromny.

Niezależne, cenzurowane pisma NSZZ „Solidarność” prezentowały na swych łamach treści, których zadaniem było uzupełnianie informacji publikowanych w prasie oficjalnej. W dużej mierze wykazywały się bezkrytycznością wobec swojego dysponenta, co nie zawsze stanowiło regułę przy pismach wydawanych poza cenzurą. Pisma te, w odróżnieniu od swych odpowiedników wydawanych nielegalnie cechowała również większa tolerancja wobec poglądów tzw. władzy, choć przede wszystkim wydawnictwa te skupiały się na krytyce jej poczynąń¹⁶⁹.

Największe znaczenie w prasie NSZZ odgrywała polityka wewnętrzna kraju oraz sprawy wsi. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcano polityce zagranicznej. Trend ten

¹⁶⁸ W. Pisarek, *Raport o stanie komunikacji w Polsce sierpień 1980 – 13 grudnia 1981*, Kraków 2007, s. 56.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 68.

stanowił pewną kontynuację prasy niezależnej jeszcze sprzed sierpnia 1980 roku. W analizowanym tygodniku „Odrodzenie” zamieszczony został tylko jeden artykuł Bronisława Geremka. Dotyczył on właśnie polityki zagranicznej, czy raczej rozważań czy „Solidarność” w ogóle taką politykę prowadzi¹⁷⁰. Wiele miejsca poświęcano historii, głównie najnowszej. Temat ten stawał się jeszcze istotniejszy przy okazji rocznic wydarzeń wymazanych z kart PRL.

Walery Pisarek w swojej książce, *Raport o stanie komunikacji społecznej sierpień 1980 – 13 grudzień 1981*, zakwalifikował tygodnik „Odrodzenie” do jednej z dwóch grup pism NSZZ „Solidarność” wydawanych legalnie. Pierwszą z nich stanowiły tygodniki o zasięgu ogólnopolskim, do których zaliczył wyłącznie „Tygodnik Solidarność”. Drugą grupą były pisma regionalne, gdzie autor obok tygodników „Jedność”, „Solidarność Jastrzębie” i „Samorządność” wspomniał o jeleniogórskim tygodniku „Odrodzenie”. Przytoczył także nakład tygodnika, jaki miałby wówczas przekroczyć 100 tys. egzemplarzy¹⁷¹. Informacja ta mogła wynikać z wydanej w tym czasie, przez GUKPPiW, zgody na wydawanie pisma, jednak z racji na ograniczone moce produkcyjne jeleniogórskiej drukarni nakład tygodnika ograniczony był do 20 000 egzemplarzy.

1. Cechy formalne

Autorem winiety tygodnika był Jerzy Kocik¹⁷². Widniał na niej tytuł „Odrodzenie” oraz podtytuł „Tygodnik publicystyczny”. W prawym dolnym rogu umieszczono logo NSZZ „Solidarność”. Pod winietą, od lewej strony, znajdował się numer wydania, miejsce i data. Poniżej, również od lewej, umieszczono informację, że pismo kolportowane jest kanałami wewnątrzwiązkowymi. W pierwszych trzech numerach (dwóch próbnych i pierwszym oficjalnym), widniała informacja o kolportażu, która zniknęła w numerze 3 i 4. Dowodzi to, iż kierownictwo tygodnika próbowało wprowadzić tytuł do kolportażu w strukturach RSW Prasa, Książka, Ruch. Od numeru piątego na miejscu tej informacji

¹⁷⁰ B. Geremek, *Myśl odczytuje się w tył*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 5.

¹⁷¹ W. Pisarek, op .cit., s. 129.

¹⁷² Odrodzenie [on-line] Encyklopedia Solidarności [dostęp 3 czerwca 2010]. Dostępny World Wide Web : http://encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R00177_Odrodzenie_Jelenia_G%G3%B3ra.

pojawiła się parafraza słów Karola Marksa: „Proletariusze wszystkich zakładów łączcie się”. Inspiracją do umieszczenia tego hasła był transparent zawieszony w sierpniu 1980 r. na bramie stoczni w Gdyni¹⁷³. W tej samej linii, od strony prawej, od numeru 10/11 umieszczano informację o cenie, która wynosiła 10 złotych. Od numeru 16 nad ceną pojawił się numer ISSN-0208-8886, który pozostał w tym miejscu do numeru ostatniego – 23.

Pierwsze, próbne wydanie – z 26 czerwca 1981 roku opatrzone zostało numerem 0. Kolejne wydanie – z 10 lipca 1981 roku również. Następny, już oficjalnie wydany numer tygodnika z 17 lipca 1981 roku nie otrzymał żadnego numeru, a jego następcę wydany w dniu 24 lipca 1981 opatrzony został numerem 3. Kolejne wydania tygodnika były numerowane kolejno, aż do wydania 23, które ukazało się z datą 13 grudnia 1981.

Tygodnik „Odrodzenie” był dwunastostronicowym pismem wydawanym w formacie A3. W numerze pierwszym, próbnym z 26 czerwca w dolnej części trzeciej strony umieszczono stopkę redakcyjną, w której zawierały się informacje o: wydawcy tygodnika, dokładnym adresie redakcji wraz z telefonem i telexem, imiona i nazwiska całego zespołu redakcyjnego, cenie za jeden egzemplarz, pojawiła się także sygnatura drukarni a wytłuszczonym drukiem poinformowano iż: „Poglądy wyrażone na łamach tygodnika są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy”. Informacja ta nie była dotąd spotykana w innych pismach NSZZ z tamtego okresu i świadczy o dużej autonomiczności redakcji oraz o próbie uprawiania pod skrzydłami NSZZ „Solidarność” publicystyki bezstronnej. Dużą autonomiczność redakcji potwierdzał w swoich relacjach zarówno redaktor naczelny Stefan Rogowicz jak i wydawca pisma – Andrzej Piesiak. W kolejnych numerach tygodnika przytoczona informacja trafiła na stronę jedenastą i do ostatniego numeru pozostała tam w niezmienionej formie.

Poddając analizie treść jeleniogórskiego tygodnika „Odrodzenie” należy wyodrębnić poszczególne grupy tematyczne publikowanych tekstów. Były to:

1. zagadnienia dotyczące NSZZ „Solidarność”
2. polityka wewnętrzna
3. sytuacja gospodarcza kraju

¹⁷³ Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009. Zapis rozmowy w posiadaniu autora

4. kwestie społeczne
5. historia
6. kultura
7. opinie czytelników.

2.1 Zagadnienia dotyczące NSZZ „Solidarność”

Tygodnik „Odrodzenie” podobnie jak inne pisma wydawane pod auspicjami NSZZ „Solidarność”, dużo miejsca poświęcał sprawom związkowym. Analiza treści tygodnika wskazuje, iż sprawy dotyczące NSZZ „Solidarność” były dominującym tematem we wszystkich numerach „Odrodzenia”. Publicyści prezentujący swoje artykuły na łamach periodyku wiele miejsca poświęcali związkowi niemal w każdym aspekcie jego działalności. Przedstawiano fakty zarówno z krótkiej historii NSZZ, genezy jego powstania¹⁷⁴, jak również dotyczące bieżącej działalności związku. Drukowano polemiki czołowych działaczy NSZZ, których tematem był program „Solidarności”, strategia działania oraz jej przyszłość¹⁷⁵. Dyskusji towarzyszyła naturalnie krytyka postępowania niektórych działaczy związku oraz proponowanych przez nich rozwiązań dotyczących postępowania NSZZ¹⁷⁶.

W pierwszym zerowym wydaniu tygodnika z 26 czerwca 1981 roku obszernie zrelacjonowano sprawę „Prowokacji bydgoskiej” z 19 marca 1981 roku. Przewodniczący grupy roboczej ds. wydarzeń bydgoskich Krajowej Komisji Porozumiewawczej – Krzysztof Gotowski¹⁷⁷, na stronie czwartej i dziesiątej pierwszego wydania tygodnika, obszernie przedstawił przebieg wydarzeń, przyczyny prowokacji oraz wskazał jako winnych zajścia

pracy.

¹⁷⁴ B. Michalski, *Początki powstania*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 8.

¹⁷⁵ J. Sobczyk, *Program potrzebny od zaraz*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 26 VI, s. 5.

¹⁷⁶ W. Borek, *Miękkich miejsc mamy wiele*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 9.

¹⁷⁷ K. Gotowski, *W sprawie Bydgoszczy*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 26 VI s. 4.

wicewojewodę Władysława Przybylskiego, posła na sejm Antoniego Wesołowskiego oraz przewodniczącego komitetu wojewódzkiego — Edwarda Witkowskiego. W artykule przedstawiono szczegóły wszczętego śledztwa oraz prace grupy roboczej KKP ds. prowokacji bydgoskiej. Autor zaprezentował wnioski KKP dotyczące zajścia. W kolejnym próbnym numerze tygodnika (10 lipca 1981 roku), na stronie drugiej, zamieszczono wyniki badań opinii publicznej dotyczące wydarzeń bydgoskich. Oprócz kwestii zajść w Bydgoszczy w sondażu padły pytania dotyczące strategii związku wobec władz i poparcia dla KKP. Około 86% respondentów jako winnych tamtejszych zajść wskazały przedstawiciele władzy¹⁷⁸.

Pierwsze wydanie periodyku z 26 czerwca 1981 roku zawierało także artykuł Waldemara Borka „Zostawiliśmy zakłady pracy” oraz felieton Jana Sobczyka „Program potrzebny od zaraz”, którego początek zamieszczony został jako czołówka strony tytułowej tygodnika. Waldemar Borek w swojej pierwszej publikacji na łamach „Odrodzenia” mocno skrytykował poczynania NSZZ. Wspomniał również o „Prowokacji bydgoskiej” i braku jednolitego stanowiska członków KKP w tej sprawie. Autor zarzucił także organizacji brak konsekwencji w podejmowaniu decyzji oraz wytknął członkom związku chorobliwe ambicje, których realizacja odbywała się kosztem pracy związkowej¹⁷⁹. Jan Sobczyk w swoim felietonie odniósł się do programu NSZZ „Solidarność”. Otwarcie napisał o potrzebie jego stworzenia, stwierdził, że „Solidarność” jest nie tylko związkiem zawodowym ale także ruchem obywatelskim. Sobczyk uzasadnił potrzebę dyskusji nad programem, który miałby determinować przetrwanie Związku. Zaprezentował tzw. tezy „Solidarności” i jej odwołania do tradycji chrześcijańskiej narodu, demokratycznej myśli politycznej oraz do socjalistycznej myśli społecznej. Uzmysłowił potrzebę stworzenia programu wyjścia państwa z kryzysu, przeprowadzenia reform społecznych, ochrony osób najuboższych oraz walki z wykluczeniem społecznym i możliwym zjawiskiem bezrobocia. Piętnował bierność działaczy w tym temacie i wytknął niezauważenie przez związek innych organizacji społecznych funkcjonujących w Polsce. Przedstawił ewolucję NSZZ z ruchu obywatelskiego do organizacji, która ma wpływ na losy kraju i ponosi za nie odpowiedzialność na równi z

¹⁷⁸ Sondaż opinii publicznej, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 2.

władzą, czym uzasadnił potrzebę szczegółowego programu związku na przyszłość¹⁸⁰. Podobny artykuł można było przeczytać w drugim numerze próbnym z 10 lipca 1981 roku. Autorem tej publikacji był Waldemar Borek a rozmówcą Andrzej Celiński — socjolog, ekspert KKP NSZZ „Solidarność”. Artykuł zatytułowany został „Inne formy protestu”. Rozmówca postulował w nim potrzebę stworzenia przez NSZZ „Solidarność” programu reform. Uważał, że związek nie może jedynie bojkotować poczynąń władzy bez własnych projektów uzdrowienia sytuacji w kraju. Według rozmówcy protest nie jest przejmowaniem inicjatywy, a gdy niezadowolenie społeczne zostanie wyczerpane brak programu NSZZ może się obrócić przeciwko związkowi i doprowadzić do jego szybkiego rozpadu¹⁸¹. Artykuł o takim samym tytule został zamieszczony w numerze 9 tygodnika „Odrodzenie”. Autorem publikacji był Jerzy Kropiwnicki - przewodniczący NSZZ „Solidarność” regionu łódzkiego, który w swoim artykule przedstawił koncepcję marszów ulicznych jako formę wywierania presji na przedstawicieli władzy. Zaprezentował także pogląd dotyczący akcji strajkowych organizowanych jako ostateczna forma nacisku, niezwykle kosztownej dla kraju, który właśnie przechodzi kryzys gospodarczy, uważał że częste nadużywanie tego narzędzia może przynieść efekt odwrotny od zamierzonego¹⁸².

W wydaniu tygodnika z 17 lipca 1981 roku Andrzej Celiński w wywiadzie udzielonym Annie Ćwięcek również piętnował poczynania NSZZ „Solidarność” w kontekście stworzenia programu reform gospodarczych w Polsce. Kierownictwu organizacji wytknął interwencyjne działania w sferze gospodarczej i brak spójnej koncepcji naprawy finansów kraju. W wywiadzie tym Celiński przedstawił krytyczną teorię, iż „Solidarność” boi się poruszania tej kwestii, nie chcąc stracić swojej pozycji społecznej oraz, że związek chce wykorzystać tę sferę do gry politycznej. Celiński nawiązał także do projektów reformy gospodarczej Leszka Balcerowicza, poruszył kwestię bezrobocia, które jest nieuniknione, a według rozmówcy może kosztować związek dwumilionową grupę zwolenników¹⁸³. Ogólnozwiązkową polemikę dotyczącą programu NSZZ „Solidarność”, jaka toczyła się na łamach prasy związkowej nieoczekiwanie przerwał sam Lech Wałęsa.

¹⁷⁹ W. Borek, *Zostawiliśmy zakłady pracy*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 26 VI, s. 2.

¹⁸⁰ J. Sobczyk, *Program potrzebny od zaraz*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 26 VI, s. 5.

¹⁸¹ W. Borek, *Inne formy protestu*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 5.

¹⁸² J. Kropiwnicki, *Inne formy protestu*, „Odrodzenie” 1981, nr 9, s. 4.

¹⁸³ A. Ćwięcek, *Dreptanie w miejscu*, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 8-9.

W numerze 5 z 7 sierpnia 1981 roku, przewodniczący Związku w artykule „Nasz program jest prosty” w 10 punktach zaprezentował podstawowe cechy związku oraz działania jakimi NSZZ powinien się zająć i zajmuje się w pierwszej kolejności. Artykuł ten jest debiutem publicystycznym Lecha Wałęsy i stanowił jednocześnie zakończenie pierwszego etapu dyskusji na temat programu i przyszłości NSZZ „Solidarność”. Program Związku istniał jako temat dywagacji na łamach prasy w dalszym ciągu, jednak działacze i doradcy NSZZ nie wytykali już braku działania. W pierwszym punkcie wspomnianego artykułu Wałęsa przedstawił „Solidarność” jako organizację, która ma i powinna zawsze mieć poczucie odpowiedzialności za losy kraju. W punkcie drugim autor zauważył, iż „Solidarność” jest związkiem zawodowym walczącym a nie tworem instytucjonalnym oraz, że Solidarności nie chodzi o przejęcie władzy ponieważ nie jest ona i nigdy nie będzie partią polityczną¹⁸⁴. W punkcie trzecim przewodniczący poruszył kwestię solidarnego działania członków NSZZ. Zauważył, iż jako związek „Solidarność” nie może dzielić się na grupy branżowe oraz struktury regionalne. W punkcie czwartym programu czytelnicy przeczytali o zobowiązaniach, jakich realizacji podjął się rząd w wyniku porozumień sierpniowych oraz, że podczas wypełniania tych zobowiązań strona rządowa próbuje dzielić NSZZ na grupy branżowe. W piątym punkcie Wałęsa napisał o potrzebie dialogu „Solidarności” z władzą oraz o tym, że związek nie zmierza do konfrontacji. W szóstym punkcie czytamy o wspólnym interesie związku oraz o wspólnym działaniu w celu jego osiągnięcia. Siódmy punkt poruszał kwestie dotyczące sytuacji gospodarczej oraz konieczność poprawy i obrony interesów ludzi pracy. W punkcie ósmym autor zauważył potrzebę wywierania przez NSZZ „Solidarność” presji na rząd, której skutkiem może być szybsze wprowadzenie reform gospodarczych i poprawa warunków życia obywateli. Dziewiąty punkt przedstawiał kwestię powoływania i funkcjonowania samorządów pracowniczych. W punkcie dziesiątym autor wspominał o potrzebie budowy silnego państwa, w którym władza będzie mogła legitymować się zaufaniem społecznym¹⁸⁵.

Przemówienie Lecha Wałęsy, wygłoszone podczas jego spotkania z działaczami Zarządu Regionu Jeleniogórskiego NSZZ „Solidarność”, przy okazji wizyty przewodniczącego w Jeleniej Górze dnia 8 lutego 1981 roku, zostało opublikowane również

¹⁸⁴ L. Wałęsa, *Nasz program jest prosty*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 1, 4.

w nienumerowanym wydaniu (pierwszym oficjalnym) z 17 lipca na stronie trzeciej. Lech Wałęsa w przemówieniu tym poświęcił wiele miejsca na sprawę funkcjonowania związku w obecnej sytuacji. Mówi o potrzebie solidarności społecznej w trudnej sytuacji i przestrzegał przed zagrożeniami ze strony władz. Wyznaczył także cele, które NSZZ powinien realizować dla poprawy sytuacji gospodarczej kraju, nie wykraczając przy tym poza sferę związku zawodowego¹⁸⁶. Na stronie szóstej i siódmej tego samego numeru opublikowany został fotoreportaż z wizyty Lecha Wałęsy w Jeleniej Górze, a także niektóre pytania do przewodniczącego NSZZ zadane przez zgromadzonych na zorganizowanym z tej okazji wiecu¹⁸⁷. Artykuł napisany przez Lecha Wałęsę do numeru 5 tygodnika nie spowodował zniknięcia z kart „Odrodzenia” tematów dotyczących programu i przyszłości NSZZ „Solidarność”. Głos w tej sprawie w dalszym ciągu zabierali bowiem czołowi działacze związku. Dyskusja ta, po zaprezentowaniu przez Wałęsę w 10 punktach postulatów nakreślających działalność Solidarności, zeszła na inny tor i skupiła się na omawianiu tegoż programu oraz prezentowaniu poglądów kierownictwa „Solidarności”. W numerze 6 głos w tej sprawie zabrał Zbigniew Bujak — ówczesny przewodniczący najsilniejszego regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. W wywiadzie udzielonym Teresie Koczarskiej i Annie Ćwięcekt zatytułowanym „Dojrzewanie w trybie rewolucyjnym” zaprezentował swoje opinie dotyczące NSZZ i jego przyszłości¹⁸⁸. W tym samym wydaniu tygodnika w artykule „Solidarność - propozycje strategii” zaprezentowane zostały wybrane wypowiedzi działaczy NSZZ „Solidarność” dotyczące programu działania związku na przyszłość. Czytelnicy mieli okazję porównać propozycje działania oraz ocenę pracy związku, między innymi przez Lecha Wałęsę, Zbigniewa Bujaka, Andrzeja Gwiazdę, Andrzeja Celińskiego, Bronisława Geremka, Bogdana Lisa czy Władysława Frasyniuka¹⁸⁹. W numerze 13 w artykule „Niezależnie w systemie totalitarnym” z Teresą Koczarską swoimi wspomnieniami i uwagami odnośnie NSZZ podzielił się przewodniczący regionu dolnośląskiego NSZZ „Solidarność” — Władysław Frasyniuk¹⁹⁰. W numerze 18/19, którego tematem był program i

¹⁸⁵ Ibidem.

¹⁸⁶ Idem, *Podniesiemy się jak uwierzymy w siebie*, „Odrodzenie”, nr z 17 VII 1981, s. 3, 6

¹⁸⁷ *Wiec z Wałęsą*, „Odrodzenie”, nr z 17 VII 1981, s. 6-7.

¹⁸⁸ A. Ćwięcek, T. Koczarska, *Dojrzewanie w trybie rewolucyjnym*, „Odrodzenie” 1981, nr 6, s. 1, 4.

¹⁸⁹ „Solidarność” - *propozycje strategii*, „Odrodzenie” 1981, nr 6, s. 6.

¹⁹⁰ T. Koczarska, *Niezależnie w systemie totalitarnym*, „Odrodzenie” 1981, nr 13, s. 6.

przyszłość NSZZ swoje stanowisko zaprezentował Jacek Kuroń. W wywiadzie udzielonym Markowi Stypaniakowi „Nie podkładał bomby pod komitet centralny” Kuroń prezentuje swoje rozważania odnośnie KOR-u i „Solidarności” oraz wypowiedział się na temat sytuacji geopolitycznej Polski¹⁹¹. Na szczególną uwagę zasługuje również artykuł Stefana Rogowicza „Myśl odczytuje się w tył”. Rogowicz w tekście tym zaprezentował rozmowę z Bronisławem Geremekiem, której przedmiotem była polityka zagraniczna NSZZ „Solidarność”. Profesor Geremek otwarcie przyznał, że „Solidarność” takiej polityki nie prowadzi a wszystkie sprawy związane z kwestiami takimi jak pomoc z zagranicy rozwiązywane są doraźnie¹⁹².

2.2 Dostęp NSZZ do informacji

Oprócz rozważań nad programem NSZZ „Solidarność”, ważnym problemem poruszonym na kartach „Odrodzenia” była kwestia informacji i dostępności do niej związku.

Na stronie jedenastej wydania z 17 lipca pojawiał się artykuł o dostępie „Solidarności” do środków masowego przekazu. Obszerna publikacja była przedrukiem przemówienia Jerzego Jastrzębskiego wygłoszonego podczas pierwszego zjazdu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. W przemówieniu tym mowa była o kreowaniu złego wizerunku NSZZ przez dziennik telewizyjny oraz o trudnościach w dostępie związku do środków masowego przekazu. Jastrzębski prócz uwag krytycznych podał także pozytywne przykłady przedstawiania związku i spraw społecznych w Polskiej Telewizji i Polskim Radiu. Przytoczył autorów poszczególnych reportaży, których dobra wola i przychyłność dla związku wpływały na odfałszowanie wizerunku NSZZ i pozytywnie rokowały na przyszłość. Całość artykułu zatytułowana została „Solidarność telewizyjna”¹⁹³.

W numerze 9 redakcja „Odrodzenia” wdała się w polemikę z oświadczeniem Jerzego Urbana, w którym rzecznik rządu podważył prezentowane przez władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich informacje odnośnie nacisków i manipulacji jakie miały być ponoć

¹⁹¹ M. Stypaniak, *Nie podkładał bomby pod komitet centralny*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s.6.

¹⁹² S. Rogowicz, *Myśl odczytuje się w tył*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 5.

¹⁹³ „Solidarność” telewizyjna, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 11.

stosowane wobec dziennikarzy w Polsce. Redakcja „Odrodzenia” w artykule „Trzy grosze rzecznika” stanęła po stronie SDP, poddając argumenty rzecznika rządu mocnej krytyce¹⁹⁴.

Dostępowi „Solidarności” do informacji poświęcony był także prezentowany w „Odrodzeniu” cykl artykułów Marka Stypaniaka ukazujących się pod wspólnym tytułem „Dlaczego jesteśmy źle informowani”. Każdy z prezentowanych artykułów tego cyklu posiadał swój odrębny podtytuł. Pierwszy z nich, zamieszczony w numerze 3, zatytułowany został „Co przeszkadza wiedzieć”, następny ukazał się w numerze 4 pod tytułem „Krytyka osądzona”, zaś kolejny ukazał się dopiero w numerze 8 pod tytułem „Słowo o cenzurze”. Czwarty z cyklu, pt. „Rejestr” opublikowano w numerze kolejnym. Ostatnią część zamieszczono w numerze 22 pod tytułem „Tajemnice radiokomitetu”. W artykułach z tej serii autor opisał problemy charakterystyczne dla ówczesnej sytuacji społecznej. Zaprezentował uwarunkowania prawne oraz wynikające z nich patologie i trudności w dostępie do informacji¹⁹⁵. Dużo miejsca poświęcił trudnościom w dostępie do informacji i środków masowego przekazu przez NSZZ „Solidarność”¹⁹⁶. Piętnował próby fałszowania wiadomości o „Solidarności” i oczerniania jej wizerunku w mediach. Stypaniak zaprezentował w tej serii historię i mechanizm działania cenzury¹⁹⁷. Sporo miejsca poświęcił reformie ustawy o cenzurze i konieczności naprawy rynku prasowego w Polsce¹⁹⁸.

W numerze 0 z 10 lipca 1981 ukazał się obszerny tekst Melchiora Wańkowicza pochodzący z jego książki „Karafka la Fontaine® a” a dotyczący instytucji cenzury w Polsce. Autor opisał w nim mechanizm jej działania oraz własne doświadczenia z cenzurą. Wyjaśnił także, czytelnikom rodzaje tekstów, jakie zostają odrzucane oraz metody obchodzenia nieprzychylnych decyzji CUKPPiW. Redakcja nadała publikacji tytuł „Jutro cenzury”¹⁹⁹.

2.3 Pierwszy krajowy zjazd delegatów NSZZ „Solidarność”

¹⁹⁴ M. Stypaniak, *Trzy grosze rzecznika* „Odrodzenie” 1981, nr 9, s. 12.

¹⁹⁵ Idem, *Dlaczego jesteśmy źle informowani, Co przeszkadza wiedzieć*, „Odrodzenie” 1981, nr 3, s. 6.

¹⁹⁶ Idem, *Dlaczego jesteśmy źle informowani, Rejestr*, „Odrodzenie” 1981, nr 9, s. 12.

¹⁹⁷ Idem, *Dlaczego jesteśmy źle informowani, Słowo o cenzurze*, „Odrodzenie” 1981, nr 8, s. 4.

¹⁹⁸ Idem, *Dlaczego jesteśmy źle informowani, Krytyka osądzona*, „Odrodzenie” 1981, nr 4, s. 8.

¹⁹⁹ M. Wańkowicz, *Jutro cenzury*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 10-11.

We wrześniowych wydaniach „Odrodzenia” tematem, który niemal całkowicie zdominował tygodnik był pierwszy krajowy zjazd delegatów NSZZ „Solidarność”, który odbył się we wrześniu i październiku 1981 roku w Gdańskiej Hali Oliwa. Większość prezentowanych artykułów z tego cyklu opatrzona została wspólnym tytułem „Zjazd dla Polski”, który był hasłem całego wrześniowego zjazdu. Pierwsze publikacje dotyczące niniejszego zjazdu pojawiły się w wydaniu nr 10/11 z 11–18 września 1981. Na łamach tego numeru zaprezentowano relację wysłannika redakcji na zjazd - Marka Stypaniaka — pod wspomnianym tytułem oraz podtytułem „W obliczu wielkich nadziei”. Relacja ta rozpoczynała się od zaprezentowania uchwały z dnia 8 września 1981 roku, w której członkowie zjazdu wzywali związkowców „Solidarności” do obrony projektu samorządów pracowniczych²⁰⁰. W dalszym ciągu relacji zaprezentowano przesłanie do Polaków całego świata, wymieniono uwagi do uchwał o związkach zawodowych, o dostępie „Solidarności” do środków komunikowania społecznego oraz poruszono kwestię uchwały dotyczącej sprawy bydgoskiej²⁰¹. Dalszej część publikacja zawierała opis przebiegu zjazdu²⁰². W numerze tym opublikowano także wywiad z jednym z delegatów na krajowy zjazd — Jackiem Maziarskim²⁰³. Tygodnik jako pierwszy (w numerze z 25 września 1981 roku) opublikował kazanie ks. Józefa Tischnera wygłoszone podczas mszy świętej rozpoczynającej drugi dzień obrad zjazdu²⁰⁴. W numerze tym zamieszczono także drugą część relacji M. Stypaniaka z obrad I Krajowego zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność”²⁰⁵. Kolejne strony poświęcone były zapisowi konferencji prasowej, zorganizowanej przez zarząd regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, podczas której delegaci wrocławskiej „Solidarności” przekazali mediom swoją relację z I Krajowego Zjazdu²⁰⁶. Poniżej, w tej samej kolumnie oraz na stronie dziesiątej, opublikowano wybrane uchwały zjazdu²⁰⁷. W numerze tym szeroko prezentowano także wypowiedzi osób biorących udział w zjeździe, między innymi

²⁰⁰ M. Stypaniak, *Zjazd dla polski, w obliczu wielkich nadziei*, „Odrodzenie” 1981, nr 10/11, s. 3.

²⁰¹ Ibidem, s. 3.

²⁰² Ibidem, s. 4-10.

²⁰³ J. Rodziewicz, *Zjazd dla Polski – Nie będzie szerszej dyskusji*, „Odrodzenie” 1981, nr 10/11, s. 4.

²⁰⁴ J. Tischner, *Zjazd dla Polski – Czekają nas praca nad pracą*, „Odrodzenie” 1981, nr 12, s. 2.

²⁰⁵ M. Stypaniak, *Zjazd dla Polski – W obliczu wielkich nadziei*, „Odrodzenie” 1981, nr 12, s. 4.

²⁰⁶ M. Dunikowska, *Zjazd dla Polski – Konferencja prasowa delegatów regionu Dolny Śląsk, Wrocław 12 września*, „Odrodzenie” 1981, nr 12, s. 8.

delegatów regionu jeleniogórskiego Michała Orlicza i Jerzego Modrzejewskiego²⁰⁸. W kolejnym numerze tygodnika zaprezentowany został reportaż korespondentów redakcji z drugiej tury obrad I zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność”²⁰⁹, a w następnym, z 18 października 1981 roku, ukazała się jego druga część — opisująca przebieg obrad kolejnych trzech dni drugiej tury gdańskiego zjazdu.²¹⁰ Oprócz szczegółowych relacji z obrad I Zjazdu Delegatów NSZZ w numerze 13 tygodnika opublikowano podjęte wówczas uchwały²¹¹. Maria Czarnkowska zamieściła relację z obrad zjazdu delegatów, których tematem był samorząd pracowniczy. Burzliwa dyskusja w tej części zjazdu przyniosła wiele gorzkich słów pod adresem KKP. Czarnkowska w swojej publikacji napisała także o ogłoszeniu przez dr Lipińskiego rozwiązania KSS KOR oraz o wystąpieniu komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność” pracowników Milicji Obywatelskiej²¹². Ostatnia delegacja w swoim wystąpieniu zwróciła się z prośbą o pomoc w zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” pracowników MO²¹³. W kolejnej edycji tygodnika wydrukowano wywiad ze Zbigniewem Żmudzińskim, przedstawicielem komitetu założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO²¹⁴.

W następnych wydaniach „Odrodzenia” temat I Krajowego Zjazdu Delegatów pojawił się niemal do samego końca ukazywania się pisma. W numerze 16 opublikowano kolejne fragmenty dyskusji prowadzonych przez delegatów w następnych dniach drugiej tury I Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Szeroko przytaczane były w tym miejscu wypowiedzi Lecha Wałęsy, Andrzeja Gwiazdy, Lecha Kaczyńskiego i innych czołowych działaczy związku²¹⁵. W dalszym ciągu wiele miejsca poświęcano problemowi samorządów pracowniczych²¹⁶.

²⁰⁷ *Zjazd dla Polski – Uchwały*, „Odrodzenie” 1981, nr 12, s. 8.

²⁰⁸ M. Orlicz, J. Modrzejewski, *Zjazd dla Polski – Zjazd trwa przez cały czas*, „Odrodzenie” 1981, nr 12, s. 12.

²⁰⁹ A. Ćwięcek, M. Stypaniak, *Zjazd dla polski – Relacja naszych reporterów z Gdańska*, „Odrodzenie” 1981, nr 13, s. 2-11.

²¹⁰ Tychże, *Zjazd dla polski – Relacja naszych reporterów z Gdańska*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 4-11.

²¹¹ *Zjazd dla Polski – Uchwały*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 3.

²¹² M. Czarnkowska, *Zjazd dla Polski – Decyzja w starym stylu*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 4.

²¹³ Ibidem, s. 4.

²¹⁴ J. Rodziewicz, *Milicja dla społeczeństwa*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 4.

²¹⁵ A. Ćwięcek, M. Stypaniak, *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” – Relacja naszych reporterów z Gdańska*, „Odrodzenia” 1981, nr 16, s. 3, 5, 10.

²¹⁶ M. Czarkowska, *Zjazd dla Polski – Żeby partner się zgadzał*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 3.

Dominacja artykułów dotyczących pierwszego zjazdu NSZZ prezentowanych zarówno w tygodniku „Odrodzenie” jak i innych periodykach wydawanych pod auspicjami NSZZ „Solidarność” może świadczyć o dużym zainteresowaniu tym aspektem działalności NSZZ.

W dalszej części nr 16 tygodnika oraz w jego kolejnych wydaniach widoczny jest zanik relacji opisujących przebieg zjazdu. Na ich miejscu pojawiają się publikacje podsumowujące obrady oraz wywiady z konkretnymi uczestnikami zjazdu, czy publikacje uchwał podjętych przez uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Wszystkie teksty uchwał zostały opatrzone wspólnym tytułem „Zjazd dla Polski – Uchwały zjazdu”. W numerze 16 opublikowano między innymi tekst uchwały o obronie prasy, wydawnictw związkowych i niezależnych przed represjami oraz list do sejmu PRL²¹⁷. W numerach następnych, do 22 włącznie, prezentowano sukcesywnie kolejne uchwały, jakie zapadły podczas drugiej tury I zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność” oraz wywiady z osobami, które zostały delegowane na zjazd. Z opublikowanych wywiadów warto wyszczególnić zapis rozmowy przeprowadzonej z Andrzejem Kaletą — ówczesnym rektorem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu²¹⁸, z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ w PTTK Markiem Ejsmondem²¹⁹ czy z Lechem Wałęsą²²⁰. Nie zabrakło także opinii szeregowych uczestników zjazdu czy akredytowanych obserwatorów z Europy Zachodniej²²¹. W numerach wrześniowych, październikowych i listopadowych I zjazd delegatów był tematem, który w znaczący sposób zdominował tygodnik. Na łamach „Odrodzenia” prezentowano zarówno relacje z samego zjazdu jak i wywiady oraz uchwały jakie na zjeździe zostały omówione i przegłosowane. Dość szeroko komentowano także opinie prasy zachodniej, zamieszczano ponadto przedruki z innych wydawnictw — głównie z „Newsweeka”.

2.4 Historia NSZZ „Solidarność”

²¹⁷ Zjazd dla Polski – Uchwały, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 4.

²¹⁸ A. Ćwięcek, *Straciliśmy rok*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 8.

²¹⁹ A. Ćwięcek, *Zjazd dla Polski – Przez cały rok szarpaliśmy się tylko w prawo i w lewo*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 5.

²²⁰ M. Stypaniak, *Zjazd dla Polski – Prezydium trzeba wychować*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 9.

²²¹ R. Fischer-Ledenice, *Zjazd dla Polski – Fascynujące doświadczenie*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 7.

Redakcja tygodnika „Odrodzenie” na swych łamach zajmowała się także zagadnieniami dotyczącymi krótkiej historii związku NSZZ „Solidarność” oraz genezy jego powstania.

Już w czwartym numerze pisma pojawił się pierwszy z cyklu reportaży Stanisława Jadczaka „Diariusz dni lipcowych”. W swych tekstach Jadczak wspominał wydarzenia, które miały miejsce w Lublinie w 1980 roku i stanowiły impuls do późniejszych strajków w Stoczni Gdańskiej²²². W numerach od 4 do 8, w pięciu częściach, w formie dziennika, zaprezentowana została jako dziennik historia lubelskich protestów. W krótkiej historii NSZZ pamiętano też o protestach w samej Jeleniej Górze. By przybliżyć czytelnikom przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce w jeleniogórskim klubie Gencjana, szczegółowo zrelacjonowano je w cyklu publikacji „19 dni w Gencjanie”. Poczynając od numeru 0 (10.07.1981), także w formie dziennika, ukazały się opisy zdarzeń, jakie miały miejsce w klubie Gencjana w lutym 1981 roku (wydarzenia te doprowadziły do poważnej zapaści w całym województwie jeleniogórskim). W pierwszej części cyklu przedstawiono jedynie apel o nadsyłanie relacji z okupacji przez NSZZ „Solidarność” klubu Gencjana, tłumacząc, iż „Akcja protestacyjna nie została dotąd w należyty sposób wyświetlona”²²³. Wezwanie to zostało powtórzone w numerze następnym oraz w numerze 3 tygodnika. W numerze 5 swoimi wspomnieniami z minionych wydarzeń podzieliła się Halina Korycińska, która była wówczas łącznikiem między „Gencjaną” a zakładami pracy²²⁴. W numerze 20 tygodnika zamieszczono relację rolnika Stanisława Karpińskiego, który podczas okupacji „Gencjany”, jako jeden z wielu, dostarczał żywność dla strajkujących członków NSZZ „Solidarność”²²⁵.

Kolejnym artykułem, który dotyczył historii związku była publikacja Kazimierza Orłosa zatytułowana „Notatki gdańskie”. Autor publikacji (ponownie napisanej w formie dziennika) opisał trzy ostatnie dni strajku w Stoczni Gdańskiej, negocjacje strajkujących z komisją rządową oraz podpisanie Porozumień Sierpniowych i zakończenie protestu²²⁶.

²²² S. Jadczak, *Diariusz dni lipcowych*, „Odrodzenie” 1981, nr 4, s. 9.

²²³ *19 dni w Gencjanie*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 6.

²²⁴ H. Korycińska, *19 dni w Gencjanie*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 10.

²²⁵ S. Karpiński, *19 dni w Gencjanie – ludność wiejska jest zawsze z robotnikami*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 9.

²²⁶ K. Orłoś, *Notatki gdańskie*, „Odrodzenie” 1981, nr 8, s. 6, 7, 11.

W artykule „Początki powstania” przedstawiono relację z rejestracji NSZZ „Solidarność” w sądzie administracyjnym w Warszawie. Autor - Bogdan Michalski – jeszcze jako działacz NSZZ „Solidarność” uczestniczył w tym wydarzeniu oraz w obradach przedstawicieli poszczególnych MKZ-ów w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie²²⁷. Artykuł ten był relacją naocznego świadka tamtych wydarzeń i bez wątpienia stanowi cenne źródło historiograficzne tak samo jak pozostałe artykuły z tej grupy tematycznej.

W czasopiśmie „Odrodzenie” publikowane były także artykuły dotyczące pracy związkowej działaczy niższego szczebla. Nie stanowiły one przeważającej większości publikacji zamieszczanych w tygodniku, który aspirował do miana programowego tygodnika NSZZ, jednak miały stałe miejsce na łamach periodyku. Istotną rubryką, która zawierała m.in. informacje o bieżących sprawach związku był cykl „Fakty Komentarze Poglądy”. Cykl ten miał swoje stałe miejsce od pierwszego do ostatniego numeru tygodnika i stanowił skrót najważniejszych wiadomości z całego tygodnia. Oprócz tematów dotyczących polityki wewnętrznej i gospodarki istotną grupę newsletterów stanowiły krótkie wzmianki o działaniach NSZZ „Solidarność” w okresie, który obejmował dany numer.

2.5 Społeczeństwo

Tematy społeczne w tygodniku „Odrodzenie” podejmowano często i prezentowały one szerokie spektrum spraw jakimi w ówczesnych realiach zajmował się NSZZ „Solidarność”. Artykuły o tej tematyce wraz z publikacjami dotyczącymi NSZZ „Solidarność” stanowiły przeważającą grupę tekstów zamieszczanych w tygodniku. Bardzo często artykuły z tych grup przenikały się nawzajem. W zamieszczonych tekstach, dotyczących spraw społecznych, poruszano zarówno sprawy ogólnopolskie jak i typowo regionalne, interesujące mieszkańców województwa jeleniogórskiego i samej Jeleniej Góry. Nie było określonego porządku. W artykułach tych przedstawiano problemy obywateli, robotników, rolników, ich przemyślenia i osobiste historie. Różnorodność ich ujęć była tak duża, iż nie sposób wyodrębnić konkretnych przykładów z tego właśnie zakresu. Wiele

²²⁷ B. Michalski, *Początki powstania*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 8.

miejsca poświęcano sprawom wsi. Redakcja poruszała kwestie związane z życiem codziennym jej mieszkańców oraz pisała o sytuacji panującej na prowincji. W sprawach wsi redaktorzy odważnie piętnowali przykłady złego zarządzania w sferze gospodarstw rolnych i leśnych. Artykuły dotyczące tych problemów to „Nikt nie rozsypła dworskich tajemnic”, czy „Znajdę na ciebie Haka”. Bohaterem pierwszej publikacji był dyrektor kombinatu rolnego w Lubomierzu²²⁸, w drugiej zaś — jeden z kierowników kombinatu rolnego w Olszynie Lubańskiej. Równie ciekawą publikacją był artykuł Marii Czarkowskiej „Polowanie z nagonką”. Był to wywiad z jednym z pracowników nadleśnictwa Ruszów, który w trakcie rozmowy powiedział o niegospodarności leśników pracujących w obrębie borów dolnośląskich oraz o wpływie tej niegospodarności na walory ekologiczne tego miejsca²²⁹. Publikacja ta doczekała się kontynuacji w formie listu do redakcji, jaki nadszedł od jednego z opisanych wcześniej pracowników nadleśnictwa²³⁰.

O sprawach wsi przeczytać można było również w felietonie Marianny Bocian „Pióro i widły”. Pierwsza część, opublikowana została w numerze 13 tygodnika. Autorka opublikowała swoje wspomnienia oraz podróż do rodzinnej wsi Czemierniki na Podkarpaciu. Porażała treść przedstawionych faktów, odzwierciedlających sytuację ludzi zamieszkujących polską prowincję w ówczesnych czasach²³¹. Druga część publikacji, zamieszczona w numerze 18/19, zawierała jeszcze więcej faktów z wyprawy poetki na Podkarpacie, zawierała jednocześnie propozycję rozwiązań, które mogłyby choć w minimalnym stopniu ułatwić pracę polskich chłopów²³². Kolejnym tekstem z tej grupy była publikacja Marii Dunikowskiej „Nie tracą nadziei”. Autorka artykułu, na przykładzie jednego z jeleniogórskich przedsiębiorstw, przedstawiła problemy kobiet, które wracają do pracy z urlopu macierzyńskiego²³³. Natomiast Irena Strzezińska w reportażu „Górnicy” opisała pracę wałbrzyskich i noworudzkich górników. Osoby, które zgodziły się udzielić wywiadu opisały swoją pracę, niebezpieczeństwa z nią związane oraz fatalny stan urządzeń

²²⁸ T. Koczarska, *Nikt nie rozsypła dworskich tajemnic*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 6.

²²⁹ M. Czarkowska, *Polowanie z nagonką*, „Odrodzenie” 1981, nr 13, s. 7.

²³⁰ Idem, *Polowanie z nagonką*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 10.

²³¹ M. Bocian, *Pióro i widły*, „Odrodzenie” 1981, nr 13, s. 6.

²³² Idem, *Pióro i widły*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 5.

²³³ M. Dunikowska, *Nie tracą nadziei*, „Odrodzenie” 1981, nr 7, s. 10.

eksploatowanych „na dole”²³⁴. Innym ciekawym artykułem była publikacja Elżbiety Kuglin, reporterki wrocławskiego „Słowa Polskiego”, zatytułowany „Resztki z pańskiego stołu”. Autorka przedstawia w nim sytuację jeleniogórskiej służby zdrowia — prowincjonalnej, zaniedbanej i cierpiącej na ustawiczne braki niemal wszystkiego²³⁵. Publikacja ta doczekała się polemiki na łamach tygodnika. Głos w tej sprawie zabrała Elżbieta Zawadzka — pracownica Jeleniogórskiego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Rażące zaniedbania tłumaczyła zawilościami administracyjnymi w szpitalu, podkreśliła, iż NSZZ „Solidarność”, mimo swoich deklaracji, nie posiada patentu na uzdrowienie sytuacji szpitala²³⁶. Dyskusja na ten temat na pewno byłaby kontynuowana, jednak wkrótce tygodnik przestał się ukazywać.

W „Odrodzeniu” poruszano również sprawy związane z ekologią. W reportażu z jednej spod legnickich wsi T. Koczarska zaprezentowała skutki katastrofy ekologicznej, jaka nastąpiła podczas budowy Huty Legnica i jej wpływ na mieszkańców wsi Białka, która znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie przedsiębiorstwa. Koczarska przedstawia także historie poszczególnych mieszkańców, którzy zasiedlali wieś w 1946 roku. Opisała ich losy, trudy życia i rozczarowania związane z miejscem zamieszkania²³⁷.

Do tej grupy publikacji należą także artykuły poruszające zagadnienia społeczne w sposób całościowy, ogólny, bez wskazania konkretnej ludzkiej historii. Publikacją o tym charakterze był między innymi felieton Marka Stypaniaka „Koniec dyktatury proletariatu”. Publikacja ta traktowała o podziałach widocznych w społeczeństwie lat osiemdziesiątych. Autor napiętnował także działania rządu, których celem było rozbitcie społeczeństwa na określone, rywalizujące ze sobą grupy, podkreślił także wpływ kryzysu gospodarczego na sytuację społeczną²³⁸. Doskonałym przykładem całościowego ujęcia omawianego problemu był fotoreportaż Mariusza Człuczyńskiego i Cezarego Bagińskiego „Obszary nędzy”, w którym fotoreporterzy przedstawili poruszający obraz jeleniogórskiej codzienności początku lat 80-tych²³⁹. Ciekawą publikacją był publikowany w częściach od numeru 15 do 20 periodyku, wykład profesora Leszka Kołakowskiego „Rewolucja jako piękna choroba”.

²³⁴ I. Strzeмиńska, *Górnicy*, „Odrodzenie” 1981, nr 4, s. 4.

²³⁵ E. Kuglin, *Resztki z pańskiego stołu*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 5.

²³⁶ E. Zawadzka, *Resztki z pańskiego stołu*, „Odrodzenie” 1981, nr 21, s. 11.

²³⁷ T. Koczarska, *Oczekiwanie na cud*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 6.

²³⁸ M. Stypaniak, *Koniec dyktatury proletariatu*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 8.

²³⁹ M. Człuczyński, C. Bagiński, *Obszary nędzy*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 6, 7.

Autor w swoim wykładzie wyjaśnił znaczenie i przedstawił historię zjawiska nazwanego rewolucją. Wyłożył też jak na przestrzeni wieków zmieniały się przyczyny rewolucyjnych zrywów. W swej wypowiedzi zawarł także ich społeczne, kulturowe i filozoficzne aspekty. Pierwsza część wykładu zawierała wyjaśnienie zjawiska oraz przyczyny, które je powodują²⁴⁰. W części następnej wykładu profesor Kołakowski, na przykładzie rewolucji francuskiej, rosyjskiej, hiszpańskiej oraz wydarzeń jakie miały miejsce w Polsce w 1956 oraz w Czechosłowacji w 1968 roku, zaprezentował zmienność przyczyn zrywów narodowościowych przeciw klasie rządzącej²⁴¹. W części następnej autor wspominał o rewolucjach krajów trzeciego świata, o rozpadzie władzy i jej sankcjonowaniu. Pisał także o rewolucji w sztuce i literaturze²⁴². W kolejnej części mowa była o mechanizmach rewolucji i o jej skutkach, o przenikających się ideologiach, których różnorodność jest gwarancją sukcesu w obliczu rewolucji demokratycznej. Kołakowski mówił także o postępie i kontynuacji obecnego (starego) porządku w lepszej jego formie, jako przykładzie rewolucji technologicznej²⁴³. W ostatniej części wykładu mowa była o „Nadziei Nowego Czasu”, zarówno w kontekście rewolucji religijnej jak i eschatologii świeckich²⁴⁴. Całość wykładu była obszernym opisem zjawiska rewolucji, jego filozoficznych i kulturowych przyczyn oraz społecznych następstw oraz politycznych konsekwencji.

Równie ciekawą serię publikacji stanowiły artykuły wrocławskiej poetki - Marianny Bocian „Ile dziś Miłości potrzeba”. Tekst otwierał cytat C. K. Norwida „Niech się pocznie co ma żyć, niech się stanie co ma być”. Autorka w pierwszej części swojego artykułu mówi o tzw. zmianach posierpniowych i odniosła je do historii naszego narodu w kontekście zaborów i walki o polskość. Postawiła także pytanie o to, kiedy rodzi się nacjonalizm oraz rozważyła kwestię tożsamości narodowej, języka i kultury duchowej jako czynników, powodujących obecne przemiany społeczne niezależnie od wydarzeń sierpniowych²⁴⁵. W kolejnej części swojego tekstu autorka napisała o zmęczeniu społeczeństwa kolejkami oraz ostrzegła przed przepolitycznieniem myślenia obywateli. Postawiła także tezę, że

²⁴⁰ L. Kołakowski, *Rewolucja jako piękna choroba*, „Odrodzenie” 1981, nr 15, s. 12.

²⁴¹ Ibidem, *Rewolucja jako piękna choroba*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 12.

²⁴² Ibidem, *Rewolucja jako piękna choroba*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 12.

²⁴³ Idem, *Rewolucja jako piękna choroba*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 12.

²⁴⁴ Idem, *Rewolucja jako piękna choroba*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 12.

²⁴⁵ M. Bocian, *Ile dziś miłości potrzeba*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 9.

uduchowienie przynosi ludziom pewną siłę nadprzyrodzoną²⁴⁶. W dalszej części można było przeczytać o sztuce i jej wpływie na tożsamość Polaków. Autorka wspomniała także o znaczeniu poezji i jej odbiorze przez społeczeństwo. Nawoływała by zapomnieć krzywdy, a w zamian uczyć dzieci jak dobrze urządzić się w nowej sytuacji²⁴⁷. W ostatniej części Marianna Bocian napisała, by nie odkładać bez końca rozwoju kultury na lepsze czasy, a na mentalność Polaków spojrziała przez pryzmat znanych tez, iż doskonale potrafimy się bić, jednak nigdy nie potrafiliśmy wydawać książek²⁴⁸. Całość przedstawiała naszą mentalność oraz wpływ kultury na rozwój społeczny, poszerzanie świadomości ludzi i budowanie wzajemnych relacji. Marianna Bocian w swojej publikacji wspomniała także o destruktywnym działaniu władz komunistycznych na sferę kultury jako próbie odcięcia społeczeństwa od zbiorowej świadomości i postępowaniu pomocnym w ideologicznym stłamszeniu całego narodu.

Wśród artykułów dotyczących kwestii społecznych ogromnym zainteresowaniem czytelniczym cieszyły się felietony Wojciecha Jankowskiego. Autor w śmiały sposób piętnował wypaczenia ówczesnej rzeczywistości oraz doskonale komentował bieżącą sytuację społeczno-polityczną.

Pierwszy felieton jego autorstwa ukazał się w wydaniu drugim tygodnika z 10 lipca 1981 roku. Jego tematem była uroczystość szkolna, którą autor opisał nie szczędząc krytyki zarówno pod adresem szkoły jak i pedagogów²⁴⁹. Kolejne felietony Jankowskiego zaczęły ukazywać się z początkiem października, czyli bezpośrednio po tym jak redakcja tygodnika spłaciła swojemu wydawcy zobowiązania związane z rozruchem tytułu. Jankowski nie był zdeklarowanym członkiem NSZZ „Solidarność” a jedynie sympatykiem związku. Był jednak osobą, która już w połowie lat siedemdziesiątych miała styczność z prasą niezależną, co również nie było bez znaczenia dla redaktora naczelnego²⁵⁰. Najciekawszy felieton Jankowskiego to bez wątpienia publikacja „Wszyscy z was się śmieją”, w której autor

²⁴⁶ Idem, *Ile dziś miłości potrzeba*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 9.

²⁴⁷ Idem, *Ile dziś miłości potrzeba*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 4.

²⁴⁸ Idem, *Ile dziś miłości potrzeba*, „Odrodzenie” 1981, nr 21, s. 10.

²⁴⁹ W. Jankowski, *Na baczość i na spocznij*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 12.

²⁵⁰ Relacja Wojciecha Jankowskiego z dnia 16 października 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

przedstawił formy manipulacji jakimi wobec odbiorców posługuje się reżimowa propaganda oraz jej wpływ na społeczeństwo²⁵¹. W publikacji „Lęk przed społeczeństwem”, na przykładzie strajku w jednej z kopali w Sosnowcu, Jankowski poruszył problem strachu władzy przed społeczeństwem²⁵². Felieton, który ukazał się w numerze 18/19 opisywał relacje między ówczesną władzą a zwykłymi obywatelami. Tekst ten zatytułowano „Cesarz i szary człowiek”²⁵³. Od numeru 13 (z 4 października 1981 roku) felietony Jankowskiego były stałym elementem tygodnika. Za każdym razem w sposób trafny i śmiały poddawały krytyce bieżące zjawiska oraz piętnowały wypaczenia społeczne, jakie zauważyć można było w okresie kryzysu z początku lat osiemdziesiątych.

Do grupy publikacji o charakterze społecznym należy zaliczyć również artykuły dotyczące Kościoła katolickiego w Polsce. Tygodnik „Odrodzenie” nie stronił od publikacji tego typu, choć z racji na fakt, iż Kościół w Polsce posiadał własne zaplecze wydawnicze pojawiały się sporadycznie. Redakcja „Odrodzenia” nie wchodziła w polemikę z reprezentantami Kościoła. Forma publikowanych materiałów świadczyć może o tym, że tygodnik pełnił jedynie rolę przekaznika informacji pomiędzy Kościołem a społeczeństwem. Pierwszym ciekawym artykułem z tej grupy był fotoreportaż Jana Poniatowskiego pod tytułem „Ingres”. Przedstawiono w nim uroczystość wyboru księdza Józefa Glempa na funkcję Prymasa Polski²⁵⁴.

2.6 Polityka wewnętrzna

Redakcja tygodnika „Odrodzenie” na łamach pisma wykazywała spore zainteresowanie sprawami polityki wewnętrznej kraju. Publikacje z tej grupy były jednak w dużej mierze przedrukami artykułów ukazujących się w prasie zagranicznej i przede wszystkim pochodziły z wydań „Newsweeka”, „The Times’a” oraz „International Herald Tribune”. Dawały one szansę rodzimym czytelnikom na legalne zapoznanie się z komentarzami mediów zachodnich odnośnie sytuacji politycznej w Polsce i bez wątpienia przyczyniały się do dużego zainteresowania tygodnikiem. W ostatnich numerach

²⁵¹ Idem, *Wszyscy z was się śmieją*, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 12.

²⁵² Idem, *Lęk przed społeczeństwem*, „Odrodzenie” 1981, nr 21, s. 12.

²⁵³ Idem, *Cesarz i szary człowiek*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 12.

„Odrodzenia” redakcja wiele miejsca przeznaczyła na artykuły prasy zachodniej, których tematem był wybór generała Wojciecha Jaruzelskiego na pierwszego sekretarza PZPR. Redaktorzy pisma, przytłoczeni materiałami z drugiej tury pierwszego zjazdu NSZZ „Solidarność”, nie zamieścili autorskich materiałów na temat nominacji gen. Jaruzelskiego. Jediną publikacją jaka wyszła spod pióra redakcji tygodnika na ten temat była krótka wzmianka, zamieszczona nr 16 w rubryce „Fakty Komentarze Poglądy o rezygnacji ze stanowiska Stanisława Kania i wyborze Wojciecha Jaruzelskiego,”²⁵⁵. Pierwsze publikacje prasowe na temat wyboru gen. Jaruzelskiego pojawiły się w numerze 18/19. W pierwszej z nich, przedrukowanej z listopadowego wydania „International Herald Tribune”, autor — John Dartorn przedstawił Wojciecha Jaruzelskiego jako umiarkowanego polityka, który był idealnym kandydatem do zaakceptowania zarówno przez PZPR, Moskwę i „Solidarność”. Swoje uznanie wyrazili także eksperci ds. Europy Wschodniej oraz polscy obserwatorzy. Jednocześnie autor w swojej publikacji wspominał o mocnym niezadowoleniu Związku Radzieckiego, który w ostrych słowach wzywał Polskę do rozprawienia się z opozycją antysocjalistyczną. Artykuł przetłumaczyła Maria Dunikowska²⁵⁶. Kolejną publikacją na ten temat był artykuł Michaela Dobbsa „Wybór Jaruzelskiego jako kompromis”. Publikację tę również zaczerpnięto z „International Herald Tribune”. Wybór generała przedstawiono tam jako kompromis potrzebny do wprowadzenia koniecznych reform ustrojowych i gospodarczych. Generała Jaruzelskiego opisano jako wojskowego, który mając uraz roku 1970 nie ośmieliłby się podnieść ręki na robotników. Jak bardzo wypowiedź ta była myląca Polacy i opinia międzynarodowa przekonali się już niebawem²⁵⁷. W innej publikacji, jaka kilka dni wcześniej ukazała się w „The Times”, przedstawiona została osoba gen. Jaruzelskiego jako człowieka kompromisu. Pewien niepokój w redaktorach (Richardzie Horniku i Thomasie Santcon) wzbudził fakt zagarnięcia przez gen. Jaruzelskiego funkcji ministra obrony, premiera i pierwszego sekretarza. Niepokój ten rozwiały słowa Lecha Wałęsy, który głosił, iż generał jest świadom konieczności podzielenia się władzą z

²⁵⁴ J. Poniatowski, *Ingres*, „Odrodzenie” 1981, nr 13, s. 9.

²⁵⁵ „Fakty Komentarze Poglądy”, „Odrodzenie” 1981, nr 16, s. 2.

²⁵⁶ J. Darntorn, *Kania wymieniony na Jaruzelskiego*, „International Herald Tribune”, tł. M. Dunikowska, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 4.

²⁵⁷ M. Dobbs, *Wybór Jaruzelskiego jako kompromis*, „International Herald Tribune”, tł. M. Dunikowska, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 4.

„Solidarnością”. Artykuł, przetłumaczony przez Marię Dunikowską, ukazał się w numerze 23 (z dnia 13 grudnia 1981 roku)²⁵⁸.

Polityka wewnętrzna była także tematem publikacji jakie wychodziły spod pióra samych redaktorów „Odrodzenia”. I tak, od pierwszego numeru funkcję informacyjną spełniała stała rubryka „Fakty Komentarze Poglądy”, w której prócz relacjonowania bieżących faktów z zakresu polityki zagranicznej, gospodarki i spraw NSZZ „Solidarność” przedstawiano również fakty dotyczące wewnętrznych spraw Polski.

Spośród tych artykułów warto wymienić tekst wystąpienia sejmowego posła Edmunda Osmańczyka na temat emigracji Polaków do RFN²⁵⁹. Treść niniejszego wystąpienia opublikowano również w numerze 7²⁶⁰. Inną ciekawą publikacją był artykuł Marii Czarkowskiej „Wyborcy stracili zaufanie”, w którym autorka przedstawiła zarzuty wyborców o brak zainteresowania własnym regionem wyborczym, wobec posła na sejm PRL i ówczesnego ministra ds. związków zawodowych Stanisława Cioska²⁶¹.

2.7 Sytuacja gospodarcza

Nie mniej istotną grupę artykułów publikowanych na łamach „Odrodzenia” stanowiły publikacje o tematyce gospodarczej. Wśród tekstów z tego zakresu publicyści prezentowali w tygodniku zarówno autorskie wypowiedzi, wywiady z ekspertami „Solidarności” ds. ekonomiczno – gospodarczych, jak i wypowiedzi zwykłych obywateli, którzy krytykowali niegospodarność, nieuczciwość i zaniedbania, tak rażące w obliczu katastrofy ekonomicznej kraju. Do wyróżniających się publikacji z tego zakresu należy zaliczyć wywiad z Leszkiem Balcerowiczem — ówczesnym szefem zespołu ds. reformy gospodarczej, profesorem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W wywiadzie tym Balcerowicz przedstawił swoje tezy odnośnie gruntownej reformy gospodarczej kraju, zmian w zasadach funkcjonowania przedsiębiorstw oraz kosztów społecznych niezbędnych

²⁵⁸ R. Hornik, T. Santcon, *Chwiejny rozkaz dla generała*, „The Time”, tł. M. Dunikowska, „Odrodzenie” 1981, nr 23, s. 5.

²⁵⁹ Wystąpienie Edmunda Osmańczyka, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 3.

²⁶⁰ Wystąpienie Edmunda Osmańczyka, „Odrodzenie” 1981, nr 7, s. 3.

²⁶¹ M. Czarkowska, *Wyborcy stracili zaufanie*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 4.

reform²⁶². Z perspektywy czasu można stwierdzić, iż wiele pomysłów zostało zaczerpniętych z tego projektu w późniejszych przemianach lat dziewięćdziesiątych. Kolejnym istotnym artykułem z tej dziedziny była autorska publikacja Janusza Korwina-Mikke „Do dołu nogami”. Autor przedstawił własne dość ekscentryczne i radykalne zasady reformy społeczno-gospodarczej, jakie powinny być przeprowadzone dla poprawy sytuacji ekonomicznej kraju. W swoim wystąpieniu opowiedział się za indywidualizacją rolnictwa, ograniczeniem praw samorządów pracowniczych, własnością prywatną oraz ograniczeniem przywilejów socjalnych dla określonych grup zawodowych²⁶³.

Najobszerniejszym artykułem na temat kryzysu gospodarczego początku lat osiemdziesiątych była publikacja Andrzeja Chmielewskiego „Na czym stoimy”. Autor opublikował dane o zadłużeniu państwa, wspominał także o najważniejszych projektach reform, podzielił się swoimi obawami przed niechęcią aparatu centralnego do przeprowadzenia radykalnych zmian funkcjonowania gospodarki. Określił także zasady zmian funkcjonowania przedsiębiorstw, handlu zagranicznego. Uwzględnił potrzebę reformy aparatu administracyjnego oraz przestrzegł przed rozbieżnościami w sferze płac i cen detalicznych²⁶⁴. W numerze 14/15 tygodnika opublikowany został artykuł (przedruk z „Newsweeka”), którego tematem była Polska gospodarka i jej wpływ na kraje wchodzące w skład RWPG. Autorzy opublikowali informacje na temat problemów krajów bloku wschodniego, w sferze przemysłu ciężkiego, wynikających z polskiego kryzysu gospodarczego. Zacytowana została także wypowiedź premiera Wojciecha Jaruzelskiego, w której przeproszał partnerów Polski za to, iż nie może ona wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań²⁶⁵.

Tematy dotyczące gospodarki jakie pojawiały się w „Odrodzeniu” dotyczyły jedynie kryzysu gospodarczego państwa i projektów uzdrowienia pogarszającej się sytuacji w kraju. Wspominano także o roli „Solidarności” w programie uzdrowienia finansów państwa i poprawie życia jego obywateli. Niestety sentencje na temat roli NSZZ jako organizacji społecznej w tym zakresie nie były korzystne dla związku, który nie miał uprawnień do

²⁶² A. Ćwięcek, *Powrót do rynku*, „Odrodzenie” 1981, nr 3, s. 1, 4.

²⁶³ J. Korwin-Mikke, *Do dołu nogami*, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 10.

²⁶⁴ A. Chmielewski, *Na czym stoimy*, „Odrodzenie” 1981, nr 4, s. 5.

²⁶⁵ A. Gelber, D. Stanglin, *Polski kryzys w RWPG*, „Newsweek” (21.09.1981), tł. M. Dunikowska „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 5.

sterowania gospodarką. Jedynym narzędziem „Solidarności” było wywieranie wpływu na rząd, do którego to zadanie należało. Obraz takiego działania przedstawił Waldemar Kuczyński w swoim artykule „Twarzą do kryzysu”²⁶⁶.

2.8 Historia

Ważną grupę tematyczną wśród tekstów zamieszczonych w tygodniku „Odrodzenie” stanowiły publikacje dotyczące historii. Obok artykułów prezentujących teksty dotyczące historii samego NSZZ „Solidarność”, redakcja tygodnika zamieszczała także szereg artykułów dotyczących historii Polski. W publikacjach tych dominowała historia współczesna kraju oraz fakty, okrojone lub pominięte w oficjalnych środkach masowego przekazu. Śmiałą publikacją dotyczącą historii była zamieszczona w periodyku relacja z przebiegu protestów w czerwcu 1976. Redakcja przedstawiła ich przebieg w Ursusie, Radomiu, Płocku, Gdańsku, Grudziądzu i Nowym Targu²⁶⁷. Tematy dotyczące historii Polski były obecne przede wszystkim w ostatnich wydaniach „Odrodzenia”. Zaś w pierwszych miesiącach wydawania pisma skupiono się na (przedstawionych już) tematach przedstawiających historię samego Związku, i genezę jego powstania. Numery z końca 1981 roku obfitowały w publikacje historyka Janusza Ciska opatrzone wspólnym nagłówkiem „Kawałek historii” i szeroko wykraczały poza tematykę „Solidarności”. W pierwszym z artykułów opisano uwolnienie Józefa Piłsudskiego ze szpitala psychiatrycznego w Petersburgu²⁶⁸. Kolejna publikacja dotyczyła kwestii odzyskiwania przez Polskę niepodległości. Opublikowane fakty przedstawiały nie tylko wydarzenia, których finałem był dzień 11 listopada 1918, ale także pierwsze lata niepodległości Polski, zmiany we władzach państwowych, zmianę ustroju i przewrót majowy²⁶⁹. W kolejnym wydaniu tygodnika pojawił się następny artykuł z cyklu „Kawałek historii”. W tej części autor zaprezentował fakty związane z ogłoszeniem przez Polskę niepodległości i polityczne oraz społeczne konsekwencje tego posunięcia. Przedstawił działania różnych frakcji politycznych, napiętnował błędy oraz zaprezentował działania zmierzające do powstania zrębów polskiej

²⁶⁶ W. Kuczyński, *Twarzą do kryzysu*, „Odrodzenie” 1981, nr 9, s. 1-4.

²⁶⁷ *Czerwiec 76*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 3.

²⁶⁸ J. Cisek, *Uwolnienie*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 5.

państwowości po latach zaborów²⁷⁰. Janusz Cisek opisał również przekształcenie się Rady Regencyjnej wraz ze stronnictwami politycznymi w sejm oraz przekazanie przez nią władzy nad wojskiem, a w konsekwencji nad niemal całością życia politycznego Józefowi Piłsudskiemu. Wspomniał także o wyborze Ignacego Daszyńskiego na premiera oraz o trudnej sytuacji Lwowa i opóźnieniach w sprowadzeniu do Polski armii generała Józefa Hallera²⁷¹.

W kolejnym artykule cyklu przedstawiono nieznane fakty z życia Józefa Piłsudskiego, który stał się, jak podał autor, trzeciorzędnym współpracownikiem organizacji przygotowującej zamach na cara Aleksandra III²⁷². Swój tekst w serii „Kawałek historii” zaprezentował także Andrzej Wrzał. W publikacji „Święto odrodzenia” przedstawił drogę Polaków do niepodległości, powołując się we wstępie na powstanie styczniowe oraz idee pracy organicznej, następnie wspominał o Piłsudskim. W dalszej części publikacji przedstawił fakty z życia Marszałka oraz innych czołowych postaci ruchu narodowościowego oraz ich poczynania i wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości²⁷³.

W następnym wydaniu tygodnika „Odrodzenie” A. Wrzał zaprezentował publikację pod tytułem „Antysemityzm”. Dotyczyła ona polskiego stosunku do Żydów widzianego przez pryzmat wzajemnych wielowiekowych relacji i stanowiła swoistą syntezę dziejów narodu hebrajskiego w Europie od XIII wieku aż po czasy współczesne²⁷⁴.

W pierwszym, próbnym numerze tygodnika z 26 czerwca 1980 roku, opublikowano artykuł prof. dr hab. Jarosława Maciejczyka oraz doc. dr hab. Zofii Trojanowicz o wydarzeniach poznańskiego czerwca 1956 roku. Autorzy opisali pokrótce przyczyny oraz okoliczności rozruchów. W artykule nie przedstawiono jednak informacji dotyczących przebiegu wydarzeń w Poznaniu w czerwcu 1956 roku. Artykuł opublikowano z okazji 25. rocznicy wydarzeń poznańskich obchodzonej w 1981 roku²⁷⁵.

²⁶⁹ Idem, *Przede wszystkim niepodległość*, „Odrodzenie” 1981, nr 21, s. 5.

²⁷⁰ Idem, *Utworzenie nowego państwa*, „Odrodzenie” 1981, nr 22, s. 5.

²⁷¹ Ibidem, s. 5.

²⁷² Idem, *Zamach na cara*, „Odrodzenie” 1981, nr 23, s. 8.

²⁷³ A. Wrzał, *Święto odrodzenia*, „Odrodzenie” 1981, nr 20, s. 8.

²⁷⁴ Idem *Antysemityzm*, „Odrodzenie” 1981, nr 21, s. 7.

²⁷⁵ J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, *Dlaczego doszło do wydarzeń poznańskich*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 26 VI, s. 6, 7.

2.9 Kultura

Publikacje dotyczące kultury nie były powszechne w tygodniku „Odrodzenie”. Z założenia tygodnik ten miał być pismem publicystycznym a nie kulturalnym. Mimo wszystko kultura, choć w skromnej ilości, była stale obecna na jego kartach. Od drugiego oficjalnego wydania (tj. od 24 lipca 1981) w „Odrodzeniu” drukowano jedno z opowiadań ze zbioru „Skrzydła ołtarza” zatytułowane „Wieża” autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Była to pierwsza legalna i ogólnodostępna publikacja tego autora w Polsce. Wcześniejsze wydania jego twórczości dostępne były jedynie w tzw. drugim obiegu. Opowiadanie zostało podzielone na jedenaście części i miało swoje stałe miejsce na stronie jedenastej tygodnika, począwszy od numeru 3 (drugie oficjalne wydanie tygodnika) na numerze 14/15 skończywszy. Wraz z pierwszą częścią redakcja zamieściła krótki życiorys pisarza, prezentujący jego osiągnięcia literackie²⁷⁶. W numerze zawierającym ostatnią część opowiadania wydrukowano krótką informację od redakcji, iż tygodnik „Odrodzenie” będzie prezentował na swoich kartach teksty książek nieobecnych dotychczas w krajowym obiegu literackim, przez co powszechnie uważanych za nieistniejące. Ponadto w tym samym miejscu ukazał się także fragment wypowiedzi Wojciecha Karpińskiego na temat twórczości Herlinga-Grudzińskiego, przedrukowany z numeru 29 (1981 r.) „Tygodnika Powszechnego”²⁷⁷. Od numeru 16 tygodnika miejsce opowiadania „Wieża” zajęło opowiadanie Stanisława Underlicha „Pamiętnik akowca”. Były to wspomnienia działacza zbrojnego antykomunistycznego podziemia polskiego i ukazywały się do numeru 23 włącznie (13 grudnia 1981 roku).

Innym artykułem mieszczącym się w grupie tekstów poświęconych kulturze była publikacja Marianny Bocian „Widziane prywatnie”. Była to krótka relacja autorki z wyprawy do Łomży i spotkania z goszczącym tam Czesławem Miłoszem²⁷⁸.

Redakcja na kartach tygodnika prezentowała także prace malarskie Jerzego Dudy Gracza. Wydrukowano między innymi ilustrację przedstawiającą obrazy „Hamlet Polny”

²⁷⁶ G. Herling-Grudziński, *Wieża*, „Odrodzenie” 1981, nr 3, s. 11.

²⁷⁷ G. Herling-Grudziński, *Wieża*, „Odrodzenie” 1981, nr 14/15, s. 11.

²⁷⁸ M. Bocian, *Widziane Prywatnie*, „Odrodzenie” 1981, nr 3, s. 12.

czy jeden z najsłynniejszych obrazów tamtej epoki — „Jeźdźcy apokalipsy czyli fucha”, który bezdyskusyjnie przyczynił się do sławy jego autora i jest dziełem znaczącym dla polskiej sztuki współczesnej²⁷⁹. W „Odrodzeniu” znalazły się także rysunki satyryczne Elżbiety Zielińskiej, Piotra Musiała czy Stanisława Graczyka. Obecna była także fotografia artystyczna reprezentowana przez takich twórców jak Józef Leibersbach czy fotoreporter redakcji tygodnika — Jan Poniatowski, ówczesnie młody utalentowany fotograf, który stawiał swoje pierwsze kroki na płaszczyźnie fotografii i do dziś obecny jest w uznanych galeriach, między innymi Paryża i Nowego Yorku.

2.10 Opinie czytelników

Redakcja tygodnika „Odrodzenie” stworzyła warunki do wypowiedzi samych czytelników. Stałą częścią tygodnika była rubryka „Opinie czytelników”. Listy od czytelników, jakie redakcja postanowiła opublikować ukazywały wiele problemów, jakim ludzie musieli stawić czoła na początku lat osiemdziesiątych. Przedstawiano w nich problemy zawodowe, rodzinne, przemyślenia po powrocie z wakacji zagranicznych, ponadto poruszano sprawy związane z kryzysem, gospodarką, sprawami związkowymi, opisywano kłopoty związane z miejscem zamieszkania autora listu lub wyjazdem do innego miasta. Podsumowując, publikacje te dotyczyły niemal wszystkiego, co wiązało się z ówczesną polską rzeczywistością.

Analizując prezentowane artykuły można wyodrębnić dwie grupy publikacji. Pierwszą z nich stanowiły artykuły pisane przez zwykłych czytelników, często nie związanych z NSZZ „Solidarność”. Do ważniejszych listów nadesłanych w ramach tej podgrupy można zaliczyć list Józefa Stankiewicza, opublikowany w numerze 22. Autor napisał w nim o problemie w dostępie do informacji ludzi zamieszkujących prowincjonalne miasteczka, a także o jakości tych informacji, które do nich docierają²⁸⁰. Ciekawy był też tekst nadesłany do redakcji przez samotną matkę. Opisała ona swoje codzienne życie oraz trudy

²⁷⁹ J. Duda-Gracz, *Jeźdźcy apokalipsy czyli fucha*, „Odrodzenie” 1981, nr 9, s. 6.

²⁸⁰ J. Stankiewicz, „Opinie czytelników”, *Mam kilka pytań do redakcji*, „Odrodzenie” 1981, nr 22, s. 11.

związane z pracą i wychowywaniem córki²⁸¹. W numerze 5 „Odrodzenia” ukazał się list, w którym autor, mieszkaniec wsi, opisał trudności ówczesnego polskiego chłopca w dostępie do książek i słowa pisanego²⁸².

Publikowano także trudne dla związku pytania. Jedno z nich zawarte było w liście Stefana Romańca do redakcji. Autor zapytał o, wygórowane jego zdaniem, zarobki działaczy NSZZ „Solidarność” w stosunku do płac zwykłych robotników i jednocześnie przypomniał, iż jednym postulatów „Solidarności” była likwidacja tzw. kominów płacowych²⁸³. Częstym tematem listów były też sprawy związane z niedbałością czy niedopełnianiem obowiązków przez urzędników. Osoby poszkodowane w wyniku tychże niedoskonałości, nie mogąc dojść swoich racji, pisały do redakcji „Odrodzenia”. Listem, który odzwierciedlał tamtejszą rzeczywistość była korespondencja Antoniego Pucinowskiego opublikowana pod tytułem „Kartki mięsne”²⁸⁴.

Drugą grupę stanowiły opinie pisane przez działaczy NSZZ „Solidarność”, które często poruszały sprawy istotne dla związku i były przyczyną polemiki na łamach „Odrodzenia”. Do grona takich opinii należy zaliczyć publikację Leona Figla „Strajk”²⁸⁵, Jana Sielezina „Jaka powinna być informacja”, w której autor nadesłanego listu nakreślił wizję systemu informacyjnego, opartego między innymi na konkurencji²⁸⁶. Swoje opinie wyrażał także Jacek Jakubiec — pomysłodawca i jeden z twórców późniejszego podziemnego wydawnictwa „Odroczenie”. W swym liście do redakcji ówczesny architekt urzędu wojewódzkiego w Jeleniej Górze napisał o pozostawieniu flagi narodowej, zawieszanej ponad rok wcześniej przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, która w wyniku warunków atmosferycznych uległa dewastacji²⁸⁷. Poglądy patriotyczne jakimi w swojej publikacji kierował się Jakubiec poruszyły czytelników i wywołały dyskusję na kartach tygodnika. W numerze 4, w nawiązaniu do listu Jacka Jakubca, redakcja opublikowała list Haliny Korycińskiej prezentującej poglądy zbliżone do tych

²⁸¹ K. Rewal, „Opinie czytelników”, *Człowiek żyje nie tylko pracą*, „Odrodzenie” 1981, nr 3, s. 9.

²⁸² H. Koronowski, „Opinie czytelników”, *Komu kaganiec oświaty*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 4.

²⁸³ S. Romaniec, „Opinie czytelników”, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 8.

²⁸⁴ A. Pucinowski, „Opinie czytelników”, *Kartki mięsne*, „Odrodzenie” 1981, nr 10/11, s. 11.

²⁸⁵ L. Figiel, „Opinie czytelników”, *Strajk*, „Odrodzenie” 1981, nr 22, s. 4.

²⁸⁶ J. Sielezin, „Opinie czytelników”, *Jaka powinna być informacja*, „Odrodzenie” 1981, nr 23, s. 11.

²⁸⁷ J. Jakubiec, „Opinie czytelników”, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 5.

przedstawionych w publikacji poprzedniej²⁸⁸. Możliwość wypowiedzenia czytelnika w tygodniku powodowała również zabieranie głosu przez zdeterminowanych działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy z racji na pełnione funkcje niższego szczebla nie mieli możliwości prezentowania swoich poglądów w przeznaczonych do tego kolumnach. Świadczy o tym list nadesłany przez Stanisława Pierzynowskiego, w którym autor zawarł swoje poglądy na temat demokracji w związku i zmian, które mogłyby wpłynąć na poprawę słuszności podejmowanych decyzji²⁸⁹. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź Władysława Kumika, opublikowana w numerze 0, z 10 lipca 1981 roku. Autor poruszył sprawy związane z programem „Solidarności”, jej problemami oraz odniósł się do poczynąń władzy w kontekście odnowy narodu²⁹⁰. Swą interesującą opinię na tematy NSZZ „Solidarność” wyraził też Michał Orlicz. W liście do redakcji zawarł postulat dostępu NSZZ do środków masowego przekazu oraz jego opozycyjnej funkcji. Skrytykował też działania centralnych władz związku, które otrzymują urządzenia poligraficzne z Europy Zachodniej i umieszczają je wyłącznie w dużych regionach NSZZ „Solidarność”, zapominając o prowincjonalnych zarządach, jakim między innymi był ZR NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze²⁹¹. Anna Upirów, działaczka NSZZ i jeleniogórska poetka, w swym poruszającym liście opisała tragiczną sytuację radzieckiej rodziny mieszkającej w Jeleniej Górze, wskazała bezdusność i brak pomocy ze strony władz miasta oraz przedstawiła działania podjęte przez związek, zmierzające do poprawy bytu i rozwiązania problemów jakimi dotknięta została ta rodzina²⁹².

Analizując treści jakie zamieszczono w tygodniku „Odrodzenie” należy stwierdzić, iż podstawowym tematem, który w znaczący sposób zdominował periodyk był NSZZ „Solidarność”. Na kartach tygodnika drukowano publikacje dotyczące spraw bieżących związku, relacjonowano wydarzenia, jakie miały miejsce w strukturach „Solidarności” lub jej dotyczyły, pisano o jej historii, dokonaniach, celach, sprawach bieżących oraz przyszłości. Z

²⁸⁸ H. Korycińska, „Opinie czytelników”, *Do pana J. Jakubca*, „Odrodzenie” 1981, nr 4, s. 11.

²⁸⁹ S. Pierzynowski, „Opinie czytelników”, *Związek – szkoła demokracji*, „Odrodzenie” 1981, nr 18/19, s. 9.

²⁹⁰ W. Kumik, „Opinie czytelników”, *Nie dajmy się zatowimować*, „Odrodzenie” 1981, nr 0 z 10 VII, s. 11.

²⁹¹ M. Orlicz, „Opinie czytelników”, *Kogo zobowiązuje „Solidarność”*, „Odrodzenie” 1981, nr 5, s. 4.

²⁹² A. Upirów, „Opinie czytelników”, *Nasz Związek nie jest antyradziecki*, „Odrodzenie” 1981, nr 17, s. 9.

upływem czasu jednak redakcja systematycznie dążyła do jak największej niezależności. Dowodem tego była próba rozszerzenia zakresu tematycznego publikowanych artykułów. Jednym z czynników hamujących początkowy rozwój redakcji była finansowa zależność od NSZZ oraz brak doświadczenia dziennikarzy w nowych warunkach uprawiania publicystyki. Redakcja miała ambicję, by wyprowadzić tygodnik z Jeleniej Góry do większego ośrodka miejskiego, w którym pismo w dalszym ciągu prezentowałoby stanowisko NSZZ „Solidarność” i mogłoby liczyć na jeszcze większą różnorodność informacyjną i swobodę w prezentowaniu treści. Ważnym i niespotykanym dotąd w prasie NSZZ był fakt udostępnienia przez redakcję pewnej przestrzeni czytelnikom. Tygodnik „Odrodzenie” miał w swoim założeniu umożliwić ogólnospołeczną polemikę dotyczącą spraw społecznych, politycznych i gospodarczych. Prezentowane treści świadczą o tym, iż redakcja systematycznie dążyła do wypełnienia tego zobowiązania. W tekstach związanych z NSZZ „Solidarność” dominowały artykuły o znaczeniu ogólnopolskim. Podobny zasięg geograficzny miały artykuły związane z historią czy kulturą. Jednak w sprawach społecznych przeważały publikacje dotyczące ściśle miejsca wydawania Tygodnika. Mimo tego tytuł nie był pismem regionalnym, a bez wątpienia intensywnie rozwijającym się ogólnopolskim tygodnikiem publicystycznym. Wydarzenia z 13 grudnia 1981 roku zaskoczyły redakcję i uniemożliwiły działalność oficjalną. Jednak po pierwszym szoku osoby związane z periodykiem potrafiły zebrać środki i w specyficznych, wojennych warunkach nadal wydawać czasopismo, choć w ograniczonym nakładzie, pod zmienionym tytułem i innym dostosowanym do nowej sytuacji zakresie.

Rozdział IV

„Odroczenie”

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego na obszarze całego kraju było dla NSZZ „Solidarność” i całej opozycji antykomunistycznej ciężkim ciosem. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego argumentowała to posunięcie głębokim kryzysem w zarządzaniu państwem, niemożnością przeprowadzenia niezbędnych reform polityczno-gospodarczych oraz koniecznością natychmiastowego przerwania kontrrewolucyjnego zamachu na socjalistyczne państwo²⁹³.

W pierwszych godzinach stanu wojennego wprowadzono szereg przygotowanych wcześniej rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości, zmieniając tym samym całkowicie system prawa w Polsce²⁹⁴.

W celu uniknięcia czynnego sprzeciwu społeczny Komitet Obrony Kraju ogłosił militaryzację komunikacji, telekomunikacji, górnictwa, energetyki, portów oraz 129 największych zakładów przemysłowych w kraju²⁹⁵. Od godziny 22 do 6 rano obowiązywała godzina milicyjna. Uniemożliwione zostało przemieszczanie się ludności poza miejsce zamieszkania.

Sytuacja jaka zapanowała w Jeleniej Górze wyglądała tak samo jak na pozostałym obszarze kraju. W nowych warunkach, dosłownie z godziny na godzinę, znalazła się także redakcja tygodnika „Odrodzenie”. W tym czasie także czołowi działacze NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze byli aresztowani i osadzeni w ośrodkach odosobnienia. Kierownictwo związku zostało personalnie rozbite. Siedziba Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i redakcji „Odrodzenia” od 13 grudnia 1981 roku była zamknięta, zdemolowana a jej ocalałe mienie zdeponowane w Urzędzie Wojewódzkim w Jeleniej Górze i poddane pod zarząd komisaryczny²⁹⁶.

²⁹³ J.R Sielezin, *Solidarność jeleniogórska w latach 1980-2005*, Jelenia Góra 2005, s. 141.

²⁹⁴ Ibidem.

²⁹⁵ Ibidem.

²⁹⁶ Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

Członkowie redakcji po pierwszych krótkotrwałych zatrzymaniach podjęli próbę organizacji struktur podziemnych „Solidarności”, co nie było łatwym zadaniem szczególnie w prowincjonalnej Jeleniej Górze. Mimo wszystko w pierwszej połowie 1982 roku Stefan Rogowicz dotarł do wrocławskiej „Solidarności Walczącej” i uzyskał pomoc w wypracowaniu strategii działania związku w podziemiu. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin i pozbawiony środków do życia, w krótkim czasie po tym zdarzeniu wyjechał do RFN²⁹⁷. Organizowaniem opozycyjnego podziemia zajęły się także Teresa Koczarska i Anna Ćwięcek. Teresa Koczarska za swoją działalność od marca do czerwca była aresztowana, a od października do grudnia 1982 roku - internowana - przebywała w ośrodku odosobnienia w Darłównie. Anna Ćwięcek za działalność opozycyjną w czasie stanu wojennego była osadzona w ośrodku odosobnienia dla kobiet w Gołdapi. Osobą, która z ramienia NSZZ „Solidarność” współpracowała z tygodnikiem „Odrodzenie” i została poddana represjom był Krzysztof Kubasiak, odpowiedzialny w redakcji za zaplecze poligraficzne – głównie za zdobywanie gazetowego papieru. Został on internowany 23 grudnia 1981 roku, a zwolniony w 1983 jako jeden z ostatnich internowanych w Polsce. Podobny los spotkał wydawcę tygodnika - Andrzeja Piesiaka i Michała Orlicza.

Samo wprowadzenie stanu wojennego oraz internowanie działaczy jeleniogórskiej opozycji spotkało się z wyraźnym i ostrym sprzeciwem mieszkańców miasta. Duży dowód odwagi, jak i wyraz dezaprobaty wobec zaistniałej sytuacji stanowił list 44 jeleniogórskich intelektualistów do władz PRL. Potępiał on wprowadzenie stanu wojennego, delegalizację organizacji społecznych oraz internowanie działaczy opozycji²⁹⁸. List ten zredagowali 29 kwietnia 1981 roku Wojciech Jastrzębski oraz założyciel podziemnego periodyku „Odrodzenie” - Jacek Jakubiec. Jak wspomina J. Jakubiec spośród osób, które dostały list do podpisu tylko cztery z nich odmówiły. Reszta podpisała bez zastanowienia. Wiązało się to z wieloma przykrościami w późniejszym czasie. Służba Bezpieczeństwa w mieszkaniach sygnatariuszy listu organizowała przeszukania, wzywała ich na przesłuchania, groziła aresztowaniami, zwolnieniem z pracy oraz odebraniem dzieci przez Domy Dziecka²⁹⁹.

²⁹⁷ Ibidem.

²⁹⁸ J. R Sielezin, op. cit., s. 364.

²⁹⁹ G. Koczubaj, *Ćwierć wieku po liście*, „Nowiny Jeleniogórskie” 2007, nr 19, s. 19.

Równolegle do czasu sygnowania listu trwały prace nad uruchomieniem w „podziemiu” organu prasowego odradzających się powoli podziemnych struktur NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze.

1.1 Okoliczności powstania i skład redakcji periodyku „Odroczenie”

Wydania prasy podziemnej zaczęły ukazywać się już kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Pierwszymi tytułami jakie wydano w nowej rzeczywistości były „Wolny Związkowiec” opublikowany w Hucie Katowice oraz wrocławskie pismo „Z dnia na dzień”³⁰⁰. Trudu kolportażu prasy podziemnej do izolowanej w tym aspekcie Jeleniej Góry już w grudniu 1981 roku podjął się Wojciech Jankowski. Mimo, iż pisał on wcześniej popularne felietony do tygodnika „Odrodzenie”, zawodowo związany był z Politechniką Wrocławską. Posiadając kontakty z działaczami opozycyjnymi jeszcze z końca lat siedemdziesiątych, już w pierwszych dniach stanu wojennego uzyskał dostęp do nowo utworzonych nielegalnych pism opozycyjnych. Jak wspomina w swojej relacji, wracając do Jeleniej Góry zawsze miał przy sobie kilka egzemplarzy tzw. „Bibuły”. Były to przede wszystkim numery „Biuletynu Solidarności Walczącej” oraz gotowe matryce do powielania numerów tego tytułu na miejscu. Według wcześniejszych ustaleń z działaczami jeleniogórskiej „Solidarności” Jankowski przekazywał przywiezione materiały do jednego z mieszkań w Jeleniej Górze. Jak się szybko okazało osoby, które odbierały od niego tę prasę były współpracownikami SB i materiały zamiast trafiać w ręce związkowców były przechwytywane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa³⁰¹. Zrażony takim postępowaniem Jankowski uznał, iż w Jeleniej Górze struktury NSZZ przestały istnieć i zaprzestał jakiegokolwiek działalności w tym kierunku. Jednak już w drugiej połowie stycznia 1982 roku w jednym z prywatnych mieszkań, na wrocławskim Psim Polu doszło w konspiracji do zaaranżowanego wcześniej spotkania między Wojciechem Jankowskim i Jackiem Jakubcem³⁰². O spotkanie to zabiegał J. Jakubiec, który do czasu wprowadzenia

³⁰⁰ J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006, s. 90.

³⁰¹ Relacja Wojciecha Jankowskiego z dnia 16 października 2009 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³⁰² Ibidem.

stanu wojennego pełnił funkcję doradcą przy prezydium jeleniogórskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Jak sam stwierdził chciał stworzyć w Jeleniej Górze coś co będzie świadczyło o ciągłej obecności NSZZ „Solidarność” w tym mieście. Podczas spotkania panowie podjęli decyzję o stworzeniu w Jeleniej Górze podziemnego pisma³⁰³. Równolegle we Wrocławiu, Jankowski nawiązał współpracę z podziemnymi strukturami „Solidarności”, a następnie z „Solidarnością Walczącą”, od połowy lipca 1982 roku związany był również z pismem wrocławskiej „Solidarności Walczącej” „Replika”³⁰⁴. Według relacji Jacka Jakubca kontakt z Wojciechem Jankowskim był dla niego niezwykle istotny, ponieważ już wtedy chciał on wydawać w podziemiu pismo, które będzie kontynuacją popularnego tygodnika „Odrodzenie”. Członkowie konspiracyjnej redakcji periodyku jako swój główny cel założyli, iż ich pismo będzie nawiązywało i pielęgnowało tradycję tygodnika publicystycznego „Odrodzenie”. Sam tytuł wydawnictwa był nawiązaniem do tygodnika, natomiast zmiana litery z „d” na „c” była spowodowana myślą, że o ile „Odrodzenie” kojarzone było z procesem odradzania się Polski Wolnej i Niepodległej, tak zmiana tytułu na „Odroczenie” była powodowana nadzieją na jedynie odroczenie tego procesu³⁰⁵. Winietę pisma wzorowano na winiecie pierwowzoru. Autorem szaty graficznej w „Odroczeniu” był Janusz Ziółkowski, który przy jej opracowaniu posługiwał się drzeworytem i linorytem³⁰⁶.

Pismem, które swoją winietę również wzorowało na szacie graficznej „Odrodzenia” była wydawana na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Jeleniej Górze „Gazeta Samorządna”³⁰⁷.

Pierwsze ustalenia dotyczące wydawania periodyku w Jeleniej Górze podjęte zostały już podczas wspomnianego spotkania w styczniu 1982 roku. Od tego czasu rozpoczęto formowanie redakcji i zaplecza technicznego, co umożliwiłoby wydawanie czasopisma w warunkach konspiracyjnych. Głównym motorem całego przedsięwzięcia był Jacek Jakubiec, który dzięki swojej determinacji oraz pracy zawodowej, na stanowisku architekta inżyniera

³⁰³ Relacja Jacka Jakubca z dnia 16 listopada 2009 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³⁰⁴ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

³⁰⁵ Relacja Władysława Kumika. z dnia 10 maja 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³⁰⁶ Relacja Jacka Jakubca...

³⁰⁷ „Gazeta Samorządna” 1990, nr 7, s. 1.

w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego, mógł dotrzeć do osób istotnych dla projektu³⁰⁸.

Na początku osobami zaangażowanymi w tworzenie „Odroczenia” byli Jacek Jakubiec i Wojciech Jankowski. Następnie do redakcji, dzięki spotkaniu z Jackiem Jakubcem zaaranżowanemu przez pracownika Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków - Wojciecha Kapałczyńskiego, dołączył również pracujący w WUKZ Władysław Kumik³⁰⁹. Od numeru drugiego w składzie redakcji tygodnika znalazła się także Monika Szwaja, którą za poglądy polityczne zwolniono z pracy w redakcji TVP w Szczecinie. Z wilczym biletem za działalność opozycyjną, nie mogąc znaleźć stałego zatrudnienia zawędrowała aż do Kotliny Jeleniogórskiej, gdzie w miejscowości Przesieka otrzymała etat w szkole podstawowej. Następnie, przez Jacka Jakubca, została wciągnięta do pracy w redakcji³¹⁰.

Członkowie zespołu działając w warunkach ścisłej konspiracji posługiwali się pseudonimami, którymi firmowali czasem swoje artykuły. Głównym powodem takiego posunięcia były względy bezpieczeństwa. Wszyscy członkowie redakcji, przed wprowadzeniem stanu wojennego, byli członkami NSZZ „Solidarność” lub aktywnie współpracowali ze związkiem, przez co ich personalia były powszechnie znane także służbom odpowiedzialnym za represje wobec opozycji antykomunistycznej. Pseudonimy i ścisła konspiracja sprawiły, iż osoby te zabezpieczyły się w pewnym stopniu przed zdemaskowaniem redakcji przez funkcjonariuszy lub podstawionych współpracowników SB. Jacek Jakubiec posługiwał się pseudonimem „Walenty”, Władysław Kumik – „Arkos” lub „Antek”, Wojciech Jankowski – „Ernest”, a Monika Szwaja – „Ewa”³¹¹.

Z redakcją współpracowali także Wojciech Kapałczyński, Adam Zwiernik, Henryk Wrona oraz Kazimierz Śliwa. Wiele osób, które sprzyjały tej inicjatywie, ze względu na konspiracyjny charakter przedsięwzięcia, do dziś pozostało anonimowych. Przykładem tego może być fakt, iż nawet nie wszyscy członkowie redakcji znali nawzajem swoje dane personalne. Wiele odruchów miało charakter spontaniczny. Wojciech Kapałczyński w swojej relacji przypominał sytuację, gdy redakcja przez pewien czas otrzymywała na swoją działalność niewielkie dostawy papieru od podziemnych struktur „Solidarności”. Ze

³⁰⁸ Relacja Władysława Kumika...

³⁰⁹ Ibidem.

³¹⁰ Relacja Jacka Jakubca...

względów bezpieczeństwa nikt nie zadawał pytań na temat pochodzenia owego papieru. Ktoś go po prostu przynosił, nie ważne było kto³¹².

Redakcja współpracowała ściśle z działaczami NSZZ „Solidarność” zarówno w Jeleniej Górze jak i we Wrocławiu. W późniejszym okresie wydawania pisma osoby związane z czasopismem nawiązały także kontakt ze strukturami „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu. Nie była to jednak współpraca systematyczna i ograniczała się jedynie do kolportażu pisma, porad merytorycznych, z biegiem czasu z powodu utraty przez redakcję zaplecza drukarskiego także do druku pisma przez oficynę drukarską „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu³¹³.

Spotkania redakcji odbywały się na terenie Jeleniej Góry we wcześniej ustalonych miejscach. Często redakcja spotykała się w mieszkaniach prywatnych osób biorących udział w wydawaniu pisma³¹⁴.

Numer pierwszy tygodnika ukazał się 13 czerwca 1982 roku. Nakład pisma został ustalony na 1000 egzemplarzy. Jednak w związku z trudnościami w pozyskiwaniu materiałów drukarskich, papieru oraz prymitywnych metod i warunków druku liczba egzemplarzy poszczególnych numerów wahała się od 550 do 1000 egzemplarzy. Cena jednego numeru wynosiła 20 zł. W warunkach konspiracyjnego kolportażu trudno było o dyscyplinę finansową. Spora liczba egzemplarzy trafiała do odbiorców bezpłatnie. Z zebranych przez redakcję pieniędzy finansowano materiały potrzebne do druku następnego numeru oraz wspierano rodziny internowanych działaczy NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze³¹⁵.

2. Druk

³¹¹ Ibidem.

³¹² Relacja Wojciecha Kapalczyńskiego z dnia 10 maja 2010 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³¹³ „Odroczenie” 1983, nr 7, s. 8.

³¹⁴ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

³¹⁵ Relacja Wojciecha Kapalczyńskiego...

Pismo było drukowane w formacie A4 na czterech kartach zadrukowywanych dwustronnie przy pomocy powielacza. Drukiem czasopisma zajmowali się pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Konserwacji Zabytków w Jeleniej Górze: Wojciech Kapałczyński, Adam Zwiernik oraz Władysław Kumik. W pierwszych dniach stanu wojennego Wojciech Kapałczyński oraz Władysław Kumik otrzymali od kogoś powielacz. Ich wiedza dotycząca darczyńcy sprowadzała się jedynie do tego, iż osoba w momencie przekazywania przesyłki była mocno spanikowana, wiadomo było również, że jest to aktywny działacz NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Ponieważ sami związani byli wcześniej ze strukturami związku „Solidarność” zaczęli w konspiracji drukować ulotki, sporadycznie publikowali także na terenie Jeleniej Góry od 100 do 300 egzemplarzy jednokartkowego pisemka o tytule „Antyfront”. Zwiąawszy się z redakcją „Odroczenia” zarzucili wcześniejszą działalność i przy wykorzystaniu sprawdzonego zaplecza zaczęli po godzinach pracy w murach WUKZ drukować „Odroczenie”.

Ramki drukarskie i pewna liczba materiałów drukarskich pochodziła z Wrocławia. Pozostałe potrzebne środki drukarskie, przede wszystkim papier pozyskiwali z zasobów Wojewódzkiego Urzędu Konserwacji Zabytków. Za miejsce druku służyła ciemnia fotograficzna, a sprzęt drukarski chowany był w piecu kaflowym jaki znajdował się w Urzędzie³¹⁶. Ówczesna pani konserwator doskonale zdawała sobie sprawę z prowadzonej w murach jej urzędu działalności i w początkowym okresie dawała na nią przyzwolenie. Z upływem czasu w obawie przed zdemaskowaniem kryjówki i zbiorową odpowiedzialnością pracowników urzędu sprzeciw pani konserwator wobec działalności opozycyjnej pod jej skrzydłami był coraz większy, w rezultacie czego Wojciech Kapałczyński, w porozumieniu z księdzem Ludwikiem Sosnkowskim, po wydrukowaniu, w nakładzie 1000 egz., pierwszych dwóch lub trzech numerów tytułu, przeniósł druk „Odroczenia” do kościoła filialnego w podjeleniogórskim Komarnie³¹⁷. Ze względu na kontrole pojazdów na rogatkach miasta osoby odpowiedzialne za druk przemieszczały się do Komarna góorskimi bocznymi drogami. Członkowie redakcji, głównie Wojciech Kapałczyński, Adam Zwiernik i Władysław Kumik drukowali pismo w nawie organowej kościoła lub w pokoju na wieży. Urządzenia drukarskie chowano w pomieszczeniu, które znajdowało się nad nawą boczną kościoła. Po

³¹⁶ Ibidem.

wyciągnięciu jednej z cegieł nad sklepieniem do sali opuszczano urządzenie drukarskie w worku, który za pomocą sznurka przywiązywano do gwoźdźca. Po kilku takich operacjach sznurek się zerwał a cała „aparatura” niezbędna do druku pisma utknęła i odzyskanie jej stało się niemożliwe. Spoczywa ona tam do dziś dnia³¹⁸. Kolejny numer „Odroczenia” wydrukowany został w zmniejszonym nakładzie około 550 egzemplarzy w domu Wojciecha Jankowskiego, który znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby SB w Jeleniej Górze³¹⁹. Po zakończeniu tej pracy druk został wstrzymany na około pół roku. Przyczyną tego był zarówno brak zaplecza drukarskiego jak i nasilające się działania SB, mające na celu ujęcie osób zaangażowanych w druk pisma „Odroczenie”. Jak wynika z treści tygodnika, cztery ostatnie numery zostały wydrukowane we Wrocławiu w oficynie drukarskiej „Solidarności Walczącej”. Pismo po wznowieniu ukazywało się najprawdopodobniej do końca 1983 roku. W dalszym ciągu skład opracowywany był przez zespół redakcyjny w Jeleniej Górze. Jak podał Wojciech Kapalczyński, numerów „Odroczenia” zostało wydanych 10. Jednak numer 5 (ostatni wydrukowany w Jeleniej Górze) nie trafił do odbiorców ze względu na bardzo duże zagrożenie ze strony SB. Cały nakład tej edycji pisma został złożony za zgodą miejscowego proboszcza w nawie organowej Kaplicy św. Anny w Sosnówce i przetrwał tam do remontu, który miał miejsce w początku lat dziewięćdziesiątych³²⁰. Członkowie redakcji w obawie o własne bezpieczeństwo postanowili na pewien czas zaprzestać działalności wydawniczej. W ich mieszkaniach dochodziło do rewizji a i oni sami byli wzywani na przesłuchania do siedziby SB w Jeleniej Górze³²¹.

3.Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Odroczenie”

Jak się po latach okazało wydawanie pisma „Odroczenie” było przedsięwzięciem, które godziło w interesy i bezpieczeństwo państwowe. Na tej podstawie miejscowa jednostka Służby Bezpieczeństwa wszczęła Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia pod kryptonimem „Odroczenie”. Z zachowanych akt, jakie znajdują się we wrocławskim

³¹⁷ Ibidem.

³¹⁸ Relacja Jacka Jakubca...

³¹⁹ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

³²⁰ Relacja Wojciecha Kapalczyńskiego...

oddziale Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że postępowanie w tej sprawie zostało wszczęte już 9 lipca 1982 roku³²². W sprawie brali udział zarówno funkcjonariusze SB, MO jak i Wojskowej Służby Wewnętrznej w stopniach od szeregowca do porucznika³²³. W rozpracowywaniu redakcji pomagali także tajni współpracownicy o pseudonimach „Aleksander”, „Stary”, „Maciek”, „Barbara”, „Szmaragd” i „Turul”. Służba Bezpieczeństwa początkowo wytypowała 23 osoby, spośród których tylko kilka miało pośrednią styczność z redakcją. Wszyscy wytypowani byli aktywnymi działaczami NSZZ „Solidarność” i również w stanie wojennym wykazywali aktywność opozycyjną³²⁴. Dużym zaangażowaniem w Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Odroczenie” wykazywali się „TW Stary” i „TW Maciek”, który jak wynika z treści przekazywanych przez niego informacji był aktywnym działaczem NSZZ jeszcze przed 13 grudnia 1981 roku. Pierwsze dokumenty dotyczące „Odroczenia” pochodzą z 7 lipca 1981 roku. Kandydat na tajnego współpracownika SB dobrowolnie poinformował funkcjonariuszy o spotkaniu Anny Upirów ze Stanisławem Sejem, na którym miało dojść do przekazania matryc drukarskich pierwszego numeru „Odroczenia”³²⁵. Spotkanie to nie doszło do skutku, a pierwsze wydanie „Odroczenia” ukazało się kilka dni wcześniej. W kolejnych dokumentach, jakie zachowały się w IPN, informacje są mylne i wskazują na osoby aktywne jako opozycja, które nie miały jednak wiele wspólnego z wydawaniem „Odroczenia”. W notatce z 4 października 1982 roku sporządzonej przez „TW Aleksander” po raz pierwszy pojawiła się informacja o posiadaniu przez Jacka Jakubca materiałów lub matryc „Odroczenia”. Od tamtej pory J. Jakubiec występuje w dokumentach jako członek grupy „Odroczenie”³²⁶. Sami członkowie redakcji stwierdzili, iż domyślali się, że w ich otoczeniu działają tajni współpracownicy SB. Ze względów bezpieczeństwa kilkakrotnie opóźniali druk lub kolportaż numerów „Odroczenia”. Rozpowszechniali również mylne informacje dotyczące kolejnych wydań pisma. Sama redakcja nie została rozpracowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Przyczyną tego mogła być daleko posunięta konspiracja, jaka panowała między członkami redakcji.

³²¹ Ibidem.

³²² Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Odroczenie” syg. IPN WR 020/5506, s. 8.

³²³ Ibidem, s. 13.

³²⁴ Ibidem, s. 4.

³²⁵ Ibidem, s. 47.

Szybko namierzono natomiast osoby zajmujące się kolportażem pisma. W ich otoczeniu SB starała się umieszczać swoich tajnych współpracowników co stanowiło realne zagrożenie dla działalności „Odroczenia”. Widząc postępy w śledztwie redakcja postanowiła zawiesić swoją działalność na pół roku i po reorganizacji podjęła ponowne wydawanie pisma.

4. Kolportaż

Twórcy „Odroczenia” kolportowali pismo wśród własnych znajomych i osób uznanych za zaufane. Po wydrukowaniu nakład każdego z numerów był rozdzielany pomiędzy osoby zaangażowane w jego tworzenie i każda z nich, na własną rękę rozprawdzała je dalej³²⁷. Około 100 egzemplarzy każdego wydania było transportowanych do Wrocławia i tam dystrybuowano je w strukturach „Solidarności Walczącej”. Egzemplarze „Odroczenia” trafiały do Wrocławia także za pośrednictwem Jacka Jakubca, który kilkanaście sztuk każdego z numerów przekazywał swojemu bratu Markowi Jakubcowi. Ten zaś rozprawdzał otrzymane numery między innymi na Uniwersytecie Wrocławskim³²⁸. Za pośrednictwem zaufanych osób kolportowano pismo także w zakładach pracy. Kolportażem „Odroczenia” zajmowała się między innymi Anna Upirów, w otoczeniu której SB umieściła swojego agenta³²⁹. W wyniku działań operacyjnych SB redakcja postanowiła zmienić zasady kolportażu ograniczając kontakt osobisty do minimum. Po wydaniu trzech pierwszych numerów postanowiono rozpowszechniać „Odroczenie” za pomocą skrzynek kontaktowych. Wiedzę o nich miały tylko wtajemniczone osoby³³⁰. Część nakładu do rozdysponowania otrzymywała Zuzanna Piesiak, która za pośrednictwem internowanego męża Andrzeja Pesiaka, nawiązała kontakt z działaczami NSZZ „Solidarność” w Lubaniu Śląskim. Dzięki Zdzisławowi Bykowskiemu około stu egzemplarzy każdego z wydań pisma trafiało do Lubania Śląskiego, gdzie również w gronie zaufanych osób rozpowszechniano je

³²⁶ Ibidem, s. 148

³²⁷ Relacja Władysława Kumika...

³²⁸ Relacja Jacka Jakubca...

³²⁹ Relacja Władysława Kumika...

po zakładach pracy w mieście i okolicach³³¹. Taki sposób kolportażu był bardzo efektywny i skutkował tym, iż niewiele egzemplarzy trafiało w ręce funkcjonariuszy SB. Po pewnym czasie, jak podał Z. Bykowski, zdołano uruchomić konspiracyjną drukarnię także w Lubaniu. Od tego momentu, oprócz przemycanego nakładu, pozyskiwano również matryce drukarskie i w Lubaniu dodrukowywano jeszcze około 100 egzemplarzy „Odroczenia”³³². Kolportaż pisma był szczelny do tego stopnia, że kilka numerów każdego z wydań trafiało do niemal każdego zakładu pracy na terenie województwa jeleniogórskiego. Poszczególne wydania często przepisywano a ich treść wtórnie powielano. Jak podała w swojej relacji Irena Pruchnicka, która w latach osiemdziesiątych była działaczką NSZZ „Solidarność”, wydania „Odroczenia” dostarczano nawet do tak prowincjonalnych zakładów pracy jak Olszyńskie Fabryki Mebli we wsi Olszyna Lubańska. Egzemplarze każdego numeru lubańscy działacze NSZZ przywozili do Olszyny, gdzie w umówionym miejscu, w godzinach nocnych I. Pruchnicka odbierała przesyłkę. Pozyskane w ten sposób numery kolportowała na terenie zakładu pracy przekazując je bezpośrednio do rąk wyłącznie zaufanych osób. Każdy z numerów pisma był czytany przeciętnie przez 6 do 8 osób, po czym ze względów bezpieczeństwa niszczone³³³. Dziś skutkuje to tym, że tylko kilka egzemplarzy „Odroczenia” doczekało naszych czasów. W większości po zacytaniu egzemplarze palono lub chowano w prowizorycznych skrytkach, w których ze względu na warunki nie miały one szansy przetrwać. Osoby złapane z tzw. bibułą mogły spotkać się z wieloma przykrościami ze strony Milicji i SB. Najmniej uciążliwą sankcją w takim wypadku było zatrzymanie na 48 godzin.

Przedstawiony system kolportażu był bardzo efektywny i funkcjonował praktycznie w każdym miejscu dokąd docierało „Odroczenie”. Po wznowieniu druku periodyku stroną logistyczną, transportem z Jeleniej Góry i do niej, egzemplarze pisma zajmował się Ryszard Kulesza³³⁴. W transport egzemplarzy, materiałów i matryc drukarskich zaangażowany był

³³⁰ Ibidem.

³³¹ Relacja Zdzisława Bykowskiego z dnia 10 maja 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³³² Ibidem.

³³³ Relacja Ireny Próchnickiej z dnia 11 czerwca 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

³³⁴ Relacja Wojciecha Kapalczyńskiego...

również Wojciech Jankowski, który z racji na swoją pracę zawodową bardzo często przemieszczał się między Wrocławiem a Jelenią Górą³³⁵.

W rezultacie nasilających się represji ze strony aparatu bezpieczeństwa wiele osób obawiało się odbierania pisma od działaczy NSZZ³³⁶, co przyczyniło się do malejącego zapotrzebowania na „Odroczenie”. Przybrały na sile również działania SB zmierzające do zatrzymania osób zaangażowanych w wydawanie i kolportaż „Odroczenia”, w skutek czego pod koniec 1983 roku redakcja podjęła decyzję o zaprzestaniu wydawania pisma.

5. Analiza treści pisma „Odroczenie”

Periodyk „Odroczenie”, który był kontynuacją „Odrodzenia” ukazywał się w dużo trudniejszych warunkach niż jego pierwowzór. Skutkowało to ograniczeniem tematycznym prezentowanych treści oraz dostosowaniem ich do panujących warunków. „Odroczenie” było pismem skupionym wyłącznie na zdelegalizowanym związku NSZZ „Solidarność”. W warunkach konspiracyjnych prezentowało wyłącznie artykuły, których tematem było NSZZ. Z treści zachowanych egzemplarzy można wyodrębnić trzy bloki tematyczne. Wszystkie z nich nawiązywały w swych treściach do „Solidarności”.

Były to:

- NSZZ „Solidarność”
- polityka wewnętrzna kraju
- społeczeństwo

W wydaniach z pierwszego okresu ukazywania się „Odroczenia” dominowały treści związane z wprowadzeniem stanu wojennego, losami internowanych i działalnością NSZZ w tychże warunkach. Wśród opublikowanych artykułów główne miejsce zajmowały odezwy potępiające stan wojenny i zachęcające do walki. W numerach jakie zostały wydane w drugiej edycji „Odroczenia”, treści prezentowanych artykułów były znacznie lepiej

³³⁵ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

uporządkowane oraz bardziej przystępne. W numerach od 6 do 10 znajdowało się znacznie więcej rzeczowej informacji zarówno z kraju jak i ze świata. Czytelnicy mogli w ten sposób przeczytać wiele wiadomości, które w oficjalnych mediach były zakazane. Jak wspominał W. Jankowski informacje te pochodziły z nasłuchu radiowej stacji zagranicznych oraz Radia Wolna Europa³³⁷.

W numerze pierwszym, pod stroną tytułową, pojawił się dopisek „Pismo członków NSZZ Solidarność regionu jeleniogórskiego”³³⁸. Od numeru drugiego został on poszerzony do zdania: „Pismo członków NSZZ Solidarność regionu jeleniogórskiego wydawane w okresie stanu wojennego”. W pierwszym numerze ukazała się także odezwa redakcji do członków NSZZ „Solidarność”, w której redaktorzy podali powody, z których doszło do powstania pisma oraz, że jest ono kontynuacją najlepszego tygodnika NSZZ Solidarność „Odrodzenie”. Poinformowali także odbiorców, iż numer 24 „Odrodzenia” został zarekwirowany i zniszczony. Opisać też w swej odezwie aktualną rzeczywistość nazywając ją „czasem wojny”³³⁹.

Podobną odezwę zawierał numer 6 „Odrodzenia” wydany po sześciomiesięcznej przerwie. W tekście można było przeczytać, iż od czerwca do grudnia 1982 roku ukazało się 5 numerów pisma oraz że numer 5 nie trafił do kolportażu³⁴⁰. Wyjaśnienie to sugeruje, iż wydanie 6 pisma ukazało się w miesiącu czerwcu lub lipcu 1983 roku. Zdaje się to potwierdzać informacja zawarta w wydawanym w pobliskich Kowarach nielegalnym piśmie „Dywanik”. W numerze 7 z lipca 1983 roku tego dwustronicowego periodyku zawarta została informacja o ponownym ukazaniu się „Odrodzenia” w Jeleniej Górze³⁴¹. Redakcja „Odrodzenia” w numerze 6 poinformowała także o zamiarze wydawania pisma w formie dwutygodnika oraz, iż tymczasowo „Odrodzenie” będzie ukazywało się co miesiąc³⁴². Niestety z przeprowadzonych badań nad tytułem wynika, że pismo nigdy nie było dwutygodnikiem, a jego częstotliwość była nieregularna i oscylowała w granicach jednego numeru w miesiącu.

³³⁶ Relacja Ireny Próchnickiej...

³³⁷ Relacja Wojciecha Jankowskiego...

³³⁸ *Po przerwie „Odrodzenie”* 1982, nr 1, s. 1.

³³⁹ Do członków NSZZ „Solidarność” regionu jeleniogórskiego „Odrodzenie” 1982, nr 1, s. 1.

³⁴⁰ *Po przerwie „Odrodzenie”* 1983, nr 6, s. 1.

³⁴¹ „Serwis informacyjny”, „Dywanik” nr 5, s. 2.

W numerze drugim opublikowano informację o opóźnieniu wydania tej edycji. W uzasadnieniu redakcja powołała się na wiele istotnych wydarzeń, które nie mogły zostać pomięte na łamach pisma. Numer drugi, o objętość 10 stron, ukazał się 28 lipca 1982 roku³⁴³.

W tym też numerze zamieszczony został artykuł, w którym nieznany autor przedstawił swoje przeżycia z internowania. W publikacji tej oprócz opisów brutalnej rzeczywistości z obozu pojawiały się odwołania do sumienia strażników i nawiązania do ich rodzin. Autor poinformował też, że w przyszłości, gdy naród zrzuci kajdany ich praca zostanie rozliczona³⁴⁴. Twórca tekstu przedstawił także swoje przenosiny z obozu w Goledzinowie do jednego z obozów dla internowanych w okolicach Gniezna³⁴⁵. Również w tym samym numerze ostatni dzień pobytu w obozie dla internowanych w Głogowie opisał Andrzej Piesiak³⁴⁶. Tematyka obozów dla internowanych stanowiła istotną część publikacji wydrukowanych w „Odroczeniu”. Redakcja za pomocą podziemnych struktur „Solidarności” otrzymywała od osadzonych listy bądź grypsy z obozów. W ten sposób łamany był monopol władzy na tego rodzaju informacje, a opinia publiczna mogła, choć w ograniczonym zakresie, poznać obozową rzeczywistość osób represjonowanych. W numerze 6, w serwisie informacyjnym podano nazwiska jeleniogórskich działaczy NSZZ, którzy byli internowani w chwili wydania numeru, wskazano także miejsca ich pobytu³⁴⁷.

Istotnym działem niektórych numerów „Odroczenia” były wiadomości „Z zakładów pracy”. Redaktorzy przedstawiali w skrócie sytuację jaka panowała w przedsiębiorstwach regionu jeleniogórskiego. Opisywano kwestie związane z działaniami podziemnych struktur NSZZ oraz zamieszczano informacje dotyczące tworzenia nowych kontrolowanych przez władze PRL związków zawodowych. W numerze 7 wznowionego wydania „Odroczenia” w dziale tym mowa była o strajku w przedalni chesankowej „Anilux” oraz o internowaniu Ryszarda Kuleszy³⁴⁸. W tym samym dziale, w numerze 6, ponownie poruszono kwestię nowych związków zawodowych. Tym razem przedstawiona została sytuacja związków zawodowych w jeleniogórskiej oświacie oraz w zakładach maszyn papierniczych „Fampa”.

³⁴² *Po Przerwie* „Odroczenie” 1982, nr 1, s. 1.

³⁴³ *Pod koniec lipca* „Odroczenie” 1982, nr 2, s. 1.

³⁴⁴ *Chłopczy z Goledzinowa* „Odroczenie” 1982, nr 2, s. 6.

³⁴⁵ *Ibidem*, s. 8.

³⁴⁶ A. Piesiak, *150 metrów wolności*, „Odroczenie” 1982, nr 2, s. 8.

³⁴⁷ „Serwis informacyjny”, „Odroczenie” 1982, nr 5, s. 2.

W opublikowanych informacjach skrytykowano, powstałe w miejsce „Solidarności”, nowe związki, a przytoczone fakty świadczyły, iż inicjatywa ta spotkała się z druzgoczącym bojkotem zarówno środowisk nauczycielskich jak i robotniczych w Kotlinie Jeleniogórskiej³⁴⁹.

W numerze 6 „Odroczenia” redakcja opublikowała oświadczenie programowe tymczasowej komisji koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. Mowa w nim była o zamachu na społeczeństwo oraz o represjach, które swoim rozmiarem przewyższały okres stalinowski w Polsce. W oświadczeniu wprowadzenie stanu wojennego uznano za działanie zmierzające do zaprzestania realnych reform w państwie, których władza PRL panicznie się boi³⁵⁰. W numerze 5 wiele miejsca poświęcono sprawie samobójstwa jeleniogórskiego opozycjonisty Kazimierza Majewskiego. Redakcja opisała ceremonię pogrzebową oraz poddała w wątpliwość zamach samobójczy Majewskiego, domniemając morderstwo działacza NSZZ³⁵¹. W numerze 1 opublikowany został artykuł dotyczący tzw. kolaborantów. Redakcja poinstruowała czytelników w jaki sposób zachowywać się wobec takich ludzi. Podano także do wiadomości, że zjawisko może dotyczyć nawet kilku tysięcy osób, również działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy w obliczu zagrożenia zdradzili swój związek i naród³⁵².

6. Polityka wewnętrzna

Istotną grupę artykułów, jakie opublikowano były w piśmie „Odroczenie” stanowiły teksty dotyczące polityki wewnętrznej kraju. W publikacjach tych sprawa ta była ściśle związana z NSZZ „Solidarność” i stanem wojennym. W numerze 5 „Odroczenia” redakcja w artykule „Głos w sprawie nowych związków zawodowych” krytycznie odniosła się do ustawy uchwalonej przez Sejm 8 października 1982 roku, w sprawie związków zawodowych. W ustawie tej zapisano, iż wszystkie związki powołane przed wprowadzeniem tego dokumentu tracą podstawy do działalności, tym samym NSZZ „Solidarność” został formalnie zdelegalizowany. Redaktorzy zarzucali Sejmowi, iż nie został

³⁴⁸ „Wiadomości z zakładów pracy”, „Odroczenie” 1983, nr 7, s. 3.

³⁴⁹ „Wiadomości z zakładów pracy”, „Odroczenie” 1983, nr 6, s. 3.

³⁵⁰ *Solidarność dziś, Oświadczenie programowe Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”, „Odroczenie” 1983, nr 6, s. 4.*

³⁵¹ „Serwis Informacyjny”, „Odroczenie” 1982, nr 5, s. 2.

³⁵² *Ernest wobec kolaborantów, „Odroczenie” 1982, nr 1, s. 5.*

powołany do stanowienia ustaw, które godzą w interes pracowniczy oraz że prawa zagwarantowane wcześniej są nienaruszalne³⁵³.

Po wznowieniu wydawania „Odroczenia” sprawy polityki wewnętrznej zostały ujęte w bloku informacyjnym o tytule „W świecie – w kraju – w regionie”. W numerze 6 w dziale tym opublikowano informacje dotyczące między innymi propozycji USA w sprawie ograniczenia w Europie liczby rakiet średniego zasięgu. Mowa była także o negocjacjach prowadzonych przez rząd PRL z zachodnimi bankami w sprawie odroczenia części spłat pożyczek zagranicznych. Redakcja podała także do wiadomości informację o zawiązaniu się w Polsce Komitetu Helsińskiego oraz o poinformowaniu o protestach więzionych działaczy NSZZ, którzy domagali się uznania ich za więźniów politycznych³⁵⁴. W publikacji „Coś mi to przypomina” nieznany autor przedstawił wiadomości dotyczące obrad pierwszego Kongresu Patriotycznego Ruchu Odnowy Narodu. W publikacji tej zauważono nieustosunkowanie się nowego stowarzyszenia do kwestii „Solidarności”. Autor skomentował także opublikowany na Kongresie list zaadresowany do Polonii na świecie. Stwierdził, że Polacy mieszkający za granicą bardzo lubili „Solidarność”, ale dla nowego ruchu jakim był PRON byli niezwykle potrzebną grupą społeczną³⁵⁵. Przytoczono także statut nowego związku oraz wypunktowane zostały sprawy, w których dokument ten pokrywał się z założeniami wypracowanymi przez NSZZ „Solidarność”³⁵⁶. W edycji 5 pisma wspomniano o represjach ze strony władzy wobec sygnatariuszy „Listu 44” do Sejmu. Władze PRL zaprzeczyły aby jakkolwiek list trafił w ich ręce więc i o represjach nie mogło być mowy³⁵⁷.

7. Społeczeństwo

Tematy mieszczące się w tej grupie artykułów przedstawiały bardzo szerokie spektrum problemów, z jakimi zmagало się polskie społeczeństwo w okresie stanu wojennego. W numerze 7 „Odroczenia” opisana została między innymi sprawa śmierci

³⁵³ *Głos w sprawie nowych związków*, „Odroczenie” 1983, nr 5, s. 4.

³⁵⁴ „W świecie – w kraju – w regionie”, „Odroczenie” 1983, nr 6, s. 2.

³⁵⁵ *Coś mi to przypomina*, „Odroczenie” 1983, nr 7, s. 7.

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 8.

³⁵⁷ *Dalsze reperkusje listu do sejmu*, „Odroczenie” 1982, nr 5, s. 3.

Grzegorza Przemyka. Artykuł opublikowany wkrótce po tym wydarzeniu, stanowił obszerną relację świadków tragedii³⁵⁸.

W tym samym numerze opisana została manifestacja wrocławskiej NSZZ „Solidarność” z okazji 1 maja. Autor przedstawiał przebieg manifestacji oraz walkę działaczy z oddziałami ZOMO i Milicji.³⁵⁹ W jednym z ostatnich numerów „Odroczenia” pojawiał się obszerny artykuł na temat sytuacji gospodarczej kraju. Autor opisał ogromne trudności kierownictwa państwa z zaspokajaniem podstawowych potrzeb społecznych. Mowa jest także o wpływie stanu wojennego, represji oraz narastającego kryzysu gospodarczego na stan społeczeństwa i pogłębiającą się biedę narodu³⁶⁰.

Pismo „Odroczenie” z powodu systematycznego spadku liczby czytelników, problemów ze zdobyciem materiałów drukarskich oraz próbą rozpracowania redakcji przez jeleniogórską SB pod koniec roku 1983 przestało się ukazywać. Powodem spadku czytelnictwa tytułu nie był brak zainteresowania ze strony odbiorców artykułami prezentowanymi na łamach periodyku, lecz zwyczajny strach przed aresztowaniem, rewizją czy zwolnieniem z pracy.

W pierwszym okresie swojej działalności periodyk w prezentowanych treściach sprawiał wrażenie pisma nieco chaotycznego. Publikowano jedynie opisy, odezwy, informacje, ograniczające pismo swoim zasięgiem jedynie do Kotliny Jeleniogórskiej. W drugiej edycji pismo było bardziej przemyślane, co skutkowało podniesieniem wartości prezentowanych artykułów. Publikacje stały się rzeczowe i o wiele precyzyjniej informowały czytelników o wydarzeniach zarówno z regionu, kraju i ze świata. Powodem poprawy jakości merytorycznej pisma była zapewne współpraca ze strukturami „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu. Od numeru 6 poprawiła się także jakość druku oraz papier, co bez wątpienia było efektem przeniesienia druku do wrocławskiej oficyny drukarskiej „Solidarności Walczącej”. Pismo z założenia miało być kontynuacją tygodnika „Odrodzenie”. Po przeprowadzeniu analizy treści można stwierdzić, iż w specyficznych warunkach stanu wojennego funkcjonowało ono jako pismo podziemnych struktur NSZZ

³⁵⁸ W sprawie Przemyka, „Odroczenie” 1983, nr 7, s. 6.

³⁵⁹ Wrocławski pierwszy maja, „Odroczenie” 1983, nr 7, s. 3.

³⁶⁰ Walka ekonomiczna „Odroczenie” 1983, nr 9, s. 6.

„Solidarność” regionu Jelenia Góra, spełniało stawiane przed redakcją wymagania i w godny sposób kontynuowało tradycje swojego pierwowzoru.

Ogromna część nakładu została zniszczona przez samych czytelników. Jak wynika z relacji członków redakcji w okresie stanu wojennego, było to zjawisko dość powszechne, którym kierowała obawa przed aresztowaniem i dużymi problemami w przypadku znalezienia takiego wydawnictwa przy zatrzymanym. Wiele z przechowywanych egzemplarzy wpadło w ręce SB i także zostało zniszczonych; do dziś pozostało tylko kilka numerów tego pisma. Stan ich pozostawia wiele do życzenia, a z upływem czasu zdobycie pełnego kompletu pisma stało się niemożliwe. Tym samym do niezwykle cennych należą zachowane egzemplarze.

Zakończenie

W sierpniu 1980 roku doszło w Polsce do największego narodowego zrywu w powojennej historii Polski. Efektem tego zrywu było powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Organizacja ta, w wyniku pogłębiającego się kryzysu gospodarczego w Polsce szybko zyskała duże poparcie społeczne i w niedługim czasie jej działalność wykraczała daleko poza ramy związku zawodowego. Ważną częścią NSZZ „Solidarność”, niemal natychmiast po jego powstaniu, stała się informacja. W niedługim czasie po porozumieniach sierpniowych zaczęły pojawiać się wydawnictwa NSZZ „Solidarność”. Powodem tego był przede wszystkim brak dostępu związku do środków masowego przekazu. Natomiast szybki rozwój czasopism, które wydawane były pod auspicjami NSZZ był spowodowany dużym zapotrzebowaniem społeczeństwa na informację, wynikającym z nieufności wobec mediów oficjalnych. Również w Jeleniej Górze „Solidarność” rozpoczęła działalność, związaną z wydawaniem czasopism. W początkowym okresie były to wydawnictwa okolicznościowe, jednak już w pierwszej połowie 1981 roku jeleniogórska „Solidarność” stworzyła warunki do wydawania tygodnika publicystycznego jakim był periodyk „Odrodzenie”. Pismo na swoich łamach umożliwiała ogólnospołeczną polemikę w sprawach związanych z gospodarką, polityką i kulturą. Taki profil pisma był akceptowany i wspierany przez wydawcę, którym był Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze. Tygodnik włączył się do ogólnokrajowej dyskusji, inspirował tematy dotyczące przyszłości „Solidarności” Autorzy publikacji zastanawiali się także nad programami społeczeństwa obywatelskiego. W chwili wprowadzenia stanu wojennego redakcja tygodnika została zamknięta, a zgodę Centralnego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk na wydawanie „Odrodzenia” cofnięto. Członkowie redakcji tygodnika zostali podani represjom ze strony aparatu bezpieczeństwa. W rezultacie doprowadziło to do emigracji większości z nich. Natomiast osoby związane z redakcją „Odrodzenia” podjęły próbę stworzenia następcy tygodnika, który miałby ukazywać się w warunkach konspiracyjnych. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach działacze zdelegalizowanej „Solidarności” w Jeleniej Górze rozpoczęli w połowie 1982 roku wydawanie czasopisma „Odroczenie”, które z założenia było kontynuacją tygodnika „Odrodzenie” wydawaną w okresie stanu wojennego.

Analiza treści 23 numerów tygodnika „Odrodzenie” oraz 9 numerów wydawnictwa „Odroczenie” wykazała, że treści prezentowane w tygodniku „Odrodzenie” miały charakter nowatorski. Zagadnienia poruszane na jego łamach w śmiały sposób przedstawiały rzeczywistość Polski początku lat osiemdziesiątych. Redakcja tygodnika „Odrodzenie” jako jedna z pierwszych w Polsce odważyła się na przedruki artykułów z prasy zachodniej, przekazując w ten sposób spojrzenie na sytuację wewnętrzną Polski zza żelaznej kurtyny. Począwszy od pierwszego wydania pismo rozwijało się dynamicznie i w krótkim czasie stało się jednym z programowych tygodników NSZZ „Solidarność”. Na łamach tygodnika debiut publicystyczny miał Lech Wałęsa a wśród autorów artykułów znaleźli się między innymi Bronisław Geremek, Zbigniew Bujak, Leszek Balcerowicz oraz Janusz Korwin – Mikke. Osoby te odegrały kluczowe role w przemianach ustrojowych Polski lat dziewięćdziesiątych. Rozwój tygodnika został gwałtownie przerwany przez wprowadzenie stanu wojennego.

W odróżnieniu od legalnie wydawanego tygodnika „Odrodzenie”, redakcja pisma „Odroczenie” w wyniku sytuacji politycznej, która radykalnie uległa zmianie po 13 grudnia 1981 roku musiała działać w warunkach ścisłej konspiracji. Pomimo, że „Odroczenie” było kontynuacją tygodnika „Odrodzenie” prezentowane treści miały charakter przede wszystkim informacyjny, a publikowana zawartość była uboższa. Nastawienie redakcji jedynie na działalność informacyjną było odpowiedzią na nałożoną przez rząd PRL blokadę informacyjną. Na łamach „Odroczenia” publikowano głównie wiadomości dotyczące działaczy NSZZ „Solidarność”, wiadomości dotyczące przebiegu stanu wojennego – pomijane w oficjalnych mediach oraz informacje z Europy Zachodniej czerpane z nasłuchu radiowego. Uciążliwe szykany ze strony Służby Bezpieczeństwa powodowały narastające zagrożenie dla osób zaangażowanych w działalność wydawniczą. Wydawanie „Odroczenia” zakończono pod koniec roku 1983 ze względu na realną groźbę zdekonspirowania osób wchodzących w skład redakcji.

Zarówno tygodnik „Odrodzenie” jaki i jego następca „Odroczenie” odegrały w swoim czasie istotną rolę w mechanizmie budowania Wolnej i Niepodległej Polski.

SOLIDARNOŚĆ Niezależny Samorządny Związek Zawodowy

Numer telefonu:
Przewodniczący 322-33
Sekretariat 333-20
Sektory branżowe 379-33
Dział interwencji 313-11

50-412 Wrocław, ul. Mazowiecka 17
Telex: 0715500, 0715509
Konto: NBP V O/Wrocław 93057-4516-132

Wrocław, dnia 30.IV.1981r.

L.dz.AP/2739 /81

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
"SOLIDARNOŚĆ"
Międzyzakładowy Komitet Zakończycielski
Województwa Jeleniogórskiego
ul. Kasprzewska 17
58 - 500 Jelenia Góra

Odpowiadając na Wasze pismo MKZ/433/04/81 z dnia 30.IV.1981r., wyrażamy zgodę na rozwiązanie z Obywatelami Stefanem ROGOWICZ umowy o pracę z dniem 30 kwietnia 1981r. na zasadzie porozumienia zakładów.

Do wiadomości:

1. Obywatel Stefan Rogowicz
2. Dział Finansowo-Księgowy w mieście

Sekretarz
MIZ "SOLIDARNOŚĆ"
Czesław Świątek

Aneks nr 2

Lp	Pracownik i Imię	Stanowisko	Wzrost i Waga	Wzrost i Waga	Wykształcenie	Adres	Data urodzenia	Opis	Uwagi
1	Roch Włodzimierz	II-as skr. red.	15 V 81	26	Umi. Wzrost	Jelenia Góra Norkowskiego 9/161	16 V 1955	✓	Wypow. 2. 13. 11.
2	Barbara Giełkowska-Roch	publicysta	15 V 81	56	Umi. Wzrost	→ -	29 V 1955	✓	Wypow. do 10. 11.
3	Polarska	- II -	1 XI 81		Wzrost	Górnoluz		✓	Wypow. do 10. 11.
4	Andrzej Chmielewski	sekretarz redakcji	1 VI 81	-	Aladen Wzrost	Jelenia Góra Rodunna 8/1	4 X 1955	✓	Wypow. 2. 13. 11.
5	Anna Wanda Czerwinski	publicysta	1 VII 81	66	Umi. Wzrost	J. G. - Cieplice Stokomiejska 3/5	2 I 1952	✓	Wypow.
6	Czerwinski Witold	redaktor techniczny	7 II 81	1	średnie	Górnoluz Surowieckiego 82/7	9 IX 1955	✓	Wypow. 2. 13. 11.
7	Dumkowska	publicysta	15 V 81	106	Umi. Wzrost	Jelenia Góra Menniska 8/32	20 VII 1948	✓	Wypow. 10. 11.
8	Urszula Karolinska	skr. - masz.	10 XI 81	76	średnie	Jelenia Góra Dzierżyńskiego 5/5	12 XI 1954	✓	Wypow.
9	Teresa Kosińska	skr. - masz.	1 II 81	56	Umi. Wzrost	Górnoluz	1 X 1955	✓	Wypow. 10. 11.
10	Jan Tebiatowski	fotoreporter	15 V 81	-	średnie techniczne	Jelenia Góra Świerzeńskiego 10/7		✓	Wypow. 2. 13. 11.
11	Stefan Bogacz	red.	2 II 81	56	Wzrost	Cieplice Wita Stwosza 28/9	15 I 1953	✓	Wypow. 2. 13. 11.
12	Jenia Tomaszewska	skr. - maszynist	15 IX 81	56	średnie	Sobiesław Karłowicza 38/5	24 I 1958	✓	Wypow. 2. 13. 11.
13	Barbara Wieruszek	kleryk	4 VII 81	186	średnie	Jelenia Góra Karłowicza 27/21	26 XII 1948	✓	Wypow. 10. 11.
14	Anna Wieruszek	publicysta	1 XI 81	36	Umi. Wzrost	Jelenia Góra Wyspańskiego 12a	19 IX 1956	✓	Wypow. 2. 13. 11.
15	Wieruszek Zdzisław	publicysta	1 II 81	306	średnie techniczne	Górnoluz	15 VII 1952	✓	Wypow. 10. 11.

Wszystkie pracownicy Redakcji Tygodnika Publicystycznego.
 "Zdanie" - aktualnie zatrudnionych 20 II 81. J. K. Sekretarz
 Jolanta Zaleska-Wieruszek

Aneks nr 3

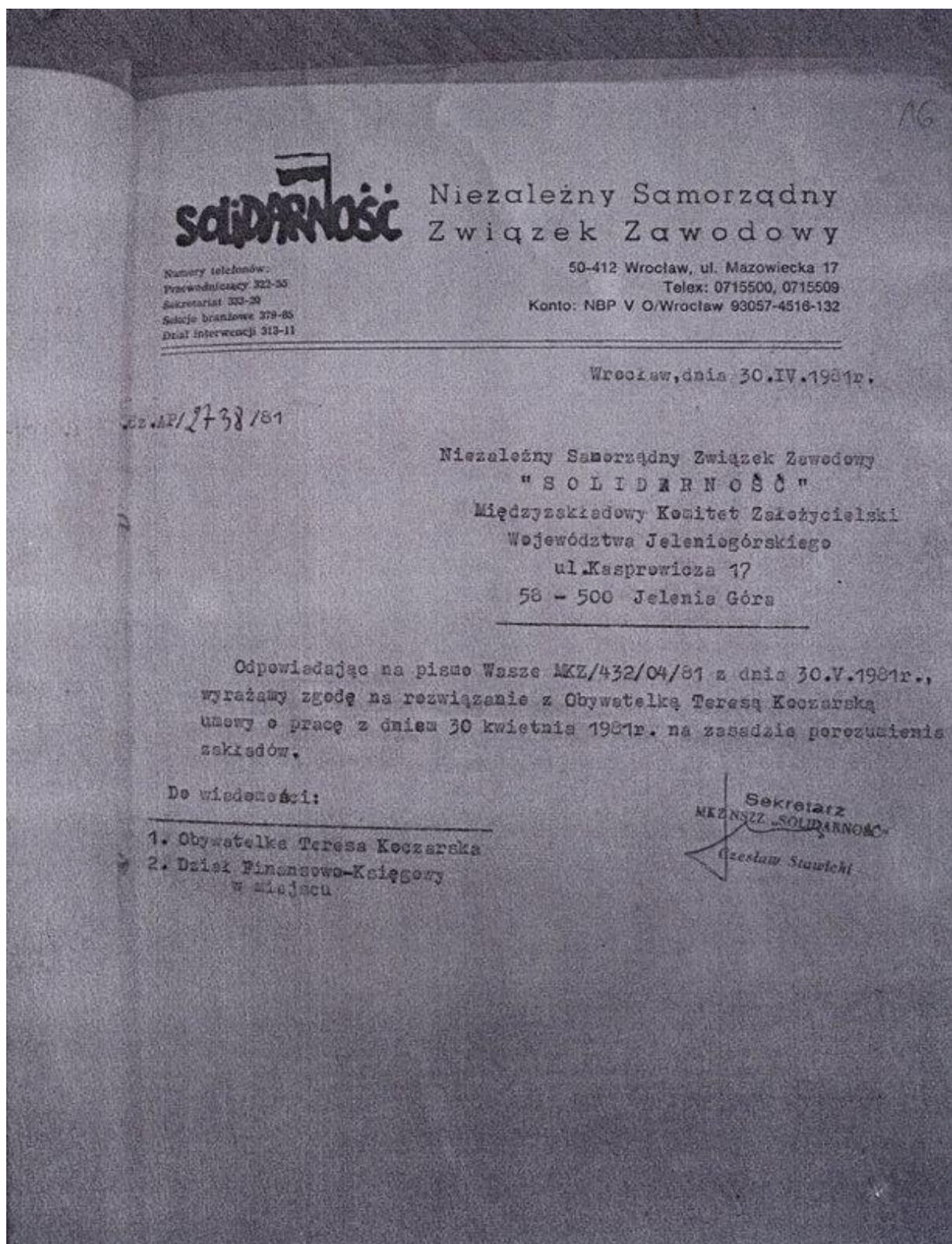
„Odrodzenie”
CZKRY
CORA
ul. Kasprowicza 7
tel. 075333

TABELA GRUP I STAWEK WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO
DZIENNIKARZY I PRACOWNIKÓW REDAKCJI /OPRAS. NA
PODSTAWIE PROTOKOŁU DODATKOWEGO NR 4 Z 8.X.1980 r.
DO UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY DZIENNIKARZY Z DNIA
31.XII.1974 r. W SPRAWIE ZMIANY ZASAD WYNAGRODZE-
NIA DZIENNIKARZY/. KAT. III.-4 /do 5 lat stażu pracy/

Grupa zaszerzowania	-	kwota złotych
1	-	3 400
2	-	3 600
3	-	3 800
4	-	4 000
5	-	4 200
6	-	4 500
7	-	4 700
8	-	5 000
9	-	5 300
10	-	5 600
11	-	6 000
12	-	6 300
13	-	6 700
14	-	7 000
15	-	7 400

TABELA ZASZERZOWAŃ STANOWISK PRACY
/STAŻ PRACY DO 5 lat/

Lp.	Stanowisko	Grupa zaszerz.	Dodatki	Wykształcenie
1	2	3	4	5
1.	Red.naczelny	8-15	5-12	wyższe
2.	Z-ca red.nacz.	6-19	3-10	wyższe
3.	Sekretarz redakcji	5-12	3-10	wyższe
4.	Kierownik działu	4-10	3-8	wyższe
5.	Publicysta	5-12		wyższe
6.	Reporter	4-12		wyższe
7.	Redaktor	2-9		wyższe
8.	Fotoreporter	1-9		średnie
9.	Red.agencyjny	3-10	1-5	wyższe





PREZES
GŁÓWNEGO URZĘDU KONTROLI
PRASY, PUBLIKACJI I WIDOWISK

GP.II-441/.../81

Warszawa, dnia 14.07.1981 r.
ul. Mysia 5
Tel. Centrala 28-62-31

20.07.81
1468/81

DECYZJA

Podpis

Na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 3 dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. Nr 34, poz. 210, zm.; 1948 r. Nr 36, poz. 257; 1952 r. Nr 19, poz. 114; 1953 r. Nr 49, poz. 239), w związku z § 7 i 8 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. Nr 13, poz. 75) Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk po rozpatrzeniu wniosku MKZ NSZZ "Solidarność" Województwa Jeleniogórskiego z dnia 28.V.1981 r. Nr MKZ/480/81 w sprawie uzyskania zezwolenia

z e z w a l a

Międzyzakładowemu Komitetowi Założycielskiemu Województwa Jeleniogórskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" na wydawanie drukowanego tygodnika pt. "ODRODZENIE" w nakładzie do 100.000 egz., objętości do 16 str., formacie A-3, stosownie do zasobów papieru przydzielonego przez MKP "Solidarność".

Zezwolenie ważne jest do 31.XII.1981 r.

Decyzja niniejsza jest ostateczna
NSZZ "Solidarność"
MKZ Województwa
Jeleniogórskiego
ul. Kasprowieca 17
58-500 Jelenia Góra

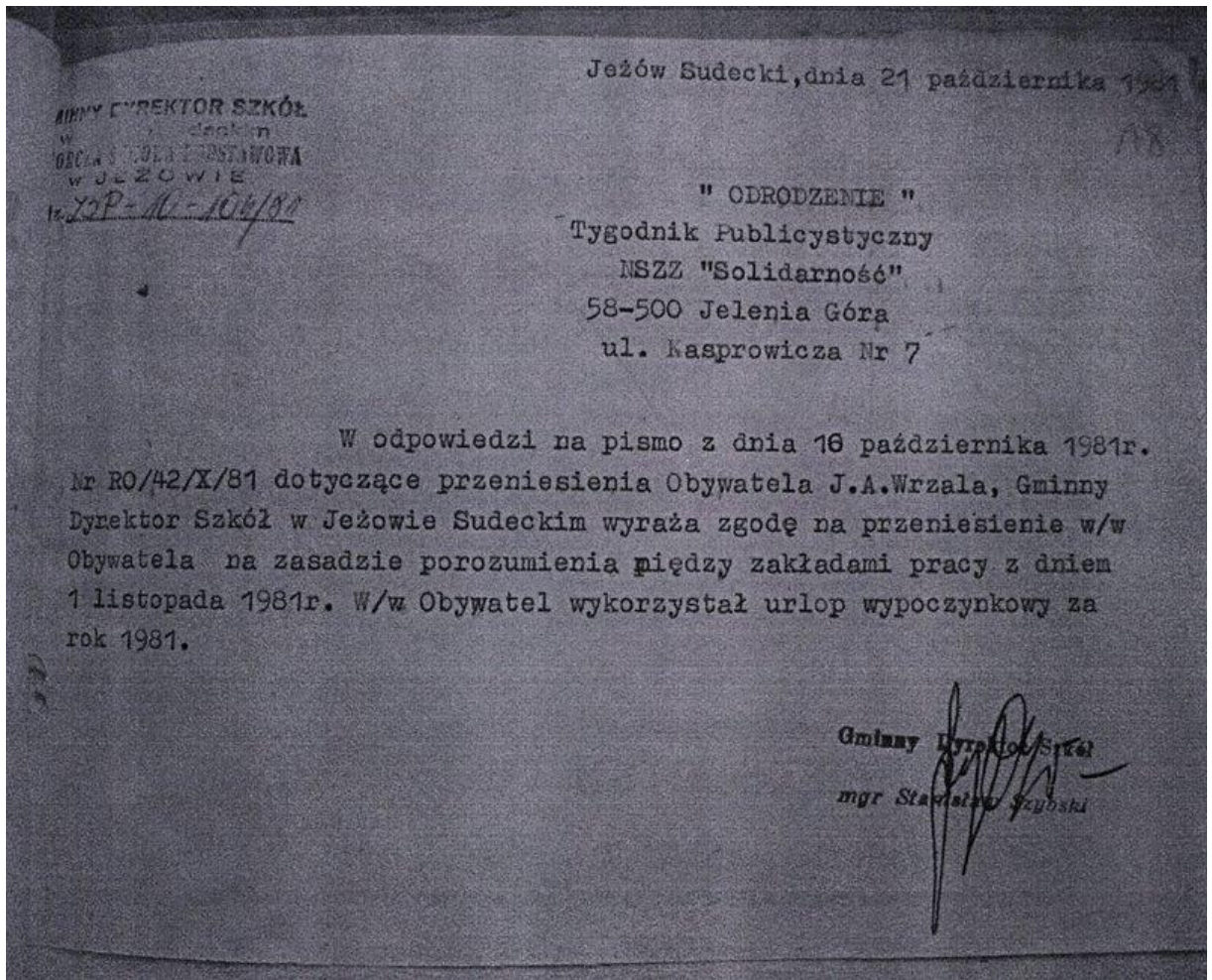
Do wiadomości
Delegatura GUKPiW
we Wrocławiu



Władysław Kosiński/

Za zgodność
Starszy radca

(...)



NSZZ "SOLIDARNOSC"
ZARZĄD REGIONALNY
58-500 JELENIA GÓRA
ul. Kasprowna 17, tel. 264-99, 230-04
telex: 975333

Jelenia Góra, dnia 17.07.1981r.

Główny Urząd Kontroli Prasy
Publikacji i Widowisk
w Jeleniej Górze

Zwracam się z uprzejmą prośbą,
jako wydawca tygodnika "Odrodzenie" o wydanie zezwolenia na rozpowszechnienie
bieżącego numeru tygodnika datowanego na dzień 17 lipca br.

Rozbieżności w stanowisku Urzędu a wydawcy wynikają z tego, że pracownik
Urzędu Cenzury kontrolujący obecnie nasze wydawnictwo ~~nie~~ zastępuje
bydłszy stałego pracownika będącego na urlopie. Przy cyklicznym tygodniowym
wydawaniu tygodnika nie doszło do pełnej konsultacji z pracownikiem Urzędu
Cenzury w związku z jego pracą jedynie dwa razy w tygodniu po kilka godzin.

Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność" woj. jeleniogórskiego jako wydawca
prosi uprzejmie o uwzględnienie wyjaśnienia i wzięcie pod uwagę tego, że
numer został już wydrukowany, poniesiono znaczne koszty i wkład papieru,
włożona została olbrzymia praca drukarzy. ~~1~~ Prosimy uwzględnić nasze zob-
owiązanie do tego, że w przyszłości dokończymy wszelkich starań, aby podobna
sytuacja nie miała miejsca.

WICEPRZESIEDŁCA
Zarządu Regionalnego
NSZZ "SOLIDARNOSC" woj. jeleniogórskiego



PREZES
GŁÓWNEGO URZĘDU KONTROLI
PRASY, PUBLIKACJI I WIDOWISK
GP.II-441/222/81

Warszawa, dnia 22 08 1981 r.

Redaktor Naczelny
Tygodnika "Odrodzenie"
NSZZ "Solidarność"
Międzyzakładowy Komitet Założycielski
Województwa Jeleniogórskiego
ul. Kasprowiec 17
58-500 Jelenia Góra

W związku z zaistniałym w dniu 19 br. wypadkiem rozpowszechnienia tygodnika "Odrodzenie" bez zgody Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, zawiadamiam Obywatela Naczelnego Redaktora, że tego rodzaju działanie stanowi naruszenie postanowień dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk /Dz.U. Nr 34, poz. 210, z późn.zmianami/ oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk /Dz.U. Nr 13, poz. 75/ i z tego powodu mogą być wyciągnięte właściwe wnioski, zgodnie z obowiązującymi w tej sprawie przepisami prawa.

Jeżeli podobny wypadek powtórzy się, zmuszony będę uchylić decyzję z dnia 14.07.1981 r. Nr. GP.II-441/722/81 zezwalającą na wydawanie tygodnika "Odrodzenie".

Kosicki
/Stanisław Kosicki/

Aneks nr 9

Okręgowy Urząd Kontroli
Publikacji i Widowisk
w .e.Wrocławiu.....
Nr ...QIG-001/81.....

Jelenia Góra dnia ..30.X.1981r.

*Art. 2,
Zagrożenie i skłonność
państwa!*

Zarząd Regionalny.....
NSZZ "Solidarność".....
w Jeleniej Górze.....
Redakcja Tygodnika "ODRODZENIE"
ul.Kasprowicza 17
58-500 Jelenia Góra

D e c y z j a

Na podstawie art.13 ust.2 pkt ..2... ustawy z dnia 31 lipca
1981 r. o kontroli publikacji i widowisk /Dz.U.Nr 20, poz.99/ po
dokonaniu w dniu ..30.X.1981r...kontroli wstępnej przemówienia
E.Lipińskiego "Socjalizm - to miała być większa wolność".....
/tytuł publikacji, filmu, widowiska itp./

..... /autora - autorów/
"Odrodzenie" Nr 17 Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność"
/tytuł i numer czasopisma, nazwa wydawnictwa, redakcja itp./
w Jeleniej Górze..... e Wrocławiu
Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w
Oddział w Jeleniej Górze.....
..... /adres/

p o s t a n a w i a

zakażać rozpowszechniania przemówienia E.Lipińskiego.....
"Socjalizm - to miała być większa wolność".....

U z a s a d n i e n i e

Publikacja /film, widowisko/ .."Socjalizm - to miała być większa
wolność".....

narusza przepisy art.2 pkt ..2,1 i 3... ustawy z dnia 31 lipca 1981 r.
o kontroli publikacji i widowisk /Dz.U.Nr 20, poz.99/, ponieważ
przemówienie to ponika konstytucyjny ustroj PRL i godzi....
w niepodległość PRL i jej sojusze.

„Odrodzenie”
TYGODNIK KULTURALNO-EDUKACYJNY
JELONIA GÓRA
ul. Kasprowa 10
tel. 075333

20/11/81

Jelenia Góra, dnia 12.XI.1981 r.

Główny Urząd Kontroli
Prasy, Publikacji i Widowisk

W a r s z a w a

ul. Mysia 5

O D W O Ż A N I E

Uprzejmie informujemy, że nie zgadzamy się z decyzją Waszego Urzędu /Oddział w Jeleniej Górze/ w sprawie zakazu rozpowszechniania artykułu Leszka Martiniego "Ile kosztuje zagłuszanie" /art. 2, pkt 5, ustawa z dnia 31 lipca 1981 r./ oraz przemówienia Eryka Lipińskiego, "Socjalizm to miała być większa wolność" /art. 2, pkt 1, 2, 3 tejże ustawy/ wygłoszone na Zjeździe "Solidarności" w Gdańsku.

Uprzejmie prosimy o ponowne rozpatrzenie wyżej wymienionej decyzji.

REDAKCYJA



2

Warszawa, dnia 12. 1981 r.
ul. Mysia 5
Tel. Centrala 28-32-61

PREZES
GŁÓWNEGO URZĘDU
KONTROLI
PUBLIKACJI I WIDOWISK
GP.II-441/119/81

ZEZWOLENIE

Na podstawie art. 23 ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99), art. 2 ust. 1 pkt 3 dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. Nr 34, poz. 210, zm.; 1948 r. Nr 36 poz. 257; 1952, r. Nr 19, poz. 114), w związku z § 7 i 8 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. Nr 13, poz. 75) Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk po rozpatrzeniu wniosku NSZZ "Solidarność", Zarządu Regionalnego w Jeleniej Górze z dnia 14.10.1981 r. znak:36/RG/81 w sprawie uzyskania zezwolenia

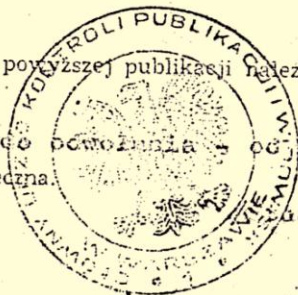
zezwała

Zarządowi Regionalnemu w Jeleniej Górze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" na wydawanie drukowanego tygodnika pt. "GŁOSZENIE" w nakładzie jednorazowym do 100 tys. egz., objętości do 16 str., formacie 1-3.

O zaniechaniu wydawania powyższej publikacji należy powiadomić tut. Urząd w terminie 14 dni.

Zezwolenie ważne jest aż do odwołania - od dn. 1.01.1982 r.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.



Janusz Kosicki/

Aneks nr 12

ul. Katowicka 10, 230-01
(1) tel. 073535

Jelenia Góra dn. 14 X 1981r.

Ldz: 37/RO/81

Odrodzenie
ul. Katowicka 10, 230-01
tel. 073535

MINISTER

Kultury i Sztuki

Warszawa 00 - 950

ul. Krakowskie Przedmieście 15/17

Redakcja Tygodnika Publicystycznego
"Odrodzenie" przy NSZZ "Solidarność" zwraca się
o przydzielenie na rok 1982 papieru gazetowego
w ilości potrzebnej dla nakładu 100 tys. egzem-
-plarzy tygodnika, formatu A-3, 16 stron.

DP

Wode

Aneks nr 13

2. Druk!



DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
AL. WYZWOLENIA 41 58-300 WAŁBRZYCH

Konto bankowe: NBP O Wałbrzych nr 89018-996 — Telefony Centrala 240-32 i 33, Dyrektor 235-37, Z-ca Dyr. d/s Prod. 242-60, Z-ca Dyr. d/s Techn. 238-55, Z-ca Dyr. d/s Ekon. 240-34, Główny Księgowy 235-27, Szef Produkcji i Ekspedycja 239-54, Dział Zaspokajania i Transportu 238-55, Dział Zamówień 249-23

ZAKŁAD Nr 2
ul. Marii Konopnickiej 1
58-500 JELENIA GÓRA
telefon 240-00

Zarząd Regionalny
NSZZ „Solidarność”
ul. Kasprowicza 17
58-500 Jelenia Góra

Wasze pismo z dnia:

Znak:

Nasz znak: 11/09/81 Wałbrzych, dnia

Dotyczy:

Jelenia Góra. 4. IX. 81

I pragnę cię poinformować, że współpraca w redakcję tygodnika „Odrodzenie” nie układa się nam w sposób, który mógłby nas zadowolić.

Wszelkie nasze wysiłki w kierunku doprowadzenia do zgodności przez ze sobą nieopracowanym harmonogramem nie dają rezultatu. W wyniku tego ostatnio co tydzień jesteśmy zmuszeni do zezwolenia na druk w godzinach nocnych i dniach wolnych od pracy. Wprowadziliśmy również opłatę dla właścicieli naszych pracowników za te czynności, ale powoduje ona ^{to} poważną komplikację. Sprawa ta nie jestroz jeden aspekt: spokojny.

Jest niedopuszczalne, żeby w normalnych godzinach pracy drukarnia ustalała pogoje, a drukowało się po godzinach pracy na tych serach naszymi i ze dodatkową opłatą.

W tej sytuacji nie możemy już wyrazić zgody na druk „Odrodzenia” poza godzinami normalnej pracy.

I jeszcze jedno uwagi. W tygodniku naszym jest niedopuszczalne ilość błędów korektorskich. Niestety, rzuci to również złe światło na drukarnię. Wskazujemy, że wpływa na to nieporadność pracy korektora i drukarni.

Prosimy o interwencję w tych sprawach.

Do wiadomości:
Redakcja tygodnika „Odrodzenie”

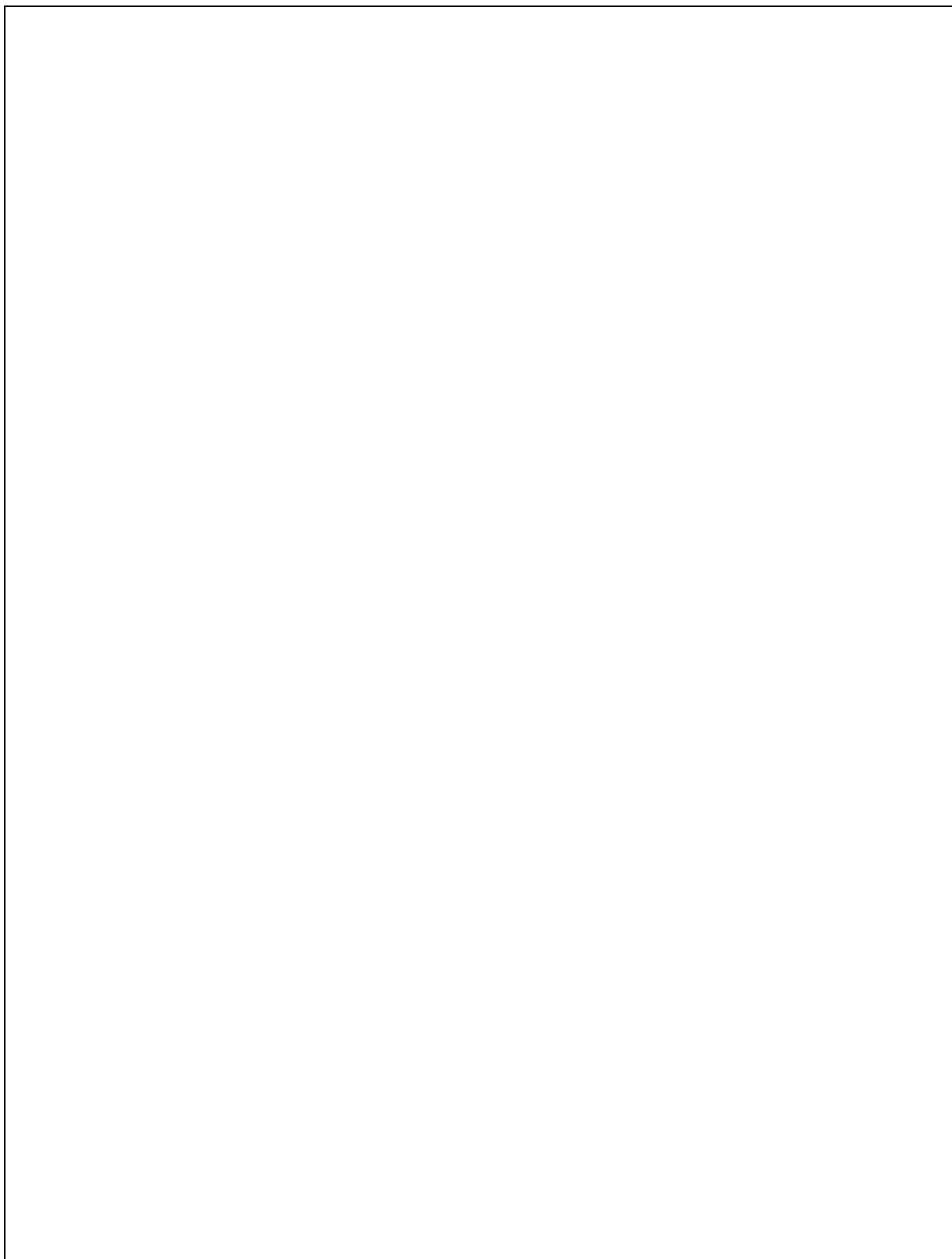
Dolnośląskie Zakłady Graficzne
Zakład Nr 2 Jelenia Góra
KIEROWNIK
Romuald Włczak

Wykaz kolportażu - państwowy tyg. „Odrodzenie”
 ośrodek 31.08.81 - Suma kosztów na podstawie listów pob.

Imię i nazwisko	nr karty	Koszt	ow	Koszt	
Włodzisław Tadeusz	45	2.000	10	20.000	KP 33 270981 - 20 19
Adam Sierżant	41	1.200	10	12.000	KP 34, KP 33, KP 33, KP 33
Włodzisław Sierżant	50	4.000	10	40.000	KP 33, KP 35
Piotr Sierżant	51	1.000	10	10.000	700
Piotr Sierżant	52	1.000	10	10.000	—
Piotr Sierżant	53	1.600	10	16.000	100 250
Włodzisław Sierżant	61	400	10	4.000	700
Janusz Paweł	55	800	10	8.000	700
Krzysztof Stanisław	23	1.000	10	10.000	—
Włodzisław Tadeusz	40	2.000	10	20.000	700 - 20 13 200
Janusz Paweł	42	800	10	8.000	—
Krzysztof Sierżant	48	1.700	10	17.000	—
Włodzisław Stanisław	62	100	10	1.000	KP 30
Włodzisław Stanisław	62	100	10	1.000	KP 30
Włodzisław Stanisław	57	200	10	2.000	KP 20 37088
Włodzisław Stanisław	49	200	10	2.000	KP 30 1098
Włodzisław Stanisław	48	100	10	1.000	—
Włodzisław Stanisław	46	200	10	2.000	—
Włodzisław Stanisław	43	100	10	1.000	—
Tadeusz Stanisław	56	16917	10	169170	KP -
Włodzisław Stanisław		176	10	1760	—
Włodzisław Stanisław		17093	10	170930	—

Suma kosztów pod względem merytorycznym
 170 930, 198 r. podpis
 Suma kosztów pod względem formalnym i
 datą 16 09 1981 r.
 COŚNIE KSIĘGOWY
 170 930
 16 09 1981 r.
 PREZYDIUM

Aneks nr 15



Bibliografia

Źródła Archiwalne:

1. Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Komisja ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. *Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Odroczenie”* sygnatura: IPN WR 020/5506
2. Instytut Pamięci Narodowej. Wydział opracowywania i udostępniania zbiorów we Wrocławiu, sygnatura IPN WR 024/7411
3. Materiały z Archiwum Państwowego Oddział we Wrocławiu. Delegatura w Jeleniej Górze NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze 1980-1981 [1980-1984], sygnatura 318 II
 - Korespondencja i sprawy różne NSZZ „Solidarność” Region Jelenia Góra 1980/81, sygnatura 11
 - Sprawy personalne pracowników zamkniętego tygodnika „Odrodzenie” 1981/82, sygnatura 19
 - Dokumenty strajku w Gencjanie i gazety strajkowe 1981, sygnatura 26
 - Angaże i oświadczenia podatkowe pracowników Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i redakcji tygodnika „Odrodzenie” 1981, sygnatura 16
 - „Solidarność Jeleniogórska” – tygodnik, sygnatura 28
 - Rozliczenie tygodnika „Odrodzenie” 1981, sygnatura 30
4. Sołtysik Łukasz, NSZZ „Solidarność” Region Jelenia Góra (1980-1989), maszynopis w Instytucie Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Wrocław 2010.

Źródła drukowane:

1. *Dziennik Ustaw* nr 20 z 12.08.1981, poz. 99.
2. „Odroczenie” 1982 – 1983 nr 1 - 9
3. „Odrodzenie” 1981 nr 1 - 23

Relacje:

1. Relacja Zbigniewa Bykowskiego z dnia 10 maja 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
2. Relacja Jacka Jakubca z dnia 16 listopada 2009 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
3. Relacja Wojciecha Jankowskiego z dnia 16 października 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
4. Relacja Wojciecha Kapałczyńskiego z dnia 10 maja 2010 r. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
5. Relacja Władysława Kumika z dnia 10 maja 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
6. Relacja Michała Orlicza z dnia 16 listopada 2009. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
7. Relacja Andrzeja Piesiaka z dnia 10 listopada 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
8. Relacja Ireny Próchnickiej z dnia 11 czerwca 2010. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
9. Relacja Stefana Rogowicza z dnia 27 czerwca 2009. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.
10. Relacja Romualda Witczaka z dnia 23 września 2009 roku. Zapis rozmowy w posiadaniu autora pracy.

Źródła elektroniczne:

1. *Encyklopedia Solidarności* [on line] [dostęp 3 czerwca 2010]. Dostępny World Wide Web : http://encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R00177_Odrodzenie_Jelenia_G%G3%B3ra

Opracowania:

1. BILSKI Justyn, *Gazeta „Wolność” jako organ propagandy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na Dolnym Śląsku*, praca magisterska pod kierunkiem dr hab. Leszka Belzyty prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.
2. DĄBROWSKI Marcin, *Tradycja polskiej bibuły*, „Tygodnik Solidarność” 1999, nr 7, s. 18.
3. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław, 1976.
4. FITERNICKA-GORZKO Magdalena, *Miasta model liryczny: obraz rzeczywistości prasy w Polsce z lat 1945-1985*, Szczecin, 2003.
5. KOCZUBAJ Grzegorz, *Ćwierć wieku po liście*, „Nowiny Jeleniogórskie” 2007, nr 19, s. 19.
6. KORDAS Jerzy, *Solidarny opór wobec władzy – strajki w województwie jeleniogórskim w 1981 roku*, „Rocznik Jeleniogórski” 2005, t. 37, s. 39-70.
7. KOWALCZYK Ryszard, *Prasa lokalna w Polsce*, Poznań, 2000.
8. KRZEMIŃSKI Ireneusz, *Polacy - jesień '80*, Warszawa, 2005.
9. ŁABĘDŹ Krzysztof, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” 1980-1981*, Toruń, 2004.
10. McQUAIL Denis, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa, 2007.
11. MASZKOWSKI Piotr, *Warta Werwolfu*, „Odkrywca” 2009, nr 5, s. 45-47.
12. MIELCZAREK Tomasz, *Od nowej kultury do polityki: tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce, 2003.
13. MILLER Lesław, *Prasa regionu jeleniogórskiego w latach 1945-1948*, „Rocznik Jeleniogórski” 1984, s. 145-155
14. MUSZYŃSKA Jolanta, OSIĄK Aneta, WOJTERA Dorota, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa, Warszawa*, 2006.
15. PISAREK Walery, *Raport o stanie komunikacji w Polsce sierpień 1980 – 13 grudnia 1981*, Kraków, cop. 2007.

16. *Prasa Dolnego Śląska 1945–1948: treści i cechy regionalne dzienników i tygodników*, Wrocław, 1992.
17. GRZELEWSKA Danuta [et al.], *Prasa, radio i telewizja w Polsce, zarys dziejów*, Wyd. 2, Warszawa, 2001.
18. RADZIKOWSKA Zofia, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce : (cenzura w PRL w latach 1981-1987)*, Kraków, 1990.
19. ROSZKOWSKI Wojciech, *Najnowsza historia polski 1914-2000*, Warszawa, 2001.
20. RUDKA Szczepan, *Poza cenzurą: wrocławska prasa bezdebitowa 1973-1989*, Warszawa ; Wrocław, 2001.
21. SACEWICZ Karol, *Centralna prasa polski podziemnej wobec komunistów polskich 1939-1945*, Warszawa, 2009.
22. Serwis informacyjny, „Dywanik” nr 5.
23. SIELEZIN Jerzy Ryszard, *Solidarność w jeleniogórskim: od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980-1981*, Jelenia Góra, 1993.
24. SIELEZIN Jerzy Ryszard, *Solidarność jeleniogórska w latach 1980-2005*, Jelenia Góra ; Nowa Ruda, 2005.
25. *Stan wojenny: ostatni atak systemu*, Warszawa, 2006.
26. STRZELECKA Janina, *Projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 19, s. 20.
27. SUMARA Zdzisław, *Antologia poezji zapomnianej. W świetle podziemnych publikacji i prasy polityczno-związkowej ukazującej się w kraju*, Tarnów ; Tuchów 2000.
28. *Katalog Mediów Polskich 1997*, oprac. Sylwester Dziki, Kraków 1997.